

PRZEGLĄD POLSKI

Rok 2

Czerwiec 1947

Nr. 6 (12)

SPIS TREŚCI

ZAGADNIENIA I PERSPEKTYWY:

NA ZWROTNICACH	1
PRZYSZŁY KURS WYDARZEŃ — <i>M. E. Rajek</i>	3
NA DRODZE KU SOWIETYZACJI — <i>Glossator</i>	9
USTRÓJ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY ZAGADNIENIEM CYWILIZACYJNYM — <i>S. Z. Tomczak</i>	16
NIE WALKA O TREŚĆ ALE O ZNACZENIE — <i>J. Pietr- kiewicz</i>	22
NA GRANICY PODZIAŁU DWU ŚWIATÓW — <i>J. Weryha</i>	26
SOWIECKIE MIASTO ATOMOWE — <i>A. Nowak</i>	30
KRUCJATA — <i>Aleksander Clifford</i>	34
FAKTY I KOMENTARZE	37
INFORMACJE	43
CYFRY	44

POLSKA DNIA DZISIEJSZEGO:

KRAJ	45
WYCHODŹSTWO	48
W OCZACH ZACHODU	52

PRZEGLĄDY:

PRZEGLĄD POLITYCZNY	53
PRZEGLĄD GOSPODARCZY	61
PRZEGLĄD KULTURALNY	65
PRZEGLĄD WYDAWNICZY	67

DOKUMENTY:

TEKST UKŁADU W POCZDAMIE	71
SKOROWIDZ	79

BIBLIOGRAFIA KSIĄŻEK POLSKICH I O POLSCE WYDANYCH POZA GRANICAMI KRAJU

- Album, *Concentration Camp Dachau*. 40 k.il.nlb. (z objaśnieniami w czterech językach). International Information Office for the Former Concentration Camp Dachau.
- Allen, W. E. D. and Muratoff, Paul. *The Russian Campaigns of 1944-1945*. Str. 332. Penguin Books. Harmondsworth, 1946. Cena 2/-.
- Alamarski, Witold. *Dorobek lat wojny*. Str. 30. Nakładem Biblioteki Polskiej w W. Brytanii. Londyn, 1946. Cena 2/-.
- Baumont, Maurice. *La Faillite de la Paix (1918-1939)*. Str. 817. Peuples et Civilisations. Histoire Générale, publiée sous la Direction de Louis Halphen et Philip Sagnac, Vol. XX. Presses Universitaires de France. Paris, 1946. Cena 400 fr.
- Bebkowski, Stanisław. *Metoda racjonalnego rozwiązywania zagadnień społeczno-gospodarczych*. Str. 40. Wydanie autora. 1947.
- Brzezina, Jacek. *Towarzysz nr. 103*. Str. 342, 1 k.nlb. Rzym, 1946. Cena 5/8.
- Brzozowski, Stanisław. *Filozofia romantyzmu polskiego*. Str. 70, 1 k.nlb. Biblioteka Orła Białego. Rzym, 1945. Cena od.
- Budrys, W. *Kolorowa ścieżka*. Opowiadanie dla młodzieży z ilustracjami autora. Str. 48. Wydawnictwo: Słowo Polskie. Dachau, 1946.
- Conrad, Józef. *Plantator z Malaty*. Przekład Teresy Tatarkiewiczowej. Str. 83. Polski Dom Wydawniczy K. Breiter and Co. Rzym, 1946.
- Czapláros, Istvan. *A Lengyel Irodalom Magyar Országban*. Str. 78, 1 k.nlb., 8 k.il. (powiel.) Biblioteka Polska w Budapeszcie. A Lengyel Könyvtár Kiadása. Budapest, 1943. *Praca omawiająca od dzwinki literatury polskiej na Węgrzech, od samych jej początków aż do Drugiej Wojny Światowej. Tekst w języku węgierskim.*
- Dąbrowska, Maria. *Ludzie stamtąd*. Cykl opowieści. Str. 199. Polska Y.M.C.A., Rzym, 1946. Cena 5/-.
- Dickens, Arthur Geoffrey. *Lübeck Diary*. Str. 349. Victor Gollancz Ltd. London, 1947. Cena 12/6.
- Eckersley, C. E. and Corbridge-Pataniowska, M. *Essential English for Polish Students*. An Introductory course. Str. 100. Longmans, Green and Co. London, Cena 2/-.
- Falkowski, Czesław. *Tokarstwo. Część I. Skrawanie metali nożami*. Str. 77. Biblioteka „Przeglądu Motoryzacyjnego”, No. 6a. Edinburgh, 1946. Cena 5/6.
- Fischer, John. *The Scared Men in the Kremlin*. Str. 200. Hamish Hamilton. London, 1947. Cena 10/6.
- For Freedom and Independence of Poland*. Documents. January 1st, 1946 — January 1st, 1947. Str. 35. London, 1947.
- Gebert, B. i Gebertowa, G. *Wypisy historyczne*. Str. 175. Książnica Polska. Glasgow, 1946.
- Glinka, Xawery. *The Conscience of the World and Poland*. Str. 15, 1 k.nlb.
- Związek Dziennikarzy Polskich na Bliskim Wschodzie. Jerozolima, 1945.
- Grabowski, Zbigniew. *Gawędy o Wielkiej Brytanii*. Str. 172. Nakładem „Biblioteki Polskiej w W. Brytanii”. Londyn, 1946. Cena 4/6.
- Haiman, Mieczysław. *Kościszko, Leader and Exile*. Str. 2 nlb. VII, 183, 5 nlb. Polish Institute of Arts and Sciences in America. New York, 1946.
- Ingram, Kenneth. *Years of Crisis*. An Outline of International History, 1919-1945. str. 487. G. Allen and Unwin, Ltd. London, 1946. Cena 21/-.
- Iphorski-Lenkiewicz, Witold. *Granice Polski*. Przedmowa Juliusza Poniatowskiego. str. 32. Związek Polaków we Włoszech. Rzym, 1947.
- Iwaniuk, Wacław. *Dni białe i czerwone*. Dziennik poetycki. Okładkę projektował Stanisław Niczewski. Str. 2 nlb., 44. „Klon”. Bruksela, 1947.
- Jamar, K. *With the Tanks of the 1st Polish Armoured Division*. Str. 332, il. Published by H. L. Smit and Zn. Hengelo (o.)-Holland, 1946. Cena 255.
- Johnson, Eyvind and Almstedt, Gunnar. *Warszawa*. Stockholm, 1944.
- Kaden-Bandrowski, Juliusz. *La Città di mia Madre*. Za edizione riveduta e migliorata. Traduzione dal testo polacco e prefazione di Enrico Damiani. Str. 169, 3 nlb. Casa Editrice Lettere. Roma, 1947.
- Kalendarz na rok 1947*. Str. 62. Wydawnictwo: Fr. Gawrych, Regensburg.
- Kamiński, Bronisław. *Obraz człowieka*. Str. 127. Paryż, 1947.
- Karski, Jan. *Den Hemliga Staten*. Str. 229. Bokferlaget Natur och Kultur. Stockholm, 1945. Kr. 8.
- Katechizm rzymsko-katolicki*. (Przedrukowano z Nowego Katechizmu Diecezjalnego dla diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej). Str. 111. Freimann. Dachau, 1945.
- Kiersnowski, Ryszard. *Podróż sentymentalna*. All Art Circle, Ltd. Londyn, 1946. Cena 2/-.
- Klukowski, Jerzy (opr.). *ABC każdego Polaka*. Cz. I. Str. 162. Wydawnictwo: Słowo Polskie. Monachium, 1946.
- Lenartowicz, Teofil. *Wiersze wybrane*. Str. 101. Wydawnictwo Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Biblioteka Arcydział Polskich, T.10. Londyn, 1947. Cena 6/6.
- Lengyel, Emil. *Secret Siberia*. Str. 285. Robert Hale Ltd. London, Cena 15/-.
- Lisiewicz, Mieczysław. *Trop nad jeziorem*. Opowieść naroczańska. Str. 346. Nakładem „Orbisu”. Londyn, 1946.
- Lubicz, W. *Uwagi o konkordacie polskim*. Str. 47. F. Milner and Sons. London, 1947. Cena 2/6.
- Łobodowski, Józef. *Por nuestra libertad y la vuestra*. Polonia sigue luchando. Str. 287, 5 nlb. Editora Mundial. Madrid, 1945.
- Makkai, Ladislás. *Histoire de Transylvanie*.

(Ciąg dalszy na str. 3 okładki)

PRZEGLĄD POLSKI

Rok 2

LONDYN, CZERWIEC, 1947

Nr. 6 (12)

NA ZWROTNICACH

Od chwili stwierdzenia w czasie wojny, że zwycięstwo jest przesądzone i że jest już tylko kwestją czasu, polityka międzynarodowa stanęła pod znakiem absolutnej dominacji wielkich mocarstw. Zaczęła się liczyć, już nawet w deklaracjach publicznych, tylko ich interes, ich wola, ich dążenia. W niewielu innych okresach historii tak cynicznie i tak bez reszty wielkie mocarstwa podporządkowały sobie interesy mniejszych narodów, jak to się stało w drugiej połowie „największej wojny ideologicznej świata” i po jej zakończeniu.

inicjatorką tego cynicznego kursu historii była Rosja sowiecka. To jej żądania terytorialne i polityczne sprawiły, że interes wielkich mocarstw zaczął nie tylko dominować, jak było zawsze, ale że interes ten wysunięty został jako naczelna miara dla polityki międzynarodowej, jako źródło międzynarodowej moralności i zasady. Sowiety były przyczyną, ale jest faktem, że inne mocarstwa, mocarstwa zachodnie zgodziły się na ten nowy stan rzeczy i poczęły stosować wobec mniejszych narodów akurat ten sam sposób postępowania.

Wytworzyła się sytuacja, w której podmiotem działania stały się trzy wielkie mocarstwa, a cała reszta świata, średnie i mniejsze państwa i narody zaczęły być w sposób zupełny już tylko przedmiotem, wobec którego dopuszczalne są wszelkie dyktaty i bezprawia. W tym stanie rzeczy zgubiły się nie tylko narody, ale zgu-

bił się człowiek składający te narody, człowiek parias, obywatel ziemi drugiej klasy, bez praw, jakie przysługują szczęśliwcom, mającym zaszczyt należeć do narodów tworzących mocarstwa. (Mowa w tym ostatnim zdaniu, oczywiście, jedynie o przynależności do dwóch państw zachodnich, gdyż przynależność do państwa sowieckiego ani zaszczytem ani faworem nie jest.) Z drugiej wojny powszechnej świat wyszedł w postaci wielkiej szachownicy, na której państwa i narody stanowią pionki, poruszane przez graczy, zapatrzonych w swoje egoistyczne interesy.

Jak w każdej magalomanii płynącej z uwielbienia jedynie materialnej siły, i w tym nowym stanie rzeczy tkwił zasadniczy błąd. Świat nie stanowi bezdusznych sprasowanych bloków, którymi można dowolnie i bez wywoływania reakcji poruszać i zonglować. W obrębie tych bloków żyją żywi ludzie, substancją, z której stworzone są takie imaginacyjne bloki stanowi żywa istota ludzka, obdarzona wolą i wyobraźnią, zdająca sobie z tego sprawę, czego chce, a czego nienawidzi.

Przykład jaskrawy błędu przedstawia sobą przede wszystkim sam blok sowiecki, sam teren Rosji sowieckiej, twórczyni i inspiratorki doktryny sprasowanych bloków ludzkich. Od trzydziestu lat najdoskonalszymi środkami niwelacji i terroru przygotowuje ponad setkę milionów swoich niewolników w idealnie je-

dnolity blok i nie może pochwalić się zamierzonym rezultatem. Po trzydziestu latach zabiegów musi utrzymywać w obozach koncentracyjnych ponad piętnaście milionów ludzi i stale wymierzony karabin w pozostałe miliony, aby blok trzymał się w zawarcu i nie rozleciał się na cztery wiatry. Podobnie jest z tą sferą dominacji nad innymi krajami, które okupowały Sowiety w następstwie drugiej wojny światowej i przyjęcia przez pozostały świat jej doktryn politycznych. Cała ta sfera trzyma się w zespoleniu jedynie przez użycie niustającej siły i przemocy.

Świat zachodni mógł przyjąć od Rosji sowieckiej doktrynę bloków, ale nie mógł przyjąć jej metod pod groźbą stracenia swojej indywidualności i podstaw swego istnienia. Dla swoich bloków uchwytu przemocy i siły stosować nie może. Próbuje więc stosować namiastki. Jedną z nich jest ponowne odwoływanie się do frazesów ideologicznych, które już raz na początku wojny tak bardzo okazały się skuteczne i pomocne. Drugą stanowi wiara w magiczną siłę pieniądza i presji gospodarczej. Wydaje się państwowemu zachodu, że tymi dwoma czynnikami potrafią scementować małe i średnie narody i uczynić je powolnymi planom i interesom mocarstwowej gry międzynarodowej.

Należy się obawiać, iż i tu — jakkolwiek metody o ileż są humanitarniejsze! — tkwi błąd i przyjdzie rozczarowanie. Frazeologia ideologiczna ma dziś o wiele mniejszą siłę perswazji i posłuchu, niż miała ją na początku ostatniej wojny. W międzyczasie nastąpiło przeciw jej skompromitowanie, a z terenu Europy przychodzą wiadomości o powszechnych kpinach z tych ponownie wyciąganych frazesów, których nie potwierdza się własnym przykładem. Nie należy sądzić również, aby sam pieniądź, czy pomoc gospodarcza mogły rzucić narody na stopnie bezwzględnej posłuchu i zgody stania się tylko podmiotem historii. Państwa zachodnie, a przede wszystkim

St. Zjednoczone wyobrażają sobie, że wystarczy rzucić krajom Europy środki materialne potrzebne do wydobycia ludności tych krajów z nędzy, aby stanęły one niewzruszonym murem w obronie interesów hojnego dobrodzieja. Jest to zasadnicza pomyłka. Pieniądź zostanie, oczywiście, wzięte, jako mała rekompensata za skutki polityki mocarstw, od której mniejsze kraje cierpią, ale sprawa wspólnoty nie będzie tym trybem załatwiona.

Sprawa wspólnoty cywilizacyjnej nie może być załatwiana środkami acywilizacyjnymi, może być z dobrym skutkiem załatwiona jedynie takimi środkami, które są potwierdzeniem samej cywilizacji. Narody Europy, jak narody całego świata, mają swoje dążenia, swoje ideały, swoje prawa, swoje wyobrażenia o typie najodpowiedniejszego życia. Tylko poprzez uznanie tych praw, zrozumienie, że każdy człowiek i każdy naród ma prawa równe z prawami, których chce wielkie mocarstwo dla swego obywatela — można stworzyć to, do czego dziś dąży polityka mocarstw zachodnich, do wytworzenia cywilizacyjnego bloku i cywilizacyjnej wspólnoty.

Po okresie cynicznej przewagi i dyktatu mocarstw, co było możliwe w pierwszym okresie zamętu powojennego, przychodzi okres powrotu do głosu mniejszych państw. Nie należy mieć nadziei, aby Rosja sowiecka zrozumiała i chciała wyciągnąć wnioski z tej oczywistości. Los polityki tego mocarstwa dokona się w trwaniu siły, jaką będzie mogła stosować. Ta fatalna polityka padnie w chwili rozkruszenia się siły, jaka jest jej wykładnikiem. Ale państwa zachodnie pójdą — wydaje się — tą drogą. Ponieważ pójść muszą. W inny sposób pokoju świata budować nie można. Obecny okres złudzeń finansowo-gospodarczych, jako wyłącznych wyznaczników polityki międzynarodowej minie, przyjdzie zrozumienie, że do osiągnięcia sukcesów w tej polityce potrzebny jest pieniądź ale i coś ponadto.

M. E. Rojek

PRZYSZŁY KURS WYDARZEŃ

Brytyjski minister spraw zagranicznych, p. Ernest Bevin, oświadczył w swoim przemówieniu w Parlamencie na temat rezultatów — a raczej braku rezultatów — konferencji moskiewskiej:

„Powieś na początek o wielu z tych zagadnień — niemieckim i austriackim, a także, na dodatek, o zagadnieniu stosunków między Wschodem i Zachodem — iż jeżeli nie dojdziemy przy ich rozwiązywaniu na konferencji w Londynie w listopadzie b.r. do bardziej zadowalających konkluzji, nikt nie będzie mógł przepowiedzieć, jaki kurs przybiorą wydarzenia światowe.

„Uważam londyńską konferencję zapowiedzianą na listopad b.r., wraz z tymi zagadnieniami, które tak jasno zostały nam sformułowane — za prawdopodobnie najważniejszą w dziejach świata“.

Jeżeli więc publicysta polityczny powie teraz, że w słowach powyższych min. Bevin wyłożył, iż w listopadzie 1947 r. zadecyduje się, czy świat pójdzie drogą pokoju w najbliższym okresie wydarzeń, czy też *będzie musiał* zacząć przygotowywać się do ewentualności wojennej, nikt nie będzie mógł zarzucić temu publicyście ani przesady ani nerwowości w ocenie położenia.

Jak bowiem z powyższego sformułowania wynika, chodzi w tej chwili nie tylko o zagadnienia niemieckie i austriackie, lecz o zagadnienie stosunków między „Wschodem“ a „Zachodem“, t.j. o położenie polityczne na całej kuli ziemskiej. Polityka bowiem trzech najsilniejszych z rządu mocarstw obejmując dziś bezpośrednio całą kulę ziemską. Albo polityka ta zostanie uzgodniona i wtedy świat będzie mógł na parę lat najbliższych odetchnąć od groźnej mu ustawicznie zmory wojny, albo polityka ta nie zostanie uzgod-

niona i wtedy przygotowania do rozstrzygnięcia już istniejącego i rozwijającego się konfliktu — przygotowania czynione zresztą bezustannie od dawna — zostaną spotęgowane i przyspieszone. Słusznie powiedział min. Bevin, że lepiej nie bawić się w prorocтва, nie mniej jednak w listopadzie, albo tuż po listopadzie, zapadną decyzje co do przygotowań. Teoretycznie biorąc, przygotowania takie nie będą musiały doprowadzić do wybuchu, jakoś jednak tak dziwnie dotąd układała się historia świata, że ile razy czynione były poważne przygotowania, nigdy nie były one nadaremne.

Nie mieli racji ci prorocy polscy i cudzoziemscy, którzy wybiegając myślą błyskawicznie naprzód, przed toczącą się zwolna ale nieubłaganie falą wydarzeń, przepowiedali konflikt zbrojny na najbliższe miesiące lub lata po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. Myśl ludzka — zwłaszcza myśl teoretyków niezających praktyką rozwiązywania problemów — może budować konstrukcje bardzo logiczne, okazać się one jednak zawodne, jeżeli nie zostaną oparte na solidnym fundamencie rzeczywistości.

Rzeczywistość zaś była w 1945 i 1946 r. taka, iż nikt z kierowników wielkich mocarstw nie mógł dążyć do rozcinania mieczem nowych problemów politycznych narosłych w czasie wojny, gdyż

1). najpierw trzeba było rozwiązać zagadnienia, o które toczyła się wojna 1939-45;

2). następnie trzeba było — z punktu widzenia czynników decydujących wewnątrz każdego z trzech mocarstw — starać się rozwiązać nowe problemy, bądź osiągnąć dalsze obiekty swojej polityki, drogą działań niemilitarnych, choć niekoniecznie (w wy-

padku Związku Sowieckiego) pokojowych ;

3). inkorporować nowe wynalazki techniczne do swojej organizacji sił zbrojnych.

Jeżeli zaczniemy od tej trzeciej sprawy — technicznej i pochłaniającej więcej troski sztabom niż bezpośrednio rządowi — to dziś już jest bardziej jasne niż to było w 1945 r., że nowa wojna — jeżeli wybuchnie — będzie prowadzona nowymi środkami technicznymi. Pamiętaj zaś trzeba, że w ostatniej wojnie poczynione zostały między innymi następujące militarne ulepszenia techniczne :

a). Motor łokowy w lotnictwie zastąpiony został motorem odrzutowym ; trzeba dobrych paru lat na przesunięcie lotnictwa na nowe maszyny i obmyślenie nowej taktyki ;

b). Miotanie pocisków napędem raketowym posunęło się tak dalece, iż postawiło problem nie tylko nowego rodzaju artylerii na polu bitwy, ale i nowego rodzaju bombardowania z powietrza ; to także wymaga wielu dalszych doświadczeń technicznych i organizacyjnych,

c). Jest bomba atomowa, którą miotać będą do celu albo nowe samoloty albo nowe pociski raketowe, a najpewniej jedne i drugie ; na przemysłenie związanych z tym wynalazkiem zagadnień i płynących z niego konsekwencji ludzie odpowiedzialni muszą mieć parę lat czasu.

Nie będzie chyba niewczesnym domyśl, że prócz tych wynalazków i ulepszeń technicznych poczynione zostały jeszcze inne, może straszniejsze, które są przez zainteresowanych trzymane w tajemnicy.

*

Omówiwszy najpierw względy techniczno-militarne, jakie przemawiały przeciw natychmiastowemu wybuchowi nowego konfliktu zbrojnego, nie chcemy bynajmniej wysnuwać z tego wniosku, że one

przesądziły o próbach pokojowego rozwiązywania nowych wielkich problemów światowych. Nie mniej sądzimy, że miały one i mają swoje znaczenie i że nie byłoby objawem przenikliwości politycznej traciennie ich z pola widzenia. Co więcej, wątpić nie należy, że skoro raz konflikt wybuchnie, nie może być — przy dzisiejszym stanie techniki w w różnych mocarstwach, jakiego zmienić nie można ani z dnia na dzień ani nawet z roku na rok — żadnej wątpliwości, że o wyniku zadecyduje uzbrojenie t. zn. technika. Nie ma także wątpliwości, która strona dysponować będzie tą wyższością techniczną i to nie tylko w najbliższym czasie, lecz i co najmniej w najbliższym dziesięcioleciu.

Cała trudność polega jednak na tym, że można wygrać wojnę militarnie i równocześnie przegrać ją koncepcyjnie i politycznie, lub też co najmniej nie osiągnąć żadnego rozstrzygającego wyniku pod względem politycznym. I to sprowadza nasze niniejsze rozważania z powrotem do głównego wątku politycznego, od którego odbiegliśmy w tej dygresji technicznej. O wybuchach wojen oraz ich wynikach i następstwach decydują przede wszystkim względy polityczne ; technika wojenna wpływa stanowczo tylko na same operacje wojenne.

Czy jednak względy techniczne nie mogą zadecydować również o kwestii samego wybuchu konfliktu zbrojnego ? Skoro bowiem najsłabsze technicznie mocarstwo — Związek Sowiecki — zdaje sobie niewątpliwie sprawę ze swojej niższości, czyż nie będzie ono starało się do wojny nie dopuścić ? Czyż nie jest prawdą, że właśnie to najsłabsze technicznie mocarstwo jest zarazem najbardziej agresywnym i że — naodwrot — najsilniejsze militarnie mocarstwo świata, jakim są i na długi okres czasu pozostaną, Stany Zjednoczone, nigdy dotąd nie podejmowało wojny z własnej inicjatywy, lecz uciekało się do niej zawsze

w ostatniej chwili jako do aktu samoobrony ?

Tu wchodzimy już w dziedzinę historiozofii. Są dwa poglądy na wybuchanie wojen. Pierwszy z nich przypisuje decydujące znaczenie świadomej woli ludzkiej : takim czy innym posunięciem dyktatorów, rządów, partij totalitarnych lub sztabów, albo np. koncernów przemysłowych ; drugi natomiast za najważniejsze uważa wielkie procesy społeczne, ludnościowe, gospodarcze i polityczne, w których wprowadzie biorą świadomy udział zarówno kierownicze jednostki i grupy jak i całe narody, które jednak raz ustawione płyną własnym łożyskiem przyczyn i skutków i którymi wobec tego żadne już rządy ni politbiura nie są w stanie dowolnie manewrować. Piszący te słowa opowiada się *stanowczo* za drugim poglądem, zwłaszcza w naszym okresie historycznym, postępującego zagęszczenia ludności we wszystkich równocześnie krajach świata. Jeżeli po konferencji przedstawiciele czterech mocarstw w listopadzie b.r. w Londynie istniejące problemy światowe nie zostaną rozwiązane, ośrodki dyspozycyjne w poszczególnych mocarstwach postanowią wszcząć konkretne przygotowania do ewentualności innych rozwiązań. I wtedy już wydarzenia pójdą innym torem.

Jeżeli świadoma wola ludzka będzie miała w tym stadium jeszcze coś do powiedzenia, to może się to wyrazić wprawdzie w uniknięciu konfliktu zbrojnego — za cenę jednak tylko takiego ich pokojowego rozwiązania, jakie podyktuje silniejszy. I dlatego, gdybym miał zaryzykować jakiegokolwiek przepowiadanie, powiedziałbym, że istnieje szansa jedna na dziesięć, że wojny nie będzie. Jedna na dziesięć — nie jest to bynajmniej nikła szansa. Właśnie ona wypaść może z kubka, z którego kości będzie wyrzucał los. Nie mniej wynik jest z punktu widzenia polityki siły — *power politics* — przesądzony.

*

Na czymże polega polityka największych trzech mocarstw, które biorą udział decydujący w grze ?

W odpowiedzi nie możemy naturalnie ograniczyć się do rejestrowania tylko znanych wszystkim wydarzeń i objawów politycznych. Dla celów niniejszego artykułu chodzi o wykrywanie czynników i spraw albo mało dotąd zbadanych i zdefiniowanych, albo nowych, które przynosi rozwój wydarzeń.

Jedną z najważniejszych przyczyn, dla których Związek Sowiecki nie może dojść do trwałego porozumienia z innymi decydującymi mocarstwami jest to, że prowadzi on swoją prawdziwą politykę zagraniczną nie przez dyplomatów jako dyplomatów, ale przez sprzymierzeńce partie komunistyczne. Decyzja ta wynika zapewne z bardzo głębokiej analizy położenia światowego dokonanej na Kremlu, nie mniej jest to decyzja, która uniemożliwia pokojowe ułożenie się świata zachodniego — to znaczy dziś przede wszystkim mocarstw anglosaskich — ze Związkiem Sowieckim. Decyzji tej Związek Sowiecki nie może zbyt łatwo zmienić, tak samo jak mocarstwa zachodnie nie będą mogły łatwo zmienić swojej, powziętej po dojściu do negatywnego wyniku na londyńskiej konferencji w listopadzie. Ta zaś zasadnicza decyzja sowiecka dlatego uniemożliwia ułożenie i wyregulowanie stosunków ze światem niekomunistycznym, iż nie pozostawia ona wielkim i potężnym narodom żadnego wyboru. Rzuci im wyzwanie do walki, przypiera je do muru i nie pozostawia żadnej drogi wyjścia z trudnej sytuacji. Nie mogą bowiem za taką być uznane niezgrabne manewry Stalina, przedsiębrane za pośrednictwem wywiadów, skoro równocześnie Ameryka zostaje wstrząśnięta aferą szpiegowską na najwyższą skalę w Kanadzie oraz równoczesnymi objawami penetracji sowieckiej w

Persji, Mandżurii, Korei oraz w Europie: w Grecji, Niemczech, Francji i Włoszech.

Zdawało by się, że jest na to rada, że jest droga wyjścia z trudnej sytuacji. Tą drogą wyjścia miał być podział świata na sfery wpływów. Ta koncepcja była właśnie podstawą polityki Roosevelta i jego adiutantów: Hopkinsa, Harrimana, Wallace'a i innych, którzy tak brutalnie zoperowali sprawę polską w 1945 r. Walter Lippman, czołowy amerykański publicysta polityczny, pisał, lirycznie prawie, w czasie wojny o podziale świata na trzy sfery: opartą na cywilizacji zachodniej Wspólnotę Atlantycką, do której m. i. miały należeć Filipiny w Azji i Grecja w Europie, nie miała zaś należeć Polska; Orbitę Sowiecką, której granica w Europie miała przebiegać tak jak przebiega teraz; oraz sferę pośrednią złożoną z Chin i niektórych innych krajów azjatyckich.

Życie wykazało, że nawet publicysta o takim doświadczeniu jak Walter Lippman — uczestnik konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r.; mający stale dostęp do najwyższych urzędników Stanów Zjednoczonych — pomylił się okrutnie. Dla myślących kategoriami polityki międzynarodowej Polaków jasne było od razu, że taki podział świata na sfery wpływów, nie uwzględniający ani postulatów geografii, historii i równowagi sił — jest nonsensem i utrzymać się nie może. Niestety, rzeczywistość jest taka, że myśli ludzkie trudno przenieść z głowy do głowy i że ci, którzy decydują, muszą nauczyć się z własnych błędów, nim zmienią zdanie.

Koncepcja podziału świata na sfery wpływów runęła nie tylko dlatego, że miała wadliwą podbudowę geograficzną i historyczno-polityczną, lecz także i dlatego, że nie brała pod uwagę natury komunizmu, jednego z głównych dzisiaj motorów przemian w świecie. Angielscy np. politycy powtarzają jeszcze często w swoich wystąpie-

niach publicznych — choć nie ulega wątpliwości, że co raz mniej wierzą w to co mówią, że nie ma właściwie powodu, dla którego świat komunistyczny nie miałby współżyć spokojnie obok świata niekomunistycznego i nawzajem. Złudzenia te podtrzymywał wytrwale w swoich oświadczeniach Stalin. Nie mniej fakty przeczyły temu i przez całą nadal. Nie może komunizm współżyć pokojowo z ustrojami i krajami niekomunistycznymi, gdyż właśnie jednym z głównych dogmatów komunizmu jest walka z tym co nie jest komunistyczne. Gdyby więc okazało się to możliwe, komunizm musiałby przestać być samym sobą, a to by zmieniło całe zagadnienie do głębi, gdyż nie byłoby już problemu współżycia mocarstwa sowieckiego i międzynarodowego ruchu komunistycznego ze światem niekomunistycznym. Antynomia jest tak głęboka, iż sięga samych podstaw funkcjonowania świata i musi być rozstrzygnięta w jedną albo drugą stronę.

Amerycanie mogą być społeczeństwem stosunkowo pierwotnym i niewyrobionym w analizie przyczyn i skutków obecnego kryzysu światowego. Nie mniej jednak są oni również społeczeństwem realizatorskim, nie cierpiącym bynajmniej na brak woli do zmiany złej decyzji i do wyciągnięcia stąd nawet bardzo dalekich konsekwencji. I stąd właśnie płynie, że obecnie — w 1947 r. — można mówić, że w porównaniu z laty 1944 - 45 doszło do zasadniczej zmiany w poglądach miarodajnych kół amerykańskich na położenie międzynarodowe. I to jest zarazem głównym motorem nowego kursu nie tylko w politycznym myśleniu amerykańskim, ale i w międzynarodowych wydarzeniach politycznych. Ameryka nie ma wprawdzie jednego tak niebezpiecznego i tak sprawnego technicznie ośrodka dyspozycyjnego jak Związek Sowiecki; decyze na skalę zaangażowania całej potęgi amerykańskiej do jednej decydującej gry zapadają w całko-

wicie inny sposób, niż w Sowietach, ale skoro raz zostaną między różnymi ośrodkami uzgodnione i przesądzone, zmienić je też o wiele trudniej niż w Związku Sowieckim. I stąd właśnie nieublaganość — fatum — największej tragedii, przez którą świat przejść musi, że Związek Sowiecki i rozwiązany rzekomo Komintern nie mogą zmienić swojej strategii bez popelnienia ideowego i politycznego samobójstwa, choć łatwo zmienić mogą taktykę, natomiast Stany Zjednoczone mogły do czasu wybierać — w pewnych granicach — między różnymi strategiami swojej polityki, raz jednak wybrawszy nie będą mogły zmieniać dowolnie nawet taktyki.

Decyzja w Ameryce w ogólnych zarysach zapadła. Zostanie ona jeszcze poddana dodatkowej dyskusji w różnych ośrodkach amerykańskich po zakończeniu konferencji mocarstw w Londynie w jesieni b.r. Przełożenie jej na język działania praktycznego w amerykańskich warunkach pobierania decyzji na skalę narodową może zająć jeszcze stosunkowo wiele czasu i przejść różne fazy wahań. Ale co do zasadniczego kierunku, co do zasadniczej koncepcji jak wedle Amerykanów ma wyglądać świat, nie można już dzisiaj mieć wątpliwości. Gdyby mnie więc ktoś zapytał o opinię, czy nie jest możliwe ułożenie się Ameryki ze Związkiem Sowieckim za cenę współpracy gospodarczej, t.j. rynków zbytu dla przemysłu amerykańskiego w Związku Sowieckim, to oczywiście nie mogę być prorokiem, jeśli jednak w ludzkich warunkach można w ogóle wydać sąd o takim zagadnieniu, jeśli to jest po ludzku możliwe — to nie mam żadnej wątpliwości, że nie może być mowy o sprzedaniu przez światową potęgę amerykańską jej prawa pierworodztwa za żadną miskę soczewicy, a zwłaszcza fundowaną z własnej kieszeni. Amerykanie zdają sobie już sprawę, że Rooseveltowsko-Harrimanowska koncepcja współpracy gospodarczej ze Sowietami

na skalę światową, otworzenia dla Ameryki dostępu do surowców syberyjskich oraz zalania Rosji samochodami, gramofonami, pralnikami elektrycznymi etc, jest koncepcją niepoważną, mogącą posłużyć tylko uzbrojeniu Sowietów do zadania Ameryce decydującego ciosu w niezbyt odległej przyszłości.

Wyrazem zewnętrznym tej zmiany stanowiska przez Stany Zjednoczone jest nowa „Doktryna Trumana“, na miejsce starej doktryny Monroe, proklamowana przez Prezydenta U.S.A. — choć tak nie nazwana — w mowie z 12 marca b.r. „Reżymy totalitarne — oświadczył Prezydent Truman — narzucone wolnym narodom przez agresję bezpośrednią albo pośrednią, podkopują podstawy międzynarodowego pokoju, a przez to i bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych“. Doktryna Monroe polegała na niedopuszczaniu do interwencji mocarstw europejskich w sprawę kontynentu amerykańskiego, „doktryna Trumana“ występuje przeciw interwencji „reżymów totalitarnych“ na całej kuli ziemskiej. Wedle Roosevelta, Hopkinsa i Lippmanna, z przed paru lat, miały być dwa światy współżyjące ze sobą na naszej planecie; wedle Trumana — a zgadzają się z nim dziś w Ameryce — co do zasady prawie wszyscy, nie wyłączając Lippmanna — jest tylko jeden świat i nie ma na nim miejsca dla dwu tak różnych systemów politycznych jak demokratyczny i totalitarny.

Notując powyższą zmianę w koncepcjach amerykańskich i zwracając na nią uwagę myślącego ogółu polskiego, nie mam bynajmniej zamiaru twierdzić, że Amerykanie posiadli już tajemnicę rozwiązywania wszystkich problemów dręczących w obecnym okresie historycznym ludzkość. Wprost przeciwnie, obawiam się, że zwyciężwszy w nadchodzącym konflikcie zbrojnym, lub nawet niezbrojnym, nie będą dobrze wiedzieli co ze zwycięstwem począć. Ale to już jest inne zagadnienie.

Zajmując się w niniejszym arty-

kule zasadniczym tylko deseniem, w jaki ułożą się prawdopodobnie wydarzenia międzynarodowe w najbliższych kilku latach, nie poruszam żadnego właściwie z problemów szczegółowych, nad jakimi wadzą się wielkie mocarstwa. Żaden z nich nie powinien jednak nastrojać Polaków pesymistycznie, w szczególności zaś najważniejszy dla nas problem niemiecki. Istnieją rozsądne szanse, że również przy zasadniczej zmianie międzynarodowego układu sił utrzymamy nasze pozycje na zachodzie. Jest to również temat do oddzielnych rozważań.

Nie można natomiast w niniejszym przeglądzie polityki światowej pominąć milczeniem W. Brytanii i jej polityki. Przeważa wprawdzie w wielu kołach powierzchowny pogląd, że W. Brytania już się nie liczy i że może już być tylko „*le brillant second*” Stanów Zjednoczonych. Nawet gdyby tak było, to i tak nie można by zaniedbywać obserwacji polityki brytyjskiej. Naszym jednak zdaniem, siła i możliwości W. Brytanii są większe niż to wynika z pozorów.

Nowa polityka międzynarodowa W. Brytanii polega przede wszystkim na tym, że przezornie wycofuje ona swój kraj z pierwszej linii rozgrywek, ustępując mądrze pierwszeństwa Stanom Zjednoczonym. Głównie koncentruje W. Brytania swoje głębsze prace polityczne na przygotowywaniu świata arabskiego do podjęcia pewnych nowych ciężarów na Bliskim i Środkim Wschodzie, z czym nieodłącznie związane być musi negatywne ustosunkowanie się do maksymalnych celów politycznych żydowskiego syjonizmu. Poza tym W. Brytania przesuwa stopniowo środek ciężkości swojej struktury imperialnej ze Środkiego Wschodu do Wschodniej i Południowej Afryki; inaczej układa swój

stosunek do Indyi i Burmy, nie mając bynajmniej zamiaru zrezygnować z utrzymania w jakiejś nowej formie swoich wpływów w tych krajach; a wreszcie poważnie zajmuje się — w porozumieniu z rządami Dominii — problemem wielkiej uregulowanej emigracji ludzkiej z W. Brytanii i częściowo innych krajów europejskich do Kanady, Afryki Południowej, Australii i Nowej Zelandii. Wszystko to można określić jako powolne gromadzenie sił do nowych zagadnień i nowych kryzysów.

W Europie powodzi się polityce brytyjskiej najgorzej. Z pewnych faktów — choć wypowiedzi słownych brak, bo Anglicy w przeciwieństwie do Amerykanów nigdy nie przyznają się publicznie do błędów — wynikać się zdaje, że Brytyjczyrzy wiedzą już dziś, że lekkomyślne odpisanie Europy Środkowo-Wschodniej ze swojego rachunku politycznego i przekazanie jej do sfery wpływów sowieckich było ciężkim błędem politycznym. Zagadnienie europejskie ustawnie nęka umysły brytyjskie, decyzji jednak żadnej jeszcze nie ma. Churchill i niektórzy politycy z innych stronictw myślą o skonstruowaniu w pierwszej fazie jakiejś nowej wspólnoty zachodnio-europejskiej, ale tu staje im na przeszkodzie głęboki antagonizm niemiecko-francuski. Labour Party chciała by, zdaje się, podjąć się organizowania nowej Europy na zasadach umiarkowanego socjalizmu, co jednakże jest trudne ze względu na konieczność liczenia się z jednej strony z amerykańskimi przeciwnikami socjalizmu rosnącymi w siłę w swoim kraju, z drugiej zaś na konieczność podjęcia zdecydowanej walki z komunizmem o nowe koncepcje społeczne i polityczne, do której to walki socjalizm nie jest bynajmniej gotowy.

Glossator

„DEMOKRACJA LUDOWA“ NA DRODZE KU SOWIETYZACJI

Zamieszczamy dokładną analizę t.zw. „Małej konstytucji“, którą rząd kierowany przez komunistów narzucił Polsce. Analizując tę „konstytucję“, autor posługuje się terminologią zawartą w tekście, aby po drobnej analizie rozprawić się we wnioskach końcowych z bezprawiem, jaki ten „akt państwowy“ stanowi.

Demokracja Ludowa

W czasie debat warszawskiego Sejmu nad projektem t.zw. „Małej Konstytucji“ jeden z posłów P.P.R. określił ten projekt w sposób następujący: „Projekt Małej Konstytucji jest pierwszą próbą stopienia w jedną logiczną całość dwóch elementów: demokratycznych tradycji konstytucyjnych oraz nowych elementów ustrojowych, które wyrosły z głębokich przeobrażeń społecznych i gospodarczych... Okres, w który wkraczamy, oparty jest na zrębach nowego ustroju...“ Inny poseł oświadczył optymistycznie, że „ustawa ta umożliwi dalszy rozkwit ładu i porządku w nowej polskiej rzeczywistości“. Rzeczywistość tę buduje się „na realnych podstawach, na doskonale przemyślanym planie“. P.S.L., nie godząc się na projekt większości, wystąpiło z własnym projektem konstytucyjnym, przywracającym moc obowiązującą konstytucji z 17 marca 1921 r.; projekt P.S.L. został określony jako „charakterystyczne stanowisko reakcji, próbującej zatrzymać koło historii w okresach, gdy masy ludowe atakują“.

Z tekstu Małej Konstytucji (tytuł właściwy: ustawa konstytucyjna z 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej) wynika, że na „demokratyczne tradycje konstytucyjne“ złożyły się niektóre przepisy konstytucji marcowej, powtórzone lub powołane w ustawie; „nowe elementy ustrojowe“ opierają się natomiast na „zasadach manifestu PKWN z 22 lipca 1944 r.“, zasadach ustawodawstwa o radach narodowych oraz reformach społecznych i ustrojowych, potwierdzonych przez naród w głosowaniu

ludowym z dnia 30 czerwca 1946 r. (art. 1). Ustawa łączy tu zatem dwie zasadniczo rozbieżne koncepcje ustrojowe, stwarzając przez to typ ustroju, znany na wschód od Łaby pod nazwą „demokracji ludowej“. Jest to ustrój w założeniu swym przejściowy („zręby nowego ustroju“); stanowi on pomost między demokracją kapitalistyczną (inaczej burżuazyjną lub dolarową), a demokracją prawdziwą, socjalistyczną czyli ustrojem komunistycznym. Analiza zatem przepisów Małej Konstytucji pozwoli na ustalenie cech zasadniczych „demokracji ludowej“.

Podmiot władzy najwyższej

Doktryna demokratyczna wychodzi z założenia, że wszelka władza w państwie pochodzi od narodu; założenie to, łącznie z zasadą trójpodziału władz, znajduje zazwyczaj wyraz w tekście każdej demokratycznej konstytucji. Konstytucja marcowa stanowi w art. 2, że „władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu. Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej — Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości — niezależne sądy“. Zasadę suwerenności narodowej uznaje, jakkolwiek w wykrzywionej formie, również konstytucja ZSRR; podmiotem władzy państwowej jest według niej „lud pracujący miast i wsi, reprezentowany przez swych delegatów w radach“ (art. 3).

Doktryna włoskiego faszystów odrzuca zasadę suwerenności narodu, zastępując ją heglowską ideą państwa-absolutu. Podstawą faszystu

jest — według Mussoliniego — „koncepcja państwa jako istności absolutnej, wobec której jednostki i grupy mają charakter względny”. Dla Alfredo Rocco państwo jest organizmem, żyjącym własnym życiem. Doktryna ta prowadzi, poprzez szereg identyfikacji, do utożsamienia państwa z partią, a partii z jej przywódcą.

Mała Konstytucja w tytule, rozdziale I i art. 2 nazywa Sejm, Prezydenta, Radę Państwa, rząd i sądy „najwyższymi organami Rzeczypospolitej”, t.zn. organami państwa. Można byłoby zatem mniemać, że, odrzucając demokratyczną formułę pochodzenia władzy państwowej, idzie ona — choć zapewne bezwiednie — w ślady doktryny faszystowskiej i proklamuje zasadę państwa-organizmu z jej konsekwencjami prowadzącymi do utożsamienia państwa z grupą rządzącą. Gdyby takie były założenia ustawy, nie można byłoby im odmówić pewnej słuszności; przyjęcie zasady, że obecne władze krajowe pochodzą z woli narodu, nie odpowiadałoby ani rzeczywistości ani treści samej ustawy. Lecz ustawa, nazywając w trzech miejscach Sejm „organem Rzeczypospolitej”, w innym miejscu (art. 1) określa go nieoczekiwanie jako „organ zwierzchniej władzy Narodu Polskiego”. Tu już przestajemy rozumieć, jakiej doktrynie pochodzenia władzy hołduje utwór dawca warszawski i zaczynamy wątpić, czy zdaje sobie sprawę ze znaczeniu pojęć, których używa. Może są one dla niego pojęciami bez treści, może też sprzeczności tekstu, których w ustawie jest więcej, są wynikiem jej niedbałej redakcji. Trudno jednak z tak ujętych przepisów wyciągać wnioski o podstawach ideologicznych „demokracji ludowej”. Trzeba raczej przyjąć, że podstawy te są niejasne. Jest to zresztą cechą ustrojów przejściowych, że, stojąc na pograniczu starych i nowych dogmatów, gotują się do porzucenia starych, lecz nowych jeszcze otwarcie nie głoszą.

Sejm

Parlament warszawski jest parlamentem jednoizbowym; ustawa nazywa go „Sejmem Ustawodawczym”. Zadaniem Sejmu są: uchwalenie konstytucji, ustawodawstwo, kontrola nad działalnością rządu ustalanie zasadniczego kierunku polityki państwa (art. 3). Zaraz jednak następny przepis czyni poważny wyłom w kompetencjach ustawodawczych Sejmu: stanowi on, że Sejm może udzielić rządowi pełnomocnictwa do wydawania dekretów z mocą ustawy, z wyłączeniem niektórych materii ustawodawczych i że pełnomocnictwa te mogą być udzielane nie tylko na okresy między sesjami Sejmu, lecz nawet na czas odroczenia sesji. Wydawane przez rząd dekryty zatwierdza Rada Państwa; tracą one moc obowiązującą, jeżeli rząd nie złoży ich Sejmowi na najbliższej sesji lub jeżeli Sejm odmówi przyjęcia ich do wiadomości. Uprawnienia Sejmu w tej dziedzinie [mają raczej teoretyczny charakter.

Niezwykły jest przepis, nakładający na Sejm obowiązek ustalania „zasadniczego kierunku polityki państwa”. Ustalanie zasad polityki państwowej, a przynajmniej inicjatywa w tym zakresie, jest w ustrojach demokratycznych rzeczą rządu; rząd stara się pozyskać większość parlamentu dla swych zamierzeń politycznych i realizuje je następnie pod kontrolą parlamentu. Przepis przerzucający na parlament ciężar ustalania kierunku polityki państwowej, odbiera rządowi jedną z najistotniejszych jego funkcji, funkcję politycznego kierownictwa i przekazuje ją instytucji, niezdolnej ze względu na swą liczebność i krótkie okresy obrad, do jej wykonania.

Sesje Sejmu

Sejm zbiera się w ciągu roku na dwie sesje zwyczajne: jesienną i wiosenną. Sesja jesienna Sejmu „nie może być zamknięta przed uchwaleniem ustaw o budżecie,

narodowym planie gospodarczym i poborze rekruta *lub* przed upływem dwóch miesięcy od jej zwołania” (art. 7). Jeżeli jednak Sejm „w ciągu trzech miesięcy od przedłożenia mu przez rząd projektów nie uchwali ustaw o budżecie, narodowym planie gospodarczym i poborze rekruta, Prezydent Rzeczypospolitej za zgodą Rady Państwa ogłosi te ustawy w brzmieniu projektów rządowych” (art. 8).

Treść tych przepisów jest zagadkowa. Przepis art. 7 podaje dwa alternatywne warunki zamknięcia sesji; warunek pierwszy uzależnia możliwość jej zamknięcia od dokonania przez Sejm pewnej czynności, warunek drugi — jedynie od upływu czasu. Innymi słowy, tekst art. 7 oznacza, że sesję można zamknąć: a) po uchwaleniu przez Sejm ustaw o budżecie, narodowym planie gospodarczym i poborze rekruta, a więc np. po upływie dwóch tygodni, jeżeli Sejm ustawy te w tym czasie uchwali; b) po upływie dwóch miesięcy od zwołania sesji, choćby Sejm wspomnianych ustaw w tym czasie nie uchwalił. Ta gramatyczna wykładnia art. 7 prowadzi jednak do niekonsekwencji, gdyż art. 8 daje Sejmowi trzy miesiące czasu na uchwalenie budżetu, planu gospodarczego i poboru rekruta. Stoimy tu zatem znowu wobec sprzeczności, nie pozwalającej na ustalenie właściwych intencji ustawy. Przypuszczalnie chodziło w art. 7 o stwierdzenie, że najkrótszy okres sesji jesiennej ma wynosić dwa miesiące; lecz w takim razie należało to powiedzieć i na tym poprzestać; wprowadzenie drugiego warunku jako alternatywy zmieniło całkowicie sens przepisu. Podobne uwagi nasuwają przepisy o sesji wiosennej („nie może być zamknięta przed powzięciem uchwały w sprawie udzielenia rządowi absolutorium... *lub* przed upływem jednego miesiąca od jej zwołania”). Trudno tu dociekać, jakimi zawiłymi drogami szła myśl warszawskiego ustawodawcy, aby tak zagmatwać sprawę w zasadzie

prostą. Nie wiemy w rezultacie, przez jaki okres czasu w roku Sejm *musi* być czynny; możemy co najwyżej przyjąć hypotetycznie, że okres ten ma wynosić 3—4 miesiące.

Ustawa uprawnia Prezydenta do odroczenia zwołanej sesji, nie uzależniając możliwości odroczenia i czasu jego trwania od żadnych warunków. Można więc odroczyć zwołaną sesję jesienną natychmiast po jej zwołaniu; odroczenie może trwać przez trzy miesiące, po tym zaś można sesję zamknąć, a ustawy o budżecie, planie gospodarczym i poborze rekruta ogłosić, wobec nieuchwalenia ich przez Sejm, w brzmieniu projektów rządowych.

Posłowie do Sejmu korzystają z daleko idących gwarancji nietykalności osobistej, przejętych z konstytucji marcowej.

Prezydent Rzeczypospolitej

Uprawnienia konstytucyjne Prezydenta mają charakter dwojaki: z jednej strony jest on Prezydentem z konstytucji marcowej o funkcjach przeważnie reprezentacyjnych, z drugiej — jako przewodniczącą Rady Państwa, ma rozległy zakres władzy osobistej. Ustawa nie dba zbyt wiele o pierwszy, tradycyjny zakres władzy Prezydenta, odwołując się w tym względzie do przepisów konstytucji marcowej. Art. 13 wylicza szereg utrzymany w mocy przepisów tej konstytucji; są wśród nich przepisy, stanowiące kościć ustroju parlamentarnej demokracji. Nie należy jednak ulegać optycznemu złudzeniu, jakie mogłaby wywołać ta enumeracja; pozostawiono bowiem teksty, lecz włożona w nie treść polityczna nie ma z ustrojem parlamentarnym nic wspólnego.

Ustawa utrzymuje w mocy przepisy art. 43 i 44 konstytucji marcowej, stanowiące, że Prezydent sprawuje władzę nie bezpośrednio, lecz przez odpowiedzialnych przed Sejmem ministrów i podległych im urzędników oraz że każdy akt rządowy Prezydenta wymaga dla

swej ważności podpisu Prezesa Rady Ministrów i właściwego ministra, którzy przez podpisanie aktu biorą zań odpowiedzialność. Lecz Prezydent, jako przewodniczący Rady Państwa, sprawuje swą władzę bez udziału ministrów i podległych im urzędników; z tytułu swego przewodnictwa w Radzie podpisuje on jej akty urzędowe; podpis Prezydenta na tych aktach zostaje bez kontrasygnaty, są one bowiem aktami nie Prezydenta, lecz Rady Państwa, jakkolwiek powstają przy jego udziale. Istnieje więc pewna dziedzina działalności urzędowej Prezydenta, za którą rząd przejmuje odpowiedzialność oraz inna dziedzina, za którą nikt nie odpowiada, Rada Państwa jest bowiem instytucją nieodpowiedzialną. Sens zatem art. 43 i 44 ustawy marcowej zostaje całkowicie wypaczony. Utrzymano w mocy przepis art. 53 konstytucji marcowej, stanowiący, że Prezydent nie może piastować żadnego innego urzędu, a równocześnie powierzono mu sprawowania urzędu przewodniczącego Rady Państwa. Celem art. 53 było zapobieżenie sprawowania przez Prezydenta funkcji, nie dających się pogodzić z zasadą odpowiedzialności ministrów za akty Prezydenta; skoro zasadę tę zarzucono, przepis art. 53 stał się przepisem bez znaczenia, sprzecznym w dodatku z treścią nowej ustawy. Trzeba stwierdzić, że owo „stapianie w jedną całość tradycji konstytucyjnych z elementami nowego ustroju“ prawniczo bardzo szwankuje.

Rada Państwa

Stanowi ona punkt centralny nowego ustroju. „Rada Państwa jest konieczna w uwagi na naszą obecną rzeczywistość“ — oświadczył sejmowy referent projektu Małej Konstytucji. Składa się ona z Prezydenta jako przewodniczącego, Marszałka i 3 wicemarszałków Sejmu oraz Prezesa Najwyższej Izby Kontroli; w czasie wojny należy do niej również Naczelnik Dowódca Wojska

Polskiego. Ci członkowie Rady wchodzić do niej z tytułu piastowanych urzędów; dopóki te urzędy zajmują, są nieusuwalni. Ponadto, na jednomyślny wniosek Rady, Sejm może powołać do niej dalszych trzech członków; wobec braku przepisów o ich odwoływaniu należy przyjąć, że i oni są nieusuwalni.

Członkowie Rady nie odpowiadają za swe czynności ani solidarnie ani indywidualnie. Rada jest ciałem całkowicie nieodpowiedzialnym.

Rada pełni rozległe funkcje w dziedzinie nadzoru nad ustawodawstwem rządowym oraz kontroli politycznej i administracyjnej. Należy do niej zatwierdzanie dekretów, wydawanych przez rząd, bez jej zgody żaden dekret nie może dojść do skutku. Wyraża ona zgodę na ogłoszenie ustaw o budżecie, narodowym planie gospodarczym i poborze rekruta w brzmieniu projektów rządowych, jeżeli Sejm tych ustaw na czas nie uchwali; odmowa zatem zgody w tym przypadku skutkuje przedłużeniem sesji Sejmu na czas, jaki Rada uzna za stosowny. Ma wreszcie prawo inicjatywy ustawodawczej oraz może wprowadzić, na wniosek Rady Ministrów, stan wyjątkowy lub wojenny.

Te kompetencje Rady podważają całkowicie sens kontrasygnaty ministerialnej na aktach rządowych, podpisanych przez Prezydenta, a zatwierdzanych przez Radę Państwa lub wydawanych za jej zgodą, przyjąć bowiem należy, że zatwierdzenie lub zgoda Rady zdejmuje z rządu odpowiedzialność za te akty. Kto jednak wówczas za nie odpowiada?

Do Rady państwa należy ponadto sprawowanie zwierzchniego nadzoru nad terenowymi radami narodowymi na podstawie ustawy z 11 września 1944 r. o organizacji i zakresie działania rad narodowych. Łączy ona w tym zakresie uprawnienia, które poprzednio posiadała Krajowa Rada Narodowa i jej Prezydent.

Rady narodowe

Rady narodowe są swoistą instytucją regime'u, opartą na wzorach sowieckich. W konstytucji sowieckiej rady stanowią podstawę polityczną ZSRR (art. 2). Są one organami władzy państwowej, zorganizowanymi hierarchicznie, kierującymi działalnością podległych im organów zarządu państwowego i odpowiedzialnymi za utrzymanie porządku publicznego (art. 94 i 97); wybierają swe organy wykonawcze i zarządzające (art. 99). W polskim ustroju rad są one, według dekretu z 23 listopada 1944 r. prawnopublicznymi korporacjami samorządu terytorialnego, kompetencje ich jednak przekraczają znacznie zwyczajny zakres działania samorządu; należy do nich kontrola działalności władz lokalnych, zarówno rządowych jak i samorządowych oraz instytucji i osób, wykonywających funkcje zleczone w zakresie administracji i gospodarki publicznej.

Zasadą przyjętą powszechnie w organizacji administracji publicznej jest zasada nadzoru państwa nad samorządem. Tłumaczy się ona koniecznością koordynacji interesów lokalnych, reprezentowanych przez samorząd, z interesem ogólnopństwowym, reprezentowanym przez władze rządowe. W polskim ustroju rad obowiązuje zasada odwrotna: samorząd nadzoruje państwo.

Skład rad narodowych opiera się na systemie delegacji. Jądro ich stanowią członkowie, powołani w bliżej nieokreślony sposób przed wejściem w życie ustawy o radach narodowych. Poza tym do rad wchodzi delegacja organizacji politycznych, powołani „na podstawie porozumienia między sobą ich instancji kierowniczych“, delegacja organizacji gospodarczych, zawodowych i społecznych, powołani według klucza ustalonego przez Radę Państwa oraz osoby dokooptowane przez każdą radę w pewnym stosunku procentowym do ogólnej ilości jej członków, spośród przedstawicieli wojskowości, nauki, literatury,

sztuki i pracy społecznej.

Delegat do rady narodowej powinien odpowiadać warunkom, określonym w ustawie; musi on być członkiem organizacji zarejestrowanej i uznanej za „demokratyczną“; nie może być delegatem osoba, „obciążona zarzutem współdziałania z okupantem niemieckim w jego walce z Narodem Polskim bądź też udziałem w walce bratobójczej z niepodległościowymi organizacjami demokratycznymi“. Według ustawy zatem już obciążenie zarzutem dyskwalifikuje kandydata; nie trzeba ani wyroku sądowego ani nawet stwierdzenia prawdziwości zarzutu w inny sposób.

System delegacji mógł być uzasadniony w okresie zwalniania kraju spod okupacji niemieckiej, gdy przeprowadzenie wyborów powszechnych do samorządu nie było technicznie możliwe. Przeszkody te obecnie odpadły, dokonano już nawet wyborów do Sejmu; system delegacji do rad istnieje jednak nadal i nie zanosi się, jak się zdaje, na jego zniesienie. Pozwala on na uzyskanie pożądaney obsady rad w znacznie prostszy sposób, niż kłopotliwa bądź co bądź zasada wyborów bezpośrednich.

Organizacja rad

Rady narodowe są zorganizowane hierarchicznie; dzielą się one na wojewódzkie, powiatowe, miejskie, gminne i dzielnicowe. Każda rada niższego stopnia podlega nadzorowi rady wyższego stopnia; ważniejsze uchwały rady niższej podlegają zatwierdzeniu rady hierarchicznie wyższej. Rada wyższego stopnia ma prawo kontroli i inspekcji działalności rady niższego stopnia i jej organu wykonawczego (wydziału wojewódzkiego, powiatowego, zarządu miejskiego lub gminnego); może ona rozwiązać organ wykonawczy rady niższej. Każda rada wybiera ze swego grona prezydium; prezydium rady wyższej może wstrzymać każdą uchwałę rady niższego stopnia.

Punktem szczytowym tej niezwykle mocno związanej hierarchii rad jest Rada Państwa. Ustala ona linię wytyczną i nadaje kierunek pracom rad, może rozwiązać każdą radę bezpośrednio lub pośrednio niższą, zawiesić lub wykluczyć każdego jej członka; może uchylić każdą uchwałę rady narodowej, jeżeli uzna ją za sprzeczną z prawem; może przekazać radom narodowym ustalony przez siebie zakres ustawodawstwa.

Jednym z zadań rad narodowych jest kontrola administracji lokalnej, rządowej i samorządowej; kontrola ta ma na celu przestrzeganie, aby działalność administracji odpowiadała zasadom legalności, celowości i była zgodna z zasadniczą linią działalności Rady Państwa (art. 28 ustawy z 11.IX.44), t. zn. z jej kierunkiem politycznym. Sprawując kontrolę nad administracją, rady jednocześnie kontrolują się wzajemnie, a na najwyższym szczeblu podlegają wszechstronnej kontroli Rady Państwa. Stworzono w ten sposób system ścisłego nadzoru nad życiem publicznym, mającego przede wszystkim na celu przestrzeganie czystości linii politycznej administracji państwowej i jej ideologicznej postawy.

Taki system nadzoru prowadzi w wyniku ostatecznym do koncentracji władzy politycznej w ręku rad, a co za tym idzie, w ręku Rady Państwa. Jest to system rządzenia za pomocą rad, niezależnych od rządu, a uzależnionych od Rady Państwa.

Rada Państwa jest sukcesorką poprzedniego Prezydium Krajowej Rady Narodowej; pierwowzoru tych instytucji szukać należy w przepisie art. 48 konstytucji sowieckiej o Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Rząd

Jaka jest rola rządu w tym systemie? Dorychczasowe prawodawstwo krajowe nie wkroczyło zbyt głęboko w przedwzorną organizację administracji rządowej. Administracja ta

podlega nadal służbowo i osobowo właściwym ministrom, obowiązany z mocy ustawy do jej kontroli. Istnieje tu więc dwutorowość nadzoru nad administracją, mogąca prowadzić do konfliktów. W konfliktach między ministrem a rządem narodową minister najczęściej będzie miał za sobą ustawę, rada — zaufanie ośrodka dyspozycji politycznej. Nietrudno przewidzieć, co przeważy.

Rola polityczna rządu doznaje w ten sposób nowego ograniczenia. Mała Konstytucja odbiera mu ustalanie zasad polityki państwowej, ustawodawstwo o radach narodowych ogranicza go w dyspozycji aparatem administracyjnym. W ten sposób rola ministra w dziedzinie administracji wewnętrznej będzie się często sprowadzała do wykonywania cudzej woli.

Może dlatego Mała Konstytucja nie poświęca zbyt wiele miejsca rządowi. Nie określa ona ani roli w rządzie Prezesa Rady Ministrów ani stosunku do niego ministrów. Pozostawiono w mocy przepisy konstytucji marcowej o solidarnej i indywidualnej odpowiedzialności ministrów przed Sejmem oraz o ich odpowiedzialności konstytucyjnej, lecz przepisy te w warunkach nowego ustroju bardzo straciły na znaczeniu.

Ustawa wprowadza obok Rady Ministrów t.zw. Radę Gabinetową, t.zn. Radę Ministrów, na której przewodniczy Prezydent, powołaną do rozpatrywania spraw „wyjątkowej wagi“. Źródło tej instytucji leży zapewne częściowo w naszych zwyczajach przedwojennych, częściowo może w konstytucji francuskiej.

Inne przepisy

Ustawa zawiera przepisy o Najwyższej Izbie Kontroli, odznaczające się tym, że pominięto w nich dotychczasową zasadę kolegialności Izby i odebrano jej członkom konstytucyjną gwarancję niezawisłości sędziowskiej. Prezesa NIK wybiera

Sejm, niewiadomo jednak, kto go odwołuje i w jakich warunkach; może o tym powie osobna ustawa (art. 21). Przez włączenie Prezesa NIK do składu Rady Państwa jego urząd uznano za polityczny.

Sądy są według Małej Konstytucji niezawisłe, lecz konstytucja ta żadnych gwarancji niezawisłości sędziowskiej nie zawiera, co nadaje tej niezawisłości nieco fikcyjny charakter. Art. 25 zapowiada przejęcie przez sądownictwo powszechne całego wymiaru sprawiedliwości, sprawowanego obecnie w znacznej mierze przez sądy wojskowe.

Zasada apolityczności sądów w nowym ustroju nie obowiązuje. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego jest posłem, wicemarszałkiem Sejmu i członkiem Rady Państwa.

Recepcje

„Stopień w jedną całość logiczną demokratycznych tradycji konstytucyjnych z elementami nowego ustroju“ sprowadza się zatem w ustawie z 19 lutego 1947 r. do mechanicznego połączenia niektórych instytucji marcowej ustawy konstytucyjnej z instytucjami, opartymi na wzorach sowieckich. Połączenia dokonano niedbale, nie troszcząc się o powierzchowne choćby usunięcie sprzeczności.

Recepcja obcych urządzeń państwowych nie jest w zasadzie zjawiskiem ujemnym, przeciwnie, może być nawet czynnikiem postępu. Wiek XIX w Europie upłynął pod znakiem szczytowania się liberalnych idei Wielkiej Rewolucji. Po pierwszej wojnie światowej demokracja parlamentarna rozlała się, choć nie na długo, szeroką falą po świecie. Konstytucja marcowa przejęła wiele ze wzorów francuskich.

Trudno jednak naśladownictwo urządzeń państwowych sowieckich uważać za objaw postępu. Recepcje obcych instytucji może uzasadniać siła atrakcyjna pewnych idei politycznych, przenikających do świadomości masowej; mogą też decydo-

wać tu motywy technicznej natury. Treść obiektywna idei komunizmu sprowadza się do koncepcji państwa w którym nie ma miejsca na rozwój myśli politycznej, w którym różnice opinii rozstrzyga NKWD, a za odchylenia od „linii generalnej“ płaci się śmiercią. Taka koncepcja państwa z indywidualizmem polskim i tradycjami polskimi pogodzić się nie da. Co się tyczy wartości technicznych sowieckiego aparatu państwowego, to są one wątpliwe. Jest to aparat ciężki, pogmatwany, centralistyczny, przeladowany biurokracją, usprawiedliwiająca swe błędy „sabotażem“ opozycji wewnętrznej i pozyskującymi knowaniami kapitalistycznych państw zachodu. W państwie sowieckim nie ma jasnego rozgraniczenia władzy i odpowiedzialności; sąd, wydany o ustroju sowieckim na podstawie jego konstytucji, byłby błędny. Za fasadą tej konstytucji działają właściwe ośrodki władzy, ośrodki zakulisowe i pozakonstytucyjne, kryjące się za polem światła reflektorów propagandy, kierowanych na jednego człowieka. Jedyną zdobyczą techniczną sowieckiej organizacji państwowej, choć bardzo wątpliwej natury, są metody nadzoru policyjnego nad obywatelem. Te właściwości sowieckiej techniki rządzenia sprawiają, że nie znajduje ona dobrowolnych naśladowców w świecie. Można jednak narzucić ją siłą.

I tu dochodzimy do rzeczy najważniejszej. Żołnierze rewolucji francuskiej nieśli Europie wolność na swych bagnietach; ubiegłe stulecie było okresem rozrostu świadomości narodowej, powstawania i krzepnięcia niepodległych państw narodowych. Idea komunistyczna nie uznaje niepodległości państwowej, jest sui generis ideą państwa światowego, podporządkowanego dyspozycji politycznej Moskwy. Ustrój sowiecki uznaje tylko jeden nacjonalizm — nacjonalizm rosyjski. Recepcja państwowych urządzeń sowieckich jest sprawdzianem utraty przez państwo niepodległego bytu.

Ustawa i rzeczywistość

Pomieszczenie pierwiastków wschodu i zachodu w Małej Konstytucji dało w wyniku ustroj, któremu właściwe zabarwienie nadają pierwiastki wschodnie. Trudno ocenić, w jakiej mierze konstytucja ta kształtować będzie rzeczywistość polityczną w Polsce, gdyż i tu trzeba się liczyć z pozakonstytucyjnymi środkami władzy. Narzędziem reali-

zacji woli politycznej tych ośrodków będzie niewątpliwie Rada Państwa.

Mała Konstytucja jest eksperymentem zarówno ze strony tych czynników, które konsekwentnie dążą do całkowitej sowietyzacji kraju, jak i tych, które pragnęłyby, drogą znalezienia pośrednich form ustrojowych, proces tej sowietyzacji powstrzymać. Karty atutowe są w rękę tych pierwszych.

S. Z. Tomczak

USTRÓJ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY JAKO ZAGADNIENIE CYWILIZACJI ZACHODNIEJ

III. SYNTETY I WNIOSKI

W poprzednich dwóch częściach tego artykułu (Przegląd Polski, Nr. 4, 1946 r. oraz Nr. 2, 1947 r.) dałem bardzo ogólną charakterystykę przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego we Francji oraz w Anglii.

Forma artykułu zmusza do zwiększonego traktowania zagadnienia ustroju społeczno-gospodarczego. W szczególności, syntezę i wnioski, którymi zamierzam zająć się obecnie, muszą być bardzo krótkie, nie mogą one w sposób organiczny wynikać z analizy współczesnego stanu faktycznego, który został potraktowany dość pobieżnie i, wreszcie, brak im jest podstawy filozoficzno-społecznej. Innymi słowami, szersza analiza stanu faktycznego i strony filozoficzno-społecznej zagadnienia ustroju społeczno-gospodarczego pozostała w notatkach autora. Natomiast czytelnik otrzymuje w niniejszej części możliwie uporządkowaną problematykę, jaka występuje na tle różnych prób realizacyjnych i dyskusji ideologicznych — jednak już bez powoływania się na konkretne fakty, opinie i stanowiska doktrynalne.

Czego ludzie oczekują od ustroju społeczno-gospodarczego?

Wydaje się, że dziś wszystkie — mniej lub więcej powszechne — kierunki społeczno-polityczne są zgodne co do terminów tych wartości ludzkich, które mają być realizowane w ramach danego ustroju społeczno-gospodarczego. Tymi wartościami byłaby wolność ludzi, dobrobyt i sprawiedliwość społeczna. Ochrona bytu i zapewnienie rozwoju zbiorowości w ramach danego ustroju jest warunkiem wstępnym albo konsekwencją realizacji tych trzech wartości, które zostały poprzednio wymienione. Żaden kierunek społeczno-polityczny, który stawia akcent na zagadnieniach zbiorowości, potraktowanych w sposób bardzo syntetyczny i nawet abstrakcyjny, nie twierdzi, że pragnie utrwalenia niewolnictwa, nędzy mas i dużych dysproporcji w podziale majątku i dochodu narodowego. Natomiast trzeba powiedzieć, że zasada równości ludzi staje się zasadą jakby drugorzędą i pomocniczą, a to wobec z góry występujących okrojów, ograniczeń i zastrzeżeń, jakie są dość powszechne przy poruszaniu tej zasady. Naprzykład :

komunizm broni się przed egalitaryzmem w materialnym zaspakaniu potrzeb ludzkich, stwierdzając z naciskiem, że potrzeby ludzkie nie są równe, stąd nie może być równości w ich zaspakaniu. Co najmniej jednak, jak mi się wydaje, zasada równości ludzi występuje jako bardzo ważne i istotne zagadnienie składowe przy rozpatrywaniu sprawy realizacji zasadniczych wartości ludzkich, o których była mowa, w szczególności postulatu sprawiedliwości społecznej.

Podstawowe różnice występują dopiero wówczas pomiędzy różnymi kierunkami społeczno-gospodarczymi, gdy jest rozstrząsana treść pojęć — wolność człowieka, dobrobyt, sprawiedliwość społeczna. Różnice te nie wynikają jednak z różnic dogmatycznej definicji każdej z wymienionych wartości, wziętej z osobna. A co najmniej różnice dogmatyczne w rozszepionych pojęciach — wolność, dobrobyt i sprawiedliwość społeczna — potraktowanych bez względu na możliwości realizacyjne, nie są zbyt poważne. Innymi słowami, każdy zgodziłby się na jakieś pojęcie optimum wolności, dobrobytu i sprawiedliwości, nie zastanawiając się nad tym, czy te optima mogą być zrealizowane, z zwłaszcza, czy mogą obok siebie współistnieć.

Problem ustroju społeczno-gospodarczego jest więc problemem realizacji. Na tle zagadnień realizacji występuje walka i nawet modyfikacja treści wartości zasadniczych, jakie dla uszczęśliwienia ludzi mają być realizowane w ramach danego ustroju. A problematyka realizacyjna może być z grubszą podzielona na dwie kategorie zagadnień: zagadnienia pierwszej kategorii dotyczą kompromisu pomiędzy wartościami — wolność, dobrobyt, i sprawiedliwość społeczna — zagadnienia drugiej kategorii dotyczą oceny pobudek i bodźców w działaniu ludzi — wrodzonych lub nabytych i wpojonych. Można by powiedzieć, że dogmaty, z którymi

mamy do czynienia w życiu codziennym, wynikają na tle tych dwóch kompleksów zagadnień realizacyjnych. Mity społeczne są również mitami co do sposobu realizacji optimum wolności, dobrobytu i sprawiedliwości społecznej.

Tę bardzo zwięzłą syntezę można by poszerzyć następująco :

Zjawiskiem głównym, które jest powodem wielu krzyżów, ale i wielu udręczeń świata dzisiejszego, jest rola, jaką spełnia kapitał wytworzony w zaspakaniu potrzeb materialnych ludzi. Te setki milionów ludzi, które żyją na kuli ziemskiej, a zwłaszcza masy europejskie, nie miałyby zapewnionego pokrycia minimum potrzeb materialnych, gdyby w zapewnianiu tego pokrycia nie brały udziału olbrzymie ilości nagromadzonego kapitału wytwórczego. Gdyby te ilości kapitału miały być znacznie zredukowane w poszczególnych gospodarstwach narodowych, musiałaby nastąpić równoległa, znaczna redukcja liczby ludności. W zapewnianiu pokrycia potrzeb ludności odgrywa zasadniczą rolę nie tylko suma nagromadzonego kapitału w danym gospodarstwie narodowym, ale również stopień koncentracji kapitału dla określonych celów wytwórczych. Gdyby wielkie fabryki miały być rozbite na małe warsztaty rzemieślnicze, musiałby temu również towarzyszyć proces redukcji liczby ludności.

Problem dobrobytu ludności jest dziś problemem coraz szybszej większej kumulacji kapitału, idące w parze, a jeszcze lepiej, wyprzedzającej przyrost ludności. Z koncentracją kapitału łączy się zagadnienie dysponowania nim. Od skoncentrowanego kapitału zależny jest dziś byt każdego człowieka, każdy przejaw jego wolności. Z punktu widzenia ekonomicznego można by wówczas osiągnąć uniezależnienie człowieka od kapitału, gdyby nie tylko został dokonany równy podział własności, lecz równocześnie, gdyby wystąpiła rzeczywistość równa dyspozycja kapitałem. Gdy stajemy na



stanowisku konieczności utrzymania koncentracji kapitału i nowoczesnej techniki wytwórczości, nie rozwiązujemy problemu pełnego, rzeczywistego wyzwolenia ludzi, od zależności od kapitału. Nie jest rozwiązaniem przekazanie państwu własności kapitału a biurokracji państwowej dyspozycji tym kapitałem. Nie jest również rozwiązaniem całkowitym, jakiegokolwiek inne uspołecznienie kapitału, gdyż przy współczesnej technice wytwórczości — jeśli nie ma być obniżona wydajność produkcji — pewien zakres dyspozycji kapitałem będzie musiał zawsze pozostać poza kontrolą społeczną. Słowem, przy utrzymaniu koncentracji kapitału i współczesnej techniki produkcji nie jest możliwe usunięcie zależności od managerów, nawet, jeśli kapitał zostaje upaństwowiony lub w innej postaci uspołeczniony. Muszę dla jasności dodać, że mogą być znalezione formy takiego uspołecznienia, przy których nie będzie występowała zależność od biurokracji państwowej, a zależność od innych managerów zostanie bardzo ograniczona.

Istnieje specyficzny kompleks instynktów managerów, które to instynkty prowadzą do bardzo ostrych konfliktów z prawami ludzi do wolności i sprawiedliwości. Prawo własności prywatnej było dla niektórych źródłem przedsiębiorczości w schemacie prywatno-kapitalistycznym. Dla innych — właśnie z prawem własności prywatnej była związana ta władczość, która przechodziła do porządku dziennego nad prawami ludzi, zależnych od prywatnego kapitalisty. Okazuje się, że i pierwsza i druga ocena była wadliwa z punktu widzenia psychologicznego. Istnieje, mianowicie, niezależny od własności, instynkt wyzycia się w działalności gospodarczej, który przychodzi do głosu, gdy człowiek staje się dysponentem i tym groźniejszy jest ten instynkt dla ludzi, im większy jest zakres dyspozycji. Nazwałbym ten instynkt — instynk-

tem ekonomicznego racjonalizmu. Jest on hodowany w ludziach od czasu Renesansu i Reformacji.

Nie jest możliwe, jak z tego wynika, pełne rozwiązanie obok siebie i zagadnienia niezależnienia człowieka od kapitału i zagadnienia dobrobytu. Jeśli przyjmiemy, że maksimum niezależności ludzi jest nie tylko warunkiem ich szczęścia, lecz również warunkiem udoskonalania życia poszczególnych ludzi w sferze kultury niematerialnej a życia zbiorowego wogóle, to musi być pohamowany pęd do nadawania przesadnego znaczenia rozwojowi kultury materialnej. Pomiędzy realizacją zasady wolności a realizacją zasady dobrobytu musi być więc znaleziony właściwy kompromis, nie zaniebujący możliwości jak najpełniejszego i jak najpowszechniejszego rozwoju ludzi w dziedzinie kultury niematerialnej. Podnoszenie dobrobytu jest o tyle celowe, o ile poprawia rozwój powszechnej, niematerialnej kultury ludzi. Możliwość powiedzieć, że złe warunki bytu i zbyt duża wydajność gospodarki (dobrobyt) są jednakowo szkodliwe z punktu widzenia rozwoju kultury niematerialnej. W tych granicach trzeba szukać optimum.

Jeśli zostanie przyjęty taki właśnie punkt wyjścia, łatwiej będzie rozwiązana odnośna problematyka ustrojowa. Wydaje mi się, że wszelkie ustroje heterogeniczne są najzdrowsze. Nie ma powodu likwidacji małej własności prywatnej, bo nie szkodzi ona wolności ludzkiej. Nie można koncentrować w rękach biurokracji dyspozycji wielką własnością, bo to nie tylko zagraża, ale wprost — w całej rozciągłości — jest sprzeczne z zasadą niezależności ludzi. Nie można w rękach jednego ciała publicznego, rządu, koncentrować ogólnoadministracyjnej dyspozycji państwowej i dyspozycji majątkiem społecznym, bo byłoby to ustrój niewolnictwa społecznego. Nie można koncentrować w rękach jednego organu dyspozycji w dziedzinie polityki gospodarczej i dyspozy-

cji majątkiem społecznym, bo byłoby to również ustrój niewolnictwa społecznego. Z dyskusji, które są prowadzone na temat pogodzenia w ustroju społeczno-gospodarczym zasady wolności i dobrobytu (wydajność gospodarki) wynika, że właściwe rozwiązania mogą być — jak się wydaje — znalezione w płaszczyźnie różnych form uspołecznienia większej własności, przy zachowaniu maksimum bezpośredniego wpływu społeczeństwa na dyspozycje tą własnością i przy równoczesnym udoskonaleniu instrumentów i mechanizmu oddziaływania polityki gospodarczej.

Przy uspołecznieniu własności i dyspozycji własnością wzmaga się potrzeba koordynacji gospodarki narodowej, co powinno być osiągnięte przez politykę gospodarczą, prowadzoną przez organy wyłącznie do tego powołane. Współczesna technika polityki gospodarczej zna bardzo wiele środków precyzyjnego działania bez potrzeby stosowania drastycznych środków bezpośredniego przymusu i bez potrzeby posiadania dyspozycji własnością społeczną. Wydaje mi się, że literatura na temat interwencjonizmu w wolnych społeczeństwach wykazała dość dobitnie, że planowanie w takich społeczeństwach jest rzeczą całkowicie realną.

Na przestrzeni ostatnich stuleci, w szczególności od połowy ubiegłego wieku, dokonał się olbrzymi postęp w dziedzinie kultury materialnej. Równocześnie postęp jest bardzo mały pod względem poprawy wyrazu materialnego wolności przeciętnego człowieka. Nie ryzykuję twierdzenia, że postępów w tej dziedzinie nie ma lub jest cofnięcie się. Wtedy właśnie, gdy postęp materialny odbywał się w zawrotnym — w porównaniu do poprzednich czasów — tempie, gdy zamierzone osiągnięcia były nieraz olbrzymie i gdy potrafiono bardzo praktycznie i konkretnie rozwiązywać najbardziej skomplikowane zagadnienia pomnażania bogactwa — w sposób

zdumiewający nie zauważano problemy strony materialnej wolności człowieka, względnie wykazywano zdumiewającą nieudolność w rozwiązywaniu zagadnień tego typu. Na co ludzkość zdobyła się w tej dziedzinie? Na dwa mity. Na mit liberalny, który na zasadzie pars pro toto brał wolność przedsiębiorcy kapitalistycznego za wolność człowieka wogóle, i mit marksowski (mówię w wydaniu leninowsko-stalinowskim, bo znalazło ono pełny wyraz realizacyjny i dlatego może być oceniane), który nie odróżnia wolności człowieka od niewoli w jarzmach partii i biurokracji. Spotkałem się z twierdzeniem, że praktyczne posunięcie naprzód — we właściwej proporcji optymalnej — rozwiązania powszechnej wolności człowieka i zagadnienia dobrobytu jest właściwie tak trudne przy rzeczywistej spotykanej dojrzałości społecznej ludzi, ich poziomie umysłowym i moralnym, możliwościach poznawczych, cierpliwości i t.p., że nie może być o nim mowy. Ludzkość skazana jest na to, by iść od mitu do mitu, nie zaniebując nota bene na dłuższy czas sprawę rozwoju kultury materialnej.

Postulat sprawiedliwości społecznej daje się o wiele łatwiej pogodzić z postulatem dobrobytu i właściwie mówiąc nie trzeba nawet powszechnego uspołecznienia większej własności, by postulat ten mógł być zrealizowany. Jaki może być konkretny wyraz postulatu sprawiedliwości społecznej w dziedzinie materialnej? Możliwie wyrównany podział dochodu społecznego. Unikanie bezrobocia jest realizacją postulatu dobrobytu — zwiększaniem dochodu globalnego do wspólnego podziału. Nawet przy bezrobociu postulat sprawiedliwości społecznej może być realizowany, a mianowicie rozdział dochodu społecznego może być stosunkowo wyrównany nie tylko wśród ludzi zatrudnionych, lecz również pomiędzy ludźmi zatrudnionymi a bezrobotnymi. Urze-

czywistnianie równego podziału dochodu społecznego może być osiągnięte różnymi drogami, na przykład poprzez aparat fiskalny i rozbudowę systemu świadczeń społecznych. Nie zastanawiając się dłużej nad tym zagadnieniem, pragnę stwierdzić, że nie należy mieszać postulatu sprawiedliwości społecznej z postulatem powszechnej wolności ludzi: wbrew temu, co twierdzi komunizm — dopiero postulat powszechnej wolności ludzi wymaga gruntownej przebudowy ustroju i systemu kapitalistycznego. W XIX i XX wieku, równoległe z wznicianiem bogactwa, zrobiono bardzo wiele w kierunku podniesienia stopnia sprawiedliwości społecznej. Oczywiście, jest w tej dziedzinie bardzo wiele do zrobienia, nieporównanie więcej niż zostało zrobione.

Postulat sprawiedliwości społecznej łączy się z zagadnieniem równości. Jaka równość materialna ludzi jest możliwa i pożądana? Jak wspominałem, zarzucono jakoby powszechnie postulat całkowitego egalitaryzmu. Od czasów średniowiecza nie było poważniejszych prób zbliżenia się do rozwiązania tego zagadnienia.

Na zakończenie poruszę zagadnienie, które Anglicy nazywają zagadnieniem „working system”. Chodzi o to, by system społeczno-gospodarczy, zamknięty w ramach danego ustroju, działał, aby nie nastąpił proces atomizacji społeczeństwa, by występowały wystarczająco silne tendencje dośrodkowe, by postulaty wolności, dobrobytu i sprawiedliwości społecznej nie były pustymi dźwiękami.

Zagadnienie „working system” łączy się z innym, niezmiernie skomplikowanym. Jaka jest natura człowieka, jakie są jej właściwości wrodzone, nieprzemijające, jakie znów są tylko nabyte, są produktem epoki lub środowiska, jakie właściwości mogą być dodane przez wychowanie i jakie są granice urabiania człowieka, gdy zaczynają protestować jego właściwości wrodzone,

nieprzemijające? Odpowiedzi na te pytania posiadają znaczenie decydujące z punktu widzenia działania każdego systemu, zamkniętego w ramach danego ustroju. Problematykę tę wyjaśnię na podstawie paru przykładów. System liberalny, prywatno-kapitalistyczny, wynosił do roli głównej siły motorycznej twórczości gospodarczej własność prywatną i zysk, odnosząc, oczywiście, to twierdzenie do działalności przedsiębiorców. Okazuje się dzisiaj, jak powiedziałem, że istnieje w ludziach instynkt racjonalizmu ekonomicznego. Jest on wystarczający z punktu widzenia rozprędu twórczego w dziedzinie ściśle materialnej na szczeblu managerów, zastępujących dawnych przedsiębiorców prywatno-kapitalistycznych i wchodzących znakomicie w ich rolę, jako promotorów dynamiki gospodarczej. Natomiast, w gospodarce, z której została wyeliminowana wolna gra sił a własność została upubliczniona, brakuje „bicia ekonomicznego” w zdyscyplinowaniu roboczym warstwy robotniczej. Obawa zostania bez środków do życia albo chęć poprawy warunków bytu zmuszała dotychczas robotnika do pracy i wysiłku; jego zarobki zależały od targu z pracodawcą, po którym przychodził jakiś wynegocjowany kompromis. Gdy wszystko należy do mas i jest dla mas, jaki jest mechanizm nowego kompromisu? Jaki ma być ich udział w dochodzie społecznym, jakim może on być maksymalnie, by mógł nastąpić proces odpowiednich inwestycji w gospodarce narodowej, niezbędnych dla podniesienia ogólnego dobrobytu, a warstwy robotniczej w szczególności, ile czasu i jak należy pracować? Robotnik nie ma motorycznych satysfakcji managerów i nie ma możliwości rozeznania, w warunkach dzisiejszej struktury ekonomicznej, granic swoich żądań i uprawnień oraz minimum swoich obowiązków. Rosja bolszewicka — niezależnie od bicza egzekucji i obozów koncentracyj-

nych — stworzyła cały koncert pobudek, zamykający się w różniczkowanym systemie plac, w premiach, akordach i t.p. oraz w systemie współzawodnictwa w pracy. Ponadto, olbrzymią rolę w utrzymaniu względnej spoiści i funkcjonowaniu systemu sowieckiego odgrywa mit. Trzeci przykład dotyczy ograniczonych możliwości łamania wrodzonych skłonności ludzi. Po wielu latach edukacji chłopów rosyjskich w duchu gospodarki kolektywnej, gospodarka ta nie działa sprawnie. Chłopi grawitują ciągle w kierunku indywidualizmu i prywatnej własności i wskutek tego gospodarka kolektywna wykazuje tendencje atomizacji. Dowodem tego są ostatnie wydarzenia, które przybrały olbrzymie rozmiary. Wynika stąd, że w naturze drobnego rolnika istnieją jakieś właściwości nieprzemijające, które nie dadzą się wykorzystać i wbrew nim nie można budować ustroju.

Krótką rekapitulację, która wydaje mi się konieczna, przeprowadzę na tle wzoru średniowiecznego, budzącego dziś coraz więcej zainteresowań na zachodzie wśród badaczy zagadnień ustroju społeczno-gospodarczego.

Ustrój średniowieczny był, oczywiście, bardzo daleki od tej powszechnej realizacji praw ludzkich, jaką współczesny człowiek cywilizacji zachodniej pragnąłby oglądać. Jest jednak to pouczające w przykładzie średniowiecznym — pouczające również dla czasów dzisiejszych — że był on budowany na doktrynie umiaru, stąd mógł stonkownie znacznie rozwinać element równowagi w realizacji różnych

wartości ludzkich. Powodzenie systemu średniowiecznego polegało następnym na tym, że opierał się on na niewielkich jednostkach organizacyjnych — cech, korporacja, miasto i t.p. Stąd zasady życia średniowiecznego mogły iść i szły głębiej, nie były abstrakcją, były natomiast bardzo namacalne, konkretne, praktyczne. Nie można zaaplikować dzisiejszemu światu organizacji średniowiecznej. O tym już mówiłem (kumulacja i koncentracja kapitału i jego rola w utrzymaniu ludzi przy życiu i zapewnienia rozwoju kultury niematerialnej). Ale, z drugiej strony, należy wyciągnąć wnioski, że ustrój należy opierać raczej na mniejszych jednostkach organizacyjnych w ramach danego państwa i dla rozwoju zrównoważonej cywilizacji korzystniejsze są małe państwa. Dobrze funkcjonujący ustrój społeczno-gospodarczy musi być spoiisty, a to znów wymaga codziennej, ścisłej współpracy wszystkich ludzi i ich wzajemnego wychowywania się. Rozwiązanie tego problemu nie może nastąpić w skali gigantów i masowości. Codziennej, ścisłej współpracy ludzi nad realizacją cennych dla nich wartości, codziennego wzajemnego wychowywania się ludzi nie można zastąpić — z punktu widzenia trwałej budowy zrównoważonej cywilizacji — spazmatycznym działaniem mitów. Resztki systemu średniowiecznego (nie twierdzą, że system ten nie posiadał wielkich wad) były demontowane jeszcze w XIX stuleciu, liberalizm ekonomiczny nie przetrwał XIX wieku. Jak długo będzie trwało oddziaływanie mitu komunistycznego?

NIE WALKA O TREŚĆ ALE O ZNACZENIE

Z zagadnień literatury współczesnej

Najwybitniejszy krytyk polski w latach między wojnami, Karol Irzykowski zatytułował swój zbiór *essayów* w sposób dla tamtego okresu wymowny: *Walka o treść*. Irzykowski, obeznany z dziewiętnastowiecznym krytycyzmem niemieckim, pozostał wierny swoim mistrzom i w dualizmie *forma — treść* znajdował odpowiedź na konflikty literackie swojego czasu. Irzykowski był wystarczająco młody psychicznie, żeby pozwalać sobie od czasu do czasu na wypadki poza przyjęte schematy krytyczne; z tych wypraw przynosił autor „*Słonia wśród porcelany*“ — przekorne argumenty o oryginalności poezji awangardowej, o niebezpieczeństwach społecznej oceny literatury, o prymitywności modnego witalizmu. Ale Irzykowski nie poszedł zbyt daleko w *językową* ocenę dzieła literackiego (która — jak zobaczymy dalej — jest istotą nowoczesnego krytycyzmu), i dlatego trudno, mimo wielkości talentu Irzykowskiego, policzyć go między nowatorów.

Nie będziemy tu zapuszczali się w gąszcz terminologii nowoczesnej, choć o tę właśnie terminologię kruszą się najczęściej kopie, lecz postaramy się ułożyć przejrzyście zagadnienia literackie dnia dzisiejszego, do których krytyk nowoczesny stale powraca. Kluczowym zagadnieniem jest *tekstowe* ocenianie dzieła, to znaczy unikanie stanowisk „wypadkowych“, tych wszystkich staromodnych „a“: literatura a polityka, literatura a jej to społeczne, literatura a światopogląd etc., etc. Krytyk starej daty, posługujący się takim stanowiskiem „wypadkowym“, udowadniał zawsze coś *na marginesie* literatury, jakąś linię

demarkacyjną (literatura a życie, to znaczy sprawy *między* literaturą i życiem); krytyk starej daty natomiast unikał sumiennej analizy tekstu literackiego, a posługiwał się nim zazwyczaj jako pretekstem, ilustracją wywodu, ozdobnym cytatem („poeta tak pisze na stronie dwudziestej“ — i tu następował byle jaki fragment, często źle odpisany).

Marginesowość tych „wypadków“ krytycznych łączyła się zwykle z *felietonowością* wypowiedzi, *essayista* stawał się coraz wyraźniej dziennikarzem, to znaczy składał hołd wszechmocnej aktualności, rocznicom, gustom czytającej publiczności. Sławne dzieła literackie miały wtedy — rzecz jasna — szerokie marginesy w krytyce, pozapisywane sensacyjnymi komentarzami na temat naprz.: kim była tajemnicza dama z *Sonetów* Szekspira; dlaczego Szekspir stał się homoseksualistą, jak wyglądała kobieta elżbietańska w *świecie* *Sonetów* i.t.p.

Tymczasem tekst literacki nie jest li tylko muzeum eksponatów biograficznych (wątpliwej skąd inąd autentyczności), ani też wierną fotografią epoki (niech kto spróbuje odtworzyć sobie „rewolucję przemysłową“ Anglii z pseudo-romantycznych poematów i liryków Tennysona!) Sumienna analiza tekstu nie powinna kusić krytyka zbyt daleko poza sam tekst; język utworu jest najpewniejszą drogą do jego istoty; poprzez język można najszybciej dotrzeć do problematyki dzieła ocenianego; dzięki językowi wreszcie badacz umiejscawia utwór literacki w czasie. Lekceważąc tekst, lekceważymy tym samym literaturę; nie opierając się na fundamencie języka, zamienia-

my ocenę krytyczną w mniej lub więcej inteligentne zgadywanie. Tego zgadywania było aż za dużo w krytyce minioniej epoki.

W Anglii, a jeszcze więcej w Stanach Zjednoczonych, krytycy nowoczesni spróbowali zastosować językowe kryteria w praktyce: zaczęło się uparte badanie nie treści (w ogólnym znaczeniu tematycznym) ale *znaczenia*: stąd ważność naukowa semantyki (część badań lingwistycznych, zajmująca się znaczeniami).

Nie należy wszakże sądzić, że treść (czy, jak kto woli, tematyka) została zaniechana; przeciwnie: zgodzono się wreszcie na rzecz zdawałoby się tak prostą (choć trzeba było stuleci, żeby do niej dojść), że dzieło literackie zaczyna wtedy dopiero istnieć, kiedy jego temat (zarówno w fabularnym, jak i muzycznym sensie) zostaje wyrażony w języku: bez tego wyrażenia, to znaczy formy, nie ma w ogóle mowy o istnieniu dzieła literackiego. Skoro nie istnieje forma, nie istnieje tym samym i treść: stąd absurdalność dawnego podziału: forma — treść.

A więc, jeśli chcemy sądy Irzykowskiego przybliżyć nowoczesnym krytykom, dyskutujmy nie walkę o treść, ale walkę o znaczenie. Semantyka idzie w sukurs moralizatorowi!

*

Do rewolucyjnych krytyków w tej dziedzinie należy I. A. Richards, który razem z C. K. Ogdenem (wynalazcą t.zw. *Basic English*) wydał w roku 1923 dzieło zatytułowane *The Meaning of Meaning* (*Znaczenie znaczenia*). Zajął się on studiowaniem reakcji ludzkich na lingwistyczne (oraz nie-lingwistyczne) symbole (*signs*). To badanie reakcji ludzkich miało tyle samo wspólnego z literaturą, co i z psychologią (wady systemu Richards'a wyrosły z nadmiaru psychologicznej oceny dzieła literackiego). W poszukiwaniu potwierdzeń naukowych

Richards skorzystał z badań wielkiego polskiego socjologa B. Malinowskiego, profesora uniwersytetu londyńskiego, który, analizując języki plemion dzikich, doszedł do wniosku, że język jest raczej „sposobem zachowania się“ (*a mode of behaviour*). Badacze znaczeń językowych muszą uciekać się do pomocy socjologa i psychoanalityka, tak jak i muszą obserwować bacznie metody nowoczesnej propagandy (politycznej i handlowej). Dażenic do jedno rodnosci językoej (*Unity of Science*), o czym będzie mowa później, potwierdziło badaczowi znaczeń językowych słuszność tego mimowolnego sojuszu z innymi teoretykami, i rozszerzyło jego prace semantyczne w literaturze na uniwersalną teorię *znaków* (*Theory of Signs*), gdzie matematyk i logista spotkał się z poetą i specem od reklamy, gdzie psychoanalityk znalazł doradcę w krytyku literackim.

Naivny poeta, kiedy dawniej wyrażał swój stosunek do języka, odwoływał się do słowa, do tajemnicy słowa etc. Oczywiście, popełniał uproszczenie dużej miary. Nie o słowo chodzi w poezji, ale o znaczenie słowa, o zmienność tego znaczenia w zależności od Kontekstu; chodzi o metaforyczne odkrywanie związków między znakami językowymi. Semantyk typu Richards'a, czy krytyk w rodzaju *Cleanth Brooks'a*, nie mogą ruszyć ani kroku naprzód — w jakiegokolwiek estetycznej argumentacji — bez analizy metafory: sprawa metafory jest sprawą naczelną nowoczesnej krytyki (w Polsce, notabene, poeci awangardowi wcześniej zrozumieli jej ważność, co pochlebnie świadczy o świadomości artystycznej niektórych naszych pisarzy).

Richards oświadcza wyraźnie, że poeta tworzy poprzez wzajemne oddziaływanie na siebie słów („Through the interactions of words“), a dalej tłumaczy ów proces w ten sposób: „Słowa działają jedynie w zespole. Nie jesteście w stanie zrozumieć żadnego słowa bez

jego oddziaływania i związków z innymi słowami“.

Metafora, która pozwala skupiać jaknajdalsze znaczenia w zespoły wizualne przy pomocy analogii, pokazuje także subtelnie różnice w podobieństwach; w metaforycznym oddziaływaniu słów nie ma końca niespodziankom — poczyna bowiem to wieczna świeżość, to zdolność widzenia rzeczywistości w coraz to nowych kontekstach.

I tu następuje istotne oznaczenie funkcji języka poetyckiego. Mylił się dawny krytyk, kiedy przypuszczał, że metafora jest ozdobą, dekoracją, snobistycznym grymasem w kierunku naiwnego czytelnika. Nowoczesne studia nad znaczeniem słów, nad związkami semantycznymi pokazują, że metafora, posługując się analogią, w swoim ustawicznym przenoszeniu znaczeń wyraża ściślej przeżywaną wizję poetycką, niż dawny opis; że jej logika jest naukowo bardziej interesująca, niż przypadkowość pseudo-romantycznych nastrojowców czy reportażowych rymujących felietonistów z okresu międzywojnia.

*

Ta ścisłość, zwartość kompozycyjna, ta logika sformułowań językowych w dobrym wierszu modernistycznym fascynuje także niepoetów; wielu naukowców, zajmujących się z konieczności teoriami znaków (*Theory of Signs*) wychodzi często z analizy języka poetyckiego, aby przez porównanie — dotrzeć do mechanizmu znaków naukowych. Tendencje w kierunku unifikacji nauk, zagrożonych zarówno przez dyktantyzm jak i specjalizację, wyraziły się w Ameryce próbą wydania międzynarodowej encyklopedii zespolonych nauk (*International Encyclopedia of Unified Science*, Chicago 1938). W tej właśnie publikacji ogłosił Charles W. Morris swoje „Podstawy teorii znaków“ (*Fundations of the Theory of Signs*).

Semiotyka, czyli ogólna teoria znaków, powinna być rozważana

wedle różnych funkcji, jakie każdy znak spełnia. Stąd podział semiotyki na *semantykę* (badania nad znaczeniem znaków), *pragmatykę* (badania nad samymi funkcjami znaków), *syntaktykę* (badania nad wzajemnymi związkami znaków w systemie). Stąd lingwistyka jest wedle Morrisa tą częścią semiotyki, która zajmuje się językowymi znakami.

Morris, ścisły naukowiec, obejmuje semiotyką zarówno logikę i matematykę jak i lingwistykę. Semiotyka jest dla niego podstawą do zrozumienia głównych form aktywności ludzkiej i związków między nimi, ponieważ cała ta aktywność wyraża się w znakach.

Charles W. Morris powołuje się w swoich studiach na prace polskiej szkoły logistycznej, a głównie na K. Ajdukiewiczą i A. Tarskiego, którzy wysoko są dziś cenieni za granicą. Jeszcze jedno polskie nazwisko chlubnie zapisuje się w tych daleko zaawansowanych studiach, które interesują tak samo poetę, jak i matematyka: Alfred Korzybski, obywatel amerykański, napisał obszerną i ambitną pracę pt. „*Nauka i zdrowy rozsądek*“ (*Science and Sanity*), w której podejmuje generalny atak na arystotelesiański system (logika klasyczna), zmierzając, podobnie jak Morris, do nowej unifikacji nauk.

Korzybski odbiega od wielu wywodów Richardsa, semantyka-psychologa, który analizuje znaczenia znaczeń, ale zato obstaje przy jego zasadzie, że kontekst decyduje o każdym znaczeniu. Korzybski bada także reakcje organizmu ludzkiego jako całości na wszelkie znaki, oraz na sytuacje, w których te znaki się ujawniają. Jesteśmy oмотani milionem nici; te poplątane nici to wszystkie zadawnione przyzwyczajenia myślowe, utarte sposoby kojarzeń, to prawa, które nie są właściwie prawami. Korzybski żąda nowej orientacji, „non-aristotelian orientation“, albowiem staromodne oceny nie dają w istocie

żadnej oceny, to znaczy nie są krytyczne (tu znów związek z literaturą i krytyką literacką w szczególności). Wychodząc z założenia, że w nowoczesnej nauce zarówno system geometryczny Euklidesa jak i system fizyczny Newtona poniosły klęskę, ambitny inżynier i matematyk polskiego pochodzenia próbuje w swoim wielkim elaboracie obalić resztę pseudo-naukowych teorii, rozprawić się z wiekowymi nawykami. Weźmy formułę: A równa się A, — mówi Korzybski — prowadzi ona nieuknieńcie do ignorancji różnic. Tymczasem różnice występują w każdym nowym kontekście; stąd należy mówić o: A w kontekście X; o: A w kontekście Y, i.t.p. Poeta nowoczesny — bez specjalnych inklinacji matematycznych — zgodzi się z tym sformułowaniem, albowiem tłumaczy mu ono mechanizm każdej metafory (znaczenia słów w kontekstach, wzajemne związki między znaczeniami, metafora odkrywa podobieństwa w różnicach a różnice w podobieństwach, metafora nie uznaje żadnych nawyków werbalnych).

*

Każdy system znaków (matematycznych, czy też poetyckich) czerpie soki z podglebia metafizycznego: chodzi nam przecież zarówno w symbolach słownych, jak i algebraicznych o wyrażenie ostatecznego sensu naszej rzeczywistości. I dlatego nieprawdą jest, że język metaforyczny jest językiem nieściśłym. Ścisłość jego jest inna od ścisłości matematycznej, ale droga metafory to przecież najkrótsza droga między wizją i wyrazem werbalnym: dobre zdanie poetyckie nie opisuje, lecz ukazuje pewien logiczny związek między rzeczami, logiczny niezależnie od tego czy dzieje się on w sferze konkretny czy w wykoncypowanej fikcji. Kto nie rozumie tych zasad tworzenia literackiego, nie rozumie w ogóle istoty nowoczesności, a tkwi w starych nawykach krytycz-

nych, w poglądach przyjętych na wiarę.

Korzybski dotyka problemu mitów, z którymi obcuje w naszej tradycji. Ten problem mitów ważny jest przy badaniu struktury dzieła literackiego, jego jednolitości w określonym systemie cywilizacyjnym. Ajschylos to pierwszy wielki dramaturg Zachodu, który ukazuje stosunek dawnej poezji do mitu. Jak mówi krytyk amerykański, Allen Tate, we wstępie do zbiorowej pracy „*Język poezji*“ (*The Language of Poetry*): mity są wyrazem umysłu zbiorowości, umysłu, który tak długo dojrzewał w naturalnym swym rozwoju, aż sens wspólnoty wyraził się w typach wyobrażeń-wymownych, stając się dla nas wymowny w świetle semantyki.

Inny krytyk, Philip Wheelwright, tak tłumaczy zaburzenia w cywilizacji, a więc i w sztuce, współczesnej: nasze obiegowe idee, które przemieniają się w motywy, nie należą do mitów, ale do ideologii i przez to nie mają żadnego znaczenia transcendentnego. Uważam to zastracenie świadomości mitów za czynnik najbardziej niszczycielski w życiu dzisiejszej ludzkości. Świadomość mitów była bowiem więzią, która łączyła ludzi z sobą oraz z niewysondowaną Tajemnicą skąd ludzkość wzięła początek.

Do tych samych zależności poezji od mitu odwołuje się w swojej ostatniej książce o obrazie poetyckim (*The Poetic Image*) pisarz angielski, C. Day Lewis, który jednak nie dzieli z krytykiem amerykańskim pesymistycznego poglądu na losy owego „świadczeni mitu“. Essay Day Lewisa szczególnie godny jest polecenia początkującym studentom technicznych zagadnień poezji.

Oczywiście, nie należy pojmować roli cywilizacyjnej mitu jako surrogatu religijnego, ani nie przypisywać mu zbyt wielu atrybutów pogańskich. Krytyk współczesny bliższy jest raczej poglądom psychologów na mit i jego symbolikę (fascynujące

interpretacje Dr. Junga, który oceniany jest pozytywnie przez katolików, odrzucających system Freuda).

Ani teorie znaków Morrisa, ani anti-arystotelejska postawa Korzybskiego, ani wreszcie Richardsowa analiza znaczeń — nie powinny odstraszać badacza katolickiego od studiów nad tymi nowoczesnymi prądami w nauce i literaturze. Uniwersalizm chrześcijański jest właśnie dlatego uniwersalny, że potrafi objąć różnorodne zagadnienia, że nie unika analizy każdego nowego zjawiska i nie wyłącza się przed obiektywną oceną.

W walce o znaczenie znajduje się aspekt odwiecznego konfliktu z rzeczywistością, i odwieczna tęsknota za ostatecznym sensem istnienia. Czy kto chce czy nie chce: jest to problemat nieuniknienie religijny.

Jerzy Weryha

NA GRANICY PODZIAŁU DWU ŚWIATÓW

Przeobrażenia granic, jakich dokonała ostatnia wojna światowa są daleko większe aniżeli te, które uwzględniono w najnowszych mapach świata. Podczas gdy granice, oznaczone na mapach, przesunęły się o kilkadziesiąt lub sto kilkadziesiąt mil — granice dwu wielkich „kontynentów” Stanów Zjednoczonych i Rosji Sowieckiej przesunęły się o tysiące mil. Co więcej — granice te zetknęły się ze sobą nieomal we wszystkich punktach globu i nic ich już nie rozdziela. Fakt ten, niedostrzegany jeszcze przez geografów, ma doniosłe znaczenie, a konsekwencje stąd płynące można tylko zgadywać. Analogie niezawsze prowadzą do ścisłych wniosków, niemniej jednak w wielu wypadkach bywają trafne. Gdy w

Nota bibliograficzna

1. C. K. Ogden, I. A. Richards: *The Meaning of Meaning*, London, 1923. (5-te wyd., 1938).
2. Charles W. Morris: *Six Theories of Mind*, Chicago, 1932.
3. Charles W. Morris: *Foundations of the Theory of Signs*, Chicago, 1938.
4. K. Ajdukiewicz: *Sprache und Sinn* („Erkenntnis”, Vol. IV), 1934.
5. A. Tarski: *Grundlegung der wissenschaftlichen Semantik*, Paris, 1936.
6. Alfred Korzybski: *Science and Sanity*, New York, 1933.
7. Allen Tate (editor): *The Language of Poetry*, Princeton University Press, 1942.
8. Yvor Winters: *The Anatomy of Non-sense*, Norfolk, Connecticut, 1943.
9. Yvor Winters: *Primitivism and Decadence*, New York, 1937.
10. John Crowe Ransom: *The New Criticism*, Norfolk, 1941.
11. C. Day Lewis: *The Poetic Image*, London, 1946.
12. Aragon: *Chroniques du Bel Canto*, Geneva, 1946.

głębokich kopalniach wybuchą pożar, stosuje się czasem zamurowywanie niebezpiecznego chodnika. Cienka ściana chroni resztę kopalni od pożaru, który dla braku dostępu wygasa. Skoro jednak ściana pęknie, następuje — wybuch.

Na terenie Europy linia bezpośredniego kontaktu granicy amerykańsko-sowieckiej przebiega przez Niemcy i Austrię, a ostatnio przedłużyła się na południu ku Grecji i Turcji. Na terenie Niemiec i Austrii stoją naprzeciw siebie nietylko wpływy amerykańskie i sowieckie, ale zupełnie materialne siły wojskowe, spoglądające nieufnie na siebie poprzez sztucznie wytworzoną linię podziału stref. Ludzie ze stanu New York, Indiana czy Connecticut stanęli naprzeciw tych z pod Mosk-

wy, Riazania czy Tobolska. Przyszli ku sobie z dwu krańców świata i nie oddziela ich nic prócz małej tablicy przy drodze, która głosi że granice ich światów tutaj się kończą. Nikt z nich jednak nie wierzy napisowi. Każdy z nich czuje tymczasowość tego znaku. „Gdyby to była granica stała” — myślą jedni — „bito by tutaj słupy kamienne z sierpem i młotem”. Drudzy rozmyślają nad tym, że ongiś granicą stałą była linia brzegów ich kontynentu. Skoro raz ją opuścili, niema innej stałej granicy i być jej nie może.

Ostatnie przemówienie prezydenta Trumana przeciągnęły grubą krechą linię ku Grecji i Turcji. I na tej granicy ludzie nieufnie spoglądają ku sobie z obu jej stron. Ponieważ zaś przebiega ona przez wiecznie czuły punkt Europy, wykazuje też największe ożywienie i jest w tej chwili najbardziej symptomatyczna. Lekarze z komisji dla badania aktywności partyzanckiej udają, że nie mogą postawić diagnozy, która dla wszystkich poza tym jest jasna.

Zarówno w Grecji jak i w Turcji, Stany Zjednoczone stają mocną stopą. Pomoc finansowa dla obu tych krajów i misje wojskowe wolały zarówno w Grecji jak i w Turcji falę entuzjazmu i związały oba te kraje uczuciowo jeszcze silniej ze Stanami Zjednoczonymi.

Dalej ku wschodowi linia granicy przebiega przez Iran, który również posiada wojskową misję amerykańską. „Prawda” wykazuje specjalne podniecenie z tego powodu, oskarżając wręcz Amerykanów o zamiar... podboju Iranu. „Prawda” dowodzi, że „amerykański generał Schwartzkopf” tworzy nową armię dla ujarznienia narodu perskiego. Fantastyczne twierdzenia „Prawdy” kończą się konkluzją, że „irańska żandarmeria pod Schwartzkopffem już oddawna była narzędziem polityki amerykańskiej. Jego nowe plany są dowodem, że druga armia powstaje pod jego dowództwem”. Także i ta granica wykazuje skłonność do stanów zapalnych, na skutek tem-

peratury, wytworzonej ścieraniem się dwu światów. Nie tak dawno wypadki w Azerbejdżanie dowiodły, że oba światy wychodzą ze swych stanów statycznych.

Obraz granicy zaciera się na dużej przestrzeni, ciągnącej się przez Indie i Burmę — ku Chinom. Obecny stan chaosu na tych obszarach, wytworzony załamaniem się tradycyjalnego dawnego porządku i próbami przejścia ku nowym formom, wytwarza lukę w kontakcie dwu światowych kolosów. Granicę stwarza tu sama natura, odcinając północ kontynentu azjatyckiego od południa niebotyczną linią Tybetu.

Im bliżej ku Dalekiemu Wschodowi jednak, tym wyraźniej występuje znowu linia kontaktu. Na olbrzymich obszarach Chin linia ta kamuflowana jest z jednej strony Cziang Kai-Szekiem i siłami narodowymi, z drugiej strony osobą Chou-En-Lai i generała Chu Teh, zwanego „czerwonym sercem Chin”, oraz wojskami komunistycznymi. Chou-En-lai, przemawiając przez radio imieniem Yenanu, oświadczył, że jedyną różnicą pomiędzy japońskim imperializmem a amerykańskim jest to, że amerykański imperializm jest silniejszy a jego agresywne metody wydają się pozornie cywilizowane i oparte na prawie. Komuniści w Mandzurii uczą dzieci w szkole rysować afisze, przedstawiające Amerykanów, jako dwugłowe świny, które należy kopnąć z Chin.

Pomoc wojskowa, udzielona dotąd przez Stany Zjednoczone Cziang Kai-Szekowi była wielokrotnie przedmiotem wrzaskliwych ataków prasy sowieckiej, Mniej natomiast głośno o pomocy sowieckiej dla komunistów chińskich. Wedle ostatnich wiadomości z Chin, Sowiety rekrutują 80 tys. chińskiej młodzieży komunistycznej dla wojskowego i politycznego przeszkolenia na terenie Rosji. Sztab sowiecki wysłał specjalną tajną misję wojskową do kwatery chińskich komunistów, która ma być przeniesiona do Chiamutze. Chu Teh udał się do Moskwy,

celem przeprowadzenia rozmów w sprawie zwiększenia dostaw dla przyszłej kontrofensywy komunistycznej.

W Korei linia podziału biegnie dokładnie przez 38° równoleżnika północnego, jakgdyby Korea była pustynią, w której szczegółowa delimitacja jest obojętna. I tutaj stoją naprzeciw siebie dwie armie: sowiecka, licząca 200.000 ludzi, oraz amerykańska, licząca 50.000 ludzi, pod dowództwem generała Johna R. Hodge'a. Sprawa Korei ciągnie się od długiego czasu i ostatnio była poruszana na konferencji moskiewskiej. Sowiety stworzyły z części okupowanej przez siebie „niezależną” jednostkę. Konstituanta pod auspicjami sowieckimi wybrała „parlament”, który w ciągu dosłownie dwudniowych obrad uchwalił jednym tchem, bez debat, dysput i różnicy opinii — reformę rolną, ustawodawstwo pracy, nacjonalizację: „własności zdradców narodu”, banków, środków transportowych, przemysłu i handlu prywatnego, oraz depeszę dziękczynną do Stalina z wyrazami wdzięczności za wyzolenie.

Zarząd południowej Korei kosztuje Stany Zjednoczone około 140.000.000 dolarów rocznie, niezależnie od kosztów utrzymania wojsk. Proponowane są dalsze wydatki, sięgające pół miliarda dol. dla wzmocnienia pozycji amerykańskiej w Korei.

Cóż czyni obie strony tak żywo zainteresowanymi w losie Korei czy Koreańczyków? Stany Zjednoczone uważają, że pozycja ta może posiadać wartość w przyszłości, a w każdym razie nie chcą jej opuścić, zanim nie wycofa się Rosja, Rosja zaś nie zapominała lekcji pogładowej z r. 1904, jakiej udzieliła jej Japonia dzięki posiadaniu półwyspu koreańskiego. Półwysp ten nabiera zresztą dla Rosjan tego samego znaczenia, jakie posiadał ongiś. O krok od niego znajduje się Japonia, w której Mikado znikł w cieniu MacArthura. Postać MacArthura i jego działalność

na terenie Japonii przyciąga żywo uwagę Sowietów.

Linia, rozpoczęta w Niemczech, przebiega poprzez amerykańskie bazy morskie na wyspach Aleuckich i bazy powietrzne na Alasce. Zamyka się ona ostatecznie na linii niedawnych arktycznych manewrów, połączonych sił amerykańskiej marynarki, lotnictwa i wojsk lądowych.

Poza tą linią graniczną odbywa się po obu stronach proces scalania na różnych polach. W Polsce, Jugosławii, Rumunii i Bułgarii pojawiają się w użyciu armii poszczególne kraje jednolite tanki sowieckie, jednolite typy samolotów, a w użyciu codziennym te same „pepesze”. Broń wedle standardów amerykańskich dociera do W. Brytanii, Kanady, Australii, Chin, Filipin, Łacińskiej Ameryki, Indji, a niebawem dotrze także do Turcji i Grecji. Po obu stronach utwierdza się też coraz bardziej przekonanie, że skoro oba światy podeszły do siebie tak blisko, iż patrzą sobie w twarz — granicy między nimi nie może stanowić ani tablica w Niemczech, oznaczająca kres zony, ani fikcyjny 38° równoleżnika północnego w Korei.

Uświadomienie sobie tej prawdy powoduje świat zachodni — ostatnio coraz częściej, — do przeglądu swych obecnych stanowisk. Admirał floty Chester Nimitz poinformował Kongres, że armia i marynarka wspólnie planują środki, jakimi mogłyby w każdym zakątku świata zapobiec zaskoczeniu.

Z punktu widzenia marynarki, połączone floty amerykańska i brytyjska tworzą siłę niepokonalną. Przenikające ostatnio wiadomości o próbach rozbudowy łodzi podwodnych przez Rosję, świadczą, że Rosja myśli o przyszłości. Rozbudowa taka trwa jednak szereg lat, a nadto, nawet przy sowieckich systemach ochrony tajemnic, nie może przejść niepostrzeżenie. W tej chwili i na kilka lat jeszcze Pacyfik ze swymi stałymi bazami w trójce Hawaje — Guam —

Aleuty może być uważany za jezioro amerykańskie. Równie wyjątkiem jest panowanie nad Atlantykiem i Oceanem Indyjskim marynarki brytyjskiej. Oznacza to, że w granicach tych oceanów wszelki ruch, wymiana surowców i pomocy wojskowej, — na wypadek konfliktu — jest praktycznie całkowicie swobodna. Jak długo Rosja nie posiada baz w Turcji i Grecji — a widoki na to ostatnio niepomierne zmalały — tak długo połączone floty amerykańska i brytyjska zachowają zupełną swobodę także na morzu Śródziemnym.

Siły morskie mogą poruszać się tylko po obwodzie eurazjatyckiego kontynentu. Stany Zjednoczone dysponują jednak siłami powietrznymi o rozmiarach, którym w tej chwili nic nie dorównuje na świecie. Nie licząc mniejszych typów samolotów, Stany Zjednoczone posiadają „w zapasie” z ostatniej wojny około 3 tys. najcięższych bombowców B-29. Obecnie rozpoczęto produkcję jeszcze większych samolotów B-36, które mogą unieść 10 tys. funtów bomb na odległość 10 tys. mil. Pozwoliłoby to Stanom Zjednoczonym z posiadanych w tej chwili baz sięgnąć w każdy zakątek globu. Połączenie niektórych baz pozwala zresztą Stanom Zjednoczonym na skuteczne bombardowanie pożądanych obiektów przy pomocy mniejszych samolotów, aniżeli tych, które obecnie się produkuje. Dla przykładu przytoczyć należy, że lotnictwo amerykańskie w Dhahran (w Saudi Arabii), wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia dla lądowania wszystkich typów samolotów amerykańskich, posiadające dwa runway'e 7.000 stóp długości, jest punktem, z którego samoloty amerykańskie mogą pokryć Środkowy Wschód, Bałkany, Ukrainę a nawet Moskwę. Innych 15 większych baz, rozmieszczonych we Wiekiej Brytanii, Włoszech, północnej Afryce, Chinach, na Pacyfiku zachodnim i na Alasce — pokrywa cały teren Rosji wraz z zasięgiem jej wpływów.

Rozwój nowoczesnych środków zniszczenia od pocisków rakiety, dla których wielką strzelnicą stała się Australia, od stóp góry Eda, aż do wyspy Bożego Narodzenia (tor 3 tys. mil) — do bomby atomowej, czyni możliwość pokrycia odległych obszarów znacznie skuteczniejszą.

Coraz częściej po tej i tamtej stronie granicy styku, dokonuje się przeglądu własnych możliwości. Coraz częściej pojawia się słowo „showdown” a twierdzenie powszechne jeszcze przed rokiem, że wszelki konflikt zbrojny jest nie do pomyślenia, zmieniło się na znacznie skromniejsze, że „wojna nie jest jeszcze nieunikniona”.

William C. Bullitt, niegdyś ambasador amerykański w Sowietach, przemawiając niedawno z okazji rozważań nad możliwością zakazu istnienia w Stanach Zjednoczonych partii komunistycznej, oświadczył, że „niedaleki może być czas”, kiedy zajdzie potrzeba „wzmocnienia bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych”. Zalecał gorąco, aby Stany Zjednoczone strzegły ściśle tajemnicy bomby atomowej i utrzymywały flotę powietrzną w pogotowiu na wszelki wypadek. Na pytan: „Gdyby Sowiety posiadały bombę atomową, Bullitt oświadczył krótko: „Gdyby Sowiety ją posiadały, byłaby ona już zrzucona na Stany Zjednoczone”.

Bullitt ostrzegł społeczeństwo amerykańskie w sposób jasny i bez niedomówień. Wskazywał, że podobój świata leży u założeń komunizmu sowieckiego. Zwracał uwagę na niebezpieczeństwo opanowania Francji przez komunizm, pracy od wschodu.

„Jeśli Francja ulegnie” — oświadczył — „zostaniemy usunięci z Europy”. Za upadkiem Francji poszedłby szybko upadek Włoch, Hiszpanii i Portugalii, jak również upadek francuskich kolonii w Afryce i nad Morzem Śródziemnym.

„Wówczas kolonia francuska po tej stronie Atlantyku byłaby dostęp-

ne dla francuskich samolotów, które byłyby komunistycznymi samolotami. Znalazłyby się one w zasięgu Kanału Panamskiego i rzeki Św. Wawrzyńca“.

„Sytuacja w jakiej znalazły się Stany Zjednoczone obecnie“, stwierdził Bullitt, „przypomina sytuację Francji w roku 1936. Wówczas Francja posiadała największą siłę powietrzną w świecie, najpotężniejszą armię na świecie i flotę daleko silniejszą aniżeli Hitler“.

„Mimo to, w tym właśnie momencie Hitler odważył się rozpocząć swą ekspansję i przekroczył Ren“.

„My w tej chwili jesteśmy znacznie silniejsi aniżeli Rosja Sowiecka.

Jesteśmy w proporcji tak samo silni, jak Francuzi byli silni w roku 1936 przeciw Niemcom — i Stalin wie o tym“.

„Czas jednak działa przeciw nam. Rosjanie powiększają swe lotnictwo. Ciągłe jeszcze produkują dla wojny. Umacniają swe pozycje w krajach, które obecnie okupują“.

„Istnienie piątej kolumny w postaci partii komunistycznej jest groźbą jeszcze większą aniżeli piątej kolumny Hitlera. Jej celem jest osłabienie rządu amerykańskiego przed ostatecznym atakiem, który Związek Sowiecki zamierza skierować przeciw Stanom Zjednoczonym“.

Antoni Nowak

TANNU-TUVA

Sowieckie miasto atomowe

Pod takim tytułem ukazał się niedawno w amerykańskim magazynie „The Russian Review“ niezwykle interesujący artykuł napisany przez Fedora S. Mansvetowa.* Oto streszczenie tego artykułu:

Nikt chyba dziś na świecie nie wątpi, że uczeni sowieccy pracują gorączkowo nad problemem rozbijania atomów. Istnieje wszakże szereg pytań, na które wciąż nie można znaleźć odpowiedzi: jak dalece uczeni sowieccy posunęli się naprzód, czy to prawda, że gdzieś na szerokiach przestrzeni Związku Sowieckiego powstało ogromne „miasto atomowe“, a jeśli to prawda, gdzie się to miasto znajduje?

Rosja, między sobą i światem, zapuściła żelazną kurtynę, która jest szczególnie gruba w miejscu doty-

czącym wszystkiego co odnosi się do spraw atomowych. Najstarsze nawet czytanie sowieckich dzienników, magazynów i wszelkich innych dostępnych wydawnictw nie daje nic, jeśli chodzi o bezpośrednie informacje o sowieckich badaniach atomowych. Ostrożność posunięto tak daleko, że od czasów Hiroszimy słowo „uranium“ zniknęło nawet z naukowych wydawnictw geologicznych. Co pewien czas w prasie sowieckiej pojawiają się jednak pośrednie wzmianki, z których można sobie pewien obraz odtworzyć.

Nie jest tajemnicą, że nad sprawami atomowymi pracują w największym pośpiechu najlepsi profesorowie i uczeni sowieccy. Rosja, jak wiadomo, posiada znaczne pokłady rudy uranowej. Uranium znajduje się także w zasięgu Rosji na terenie Czechosłowacji.

Przypuszczać należy, że najważ-

niejsze laboratoria i przemysłowe prace nad rozbijaniem atomów zostały skoncentrowane w miejscu szczególnie trudnym do wykrycia, łatwym natomiast do obrony i możliwie jaknajbardziej odległym od ewentualnych baz nieprzyjaciela.

Laboratoryjne badania atomowe nie są uzależnione od bliskości pokładów rud radioaktywnych, produkcja atomowa natomiast wymaga (szczególnie w Rosji) miejsca znajdującego się w pobliżu pokładów tej rudy. Mamy więc oto dwa elementy, z którymi przystępujemy do poszukiwań: bezpieczeństwo i bliskość rud.

Przyjrzyjmy się różnym okręgom i regionom Związku Sowieckiego i spóbijmy drogą selekcji i eliminacji ustalić, w którym z nich mieścić się może sowieckie „centrum atomowe“.

Zacząć trzeba od odrzucenia całej Rosji Europejskiej, jako obszaru zbyt narażonego na inwazję nieprzyjaciela. Na terenie Rosji Azjatyckiej w pierwszym rzędzie zbadajmy *Rejon Arktyczny*. Niema żadnych danych do przypuszczenia, że są tam złoża uranowe. Jest to obszar pusty, nie dający możliwości ukrycia jakiegokolwiek przemysłu, choćby najmniejszego. Nad Rejonem Arktycznym prowadzi szereg handlowych linii lotniczych, używanych często przez cudzoziemców. Warunki komunikacyjne i transportowe na ziemi są bardzo trudne. Na obszarze Rejonu Arktycznego istnieje wiele obozów koncentracyjnych, co przemawia także przeciwko umieszczeniu tam miasta atomowego. Poza tym trwa tam nieustanny ruch ludności: robotnicy i technicy przyjeżdżają na ten teren tylko na czas pewien, później zastępowani są przez innych. W tych warunkach przypuszczenie, że tam znajduje się ośrodek badań atomowych — należy odrzucić.

Idąc niżej ku południowi znajdujemy się na terenie *Syberyjskiej Tajgi*. Jest to dziki, zalesiony pas, który ciągnie się od Uralu do

Pacyfiku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa istnieją tam bogate złoża uranowe, a także wielkie pokłady węgla oraz liczne rzeki dające się użyć jako źródła energii. Transport natomiast napotyka na ogromne trudności. Tajga jest obszarem prawie wcale nie rozwiniętym przemysłowo i ukrycie tam jakiegos nowego przedsięwzięcia byłoby rzeczą niezmiernie trudną. Poza tym istnieje tam także duża ilość obozów koncentracyjnych, których obecność nie sprzyja umieszczeniu w Tajdze „miasta atomowego“.

Następny region, schodząc wciąż ku południowi, stanowi *Południowa Syberia*. Jest to najgłębiej zaludniona i najbardziej uprzemysłowiona część Syberii. Oprócz kolei *Transsyberyjskiej* obszar ten przecina inna linja łącząca Syberię z *Rosyjskim Turkestanem* i Rosją Europejską. Na terenie Południowej Syberii istnieje szereg okręgów mocno rozwiniętych przemysłowo (np. okręg *Kuzbas-Minusinsk*). Pojawienie się nowego przedsięwzięcia, nawet o wielkich rozmiarach, nie zwróciłoby zapewne szczególnej uwagi. Są tam poza tym bogate złoża mineralne, a ruda uranowa odkryta była w pobliskich górach *Sayan*. Na terytorium Syberii Południowej wyewakuowano w czasie wojny fabryki z Rosji Europejskiej. Tam też umieszczono zakłady przemysłowe zakupione w Ameryce na zasadzie *lend-lease*. Wszystko to niewątpliwie ułatwia zamaskowanie „centrum atomowego“, jednocześnie jednak wobec dużego ruchu ludności i obecności licznych cudzoziemców, a także ludności deportowanej z republik Bałtyckich i z Polski — stwarza dla centrum tego nader wielkie niebezpieczeństwo dekonspiracji.

Następny i ostatni rejon Związku Sowieckiego w Azji — to *Rosyjski Turkestan*. Odbyna się tam obecnie inicjowanie przemysłu. Komunikacja jest w stadium początkowym. Turkestan poza tym graniczy z Persją, Afganistanem, Tybetem i Chinami. Granicę posiada długą i

* „The Russian Review,“ Spring 1947.

do obrony trudną. Pasterska ludność często zmienia miejsce pobytu, przechodząc z jednego kraju do drugiego. W tych warunkach utrzymanie w tajemnicy faktu powstania jakiegoś nowego wielkiego przemysłu wydaje się tam nie łatwe. Turkiestan zatym także z rozważań naszych musimy wykluczyć.

★

W październiku 1945 roku korepondenci zagraniczni w Moskwie odkryli pomiędzy okręgami wyborczymi Związku Sowieckiego, nowy dystrykt: autonomiczny okręg *Tuwński*. Do tego czasu okręg ten stanowił „*Niezależną Republikę Ludową Tannu-Tuva*“. Powstała ona przed 24 lata po rewolucji bolszewickiej i uznana została jako państwo niezależne przez obu swych sąsiadów: Związek Sowiecki i Ludową Republikę Mongolską. Republika *Tannu-Tuva* miała swych przedstawicieli (ambasadorów) w Moskwie i w *Ulan-Batar* (stolica Republiki Mongolskiej). W *Kyzylu* (stolica *Tannu Tuwy*) rezydowali dyplomatyczni przedstawiciele Związku Sowieckiego i Mongolii. Przedstawiciele Republiki *Tannu Tuva* występowali na różnych międzynarodowych kongresach zawodowych i naukowych. Republika miała swą konstytucję, armię, flagę narodową i znaczki pocztowe. Likwidacja państewka tego i włączenie go do Związku Sowieckiego przeszły niemal niespostrzeżenie i odbyły się równocześnie ze zlikwidowaniem 5 republik sowieckich w roku 1945 za ich współdziałanie z Niemcami w czasie wojny. Z punktu widzenia formalnego likwidacja tych pięciu republik odbyła się legalnie, na podstawie uchwały Najwyższej Rady Związku Sowieckiego i z zachowaniem wszelkich przepisów proceduralnych. Likwidacja Republiki *Tannu-Tuva* nastąpiła w sekrecie, bez żadnej uchwały, ani aktu prawnego. Powodem likwidacji tej nie była też, rzecz naturalna, kollaboracja *Tannu-Tuvańczyków* z Niem-

cami. Kraj ten leży tysiące mil od granicy rosyjsko-niemieckiej. Od świata izolowany jest kompletnie. Ludność miejscowa składa się przeważnie z plemion pasterskich i liczy około 70.000 ludzi, rozrzuconych zrzadka po szerokim terenie. Podczas wojny prasa sowiecka często wymieniała egzotyczną republikę jako lojalnego sojusznika Rosji. *Tannu-Tuva* dostarczała bydła i koni dla Armji Czerwonej i brała udział w wysiłku wojennym.

Dla anektowania Republiki *Tannu Tuva* w sekrecie były pewne powody formalno prawne, wnikające ze skomplikowanej sprawy chińsko-mongolskiej. Główną wszakże przyczyną i sekretu i pośpiechu musiało być niezwykle położenie geograficzne tego kraju.

Tannu Tuva leży w olbrzymiej dolinie pomiędzy z pasmami gór, które otaczają ją dookoła. Góry te są wysokie, dzikie i prawie niemożliwe do przebycia. Przelatywać nad nimi mogą tylko samoloty stratosferyczne. W górach istnieje kilka wąwozów prowadzących zarówno na stronę rosyjską jak i na stronę mongolską. Najdogodniejsze z spośród nich są tak wąskie, że jedna dobrze wyćwiczona kompania wojska może tam zatrzymać całą armię. Nawet bomba atomowa zapewne nie ułatwiła by sforsowania tych przejść.

Strategicznie *Tannu-Tuva* dominuje z jednej strony nad całą Mongolią i Zachodnią Mandżurią, z drugiej strony nad Południową Syberią. Już w połowie zeszłego wieku rosyjski sztab generalny zwracał uwagę na idealne położenie strategiczne tego kraju. Od setek lat *Tannu-Tuva* była rodzajem olbrzymiej bazy operacyjnej dla akcji zaczepnych przeciwko Centralnym i Zachodnim Chinom, jednocześnie zaś jako potężna forteca wytrzymać mogła najdłuższe nawet oblężenie. Jest ona kompletnie niezależna pod względem rolniczym i przemysłowym.

Klimat w *Tannu-Tuva* jest umiar-

kowany, ziemia żyzna pozwalająca na uprawę wszelkich zbóż. Ogromne pastwiska i łąki dają możliwość hodowania wielkich stad wielbłądów, koni i bydła.

Między pasmami gór *Sayan* zamykającymi dolinę *Tuwy* od strony Rosji i gór *Tannu-Ola*, zamykającymi *Tuwę* od strony Mongolii przechodzi szereg niższych pasm górskich. Dzięki olbrzymim jaskiniom i kawernom, ciągnącym się często po kilka mil, góry te nadają się znakomicie do zamaskowania zakładów przemysłowych każdej wielkości. Będą one tam niewidoczne nawet z samolotu.

Tannu Tuva posiada dużo wody. Dopływają 3 głównych rzek: *Wielkiego Jeniseju*, *Małego Jeniseju* i *Kamczika* nadają się do celów przemysłowych.

Góry *Sayan* posiadają bogate łoża mineralne. Stosunkowo płytko znajdowano tam żelazo i miedź jeszcze w czasach przedhistorycznych. Jest tam węgiel, złoto, srebro, platyna, irydium, radium, mangan, azbest, mika, grafit, diamenty, kamienie półszlachetne, granit, glinki porcelanowe, bogate złoża różnych

metali kolorowych, kryształów itd.

Aż do wybuchu bomby atomowej w *Hiroszynie* źródła sowieckie wspominały często o dużych pokładach uranu, znajdujących się na terenie *Tannu Tuva*. Od czasu tego wybuchu wszelkie wzmianki ucichły.

Dawniej ruch ludności między *Tannu Tuva* a Rosją był swobodny. Przedstawiciele *Tuwy* pojawiali się od czasu do czasu na zachodzie; ekspedycje naukowe z Zachodu (niemal wyłącznie niemieckie) jeździły do *Tuwy*. Obecnie granice tego „autonomicznego okręgu“ są ściśle zamknięte, a na wjazd na jego teren trzeba mieć specjalną wizę wydawaną przez oddzielny wydział M.V.D. (dawne NKVD). Wiadomo tylko tyle, że przebywa tam teraz stale znaczna ilość najlepszych uczonych sowieckich. W roku 1946 wyjechało tam 32 grupy profesorów i specjalistów oraz 5 ekspedycji dla dozoruwania jakichś tajemniczych prac.

Jeśli na terenie Związku Sowieckiego istnieje „miasto atomowe“, nie można było znaleźć dlań miejsca dogodniejszego niż wśród gór i jaskiń „Republiki“ *Tannu-Tuva*.

Alexander Clifford

TO KRUCJATA

jakiej świat nie widział od czasu powstania Mahometanizmu

Gdy staniesz w ogonku przed Kremlem i przecisniesz się przez odrzwia z czerwonego marmuru do mauzoleum Lenina, automatycznie zdejmiesz kapelusz.

A kiedy przejdiesz wokół trzech stron szklanej skrzyni i wyjdiesz znów na Czerwony plac, uzmysłowisz sobie, żeś brał udział w obrzędzie religijnym. Byłeś właśnie w świątyni.

To proste, bezpośrednie doznanie dać ci może klucz do pojęcia tego, co się dzieje w dzisiejszym świecie.

Może ci ono pomóc w zrozumieniu, dlaczego Rosjanie tak postępują a nie inaczej; dlaczego wydaje się czasem, że są jednym, a czasem drugim; i dlaczego, nawet wtedy, gdy są słabi, utrzymują nas w gorączkowym napięciu i omotują nas dyplomatycznymi sieciami.

I może to pomóc, do pozbawienia Rosji jednego z jej wielkich atutów, do poznania faktu, że ona doskonale wie o co walczy i przeciw czemu walczy, podczas, gdy my, będąc w defensywie, mamy mgliste pojęcie o tym z czym walczymy.

Odpowiedź na to jest taka, że komunizm stał się dojrzałą religią, która dąży do upowszechnienia się. I po raz pierwszy od wieków, religia ta naprawdę pochwyliła świat w swój uścisk.

Komunizm oparty jest na skomplikowanej teorii filozoficznej. Posiada ogromną literaturę komentarzy i objaśnień, ma także świętych, męczenników i odszczepieńców.

*

Ludzie zdają z tej religii egzamin i stają się jej profesorami. Jest ona sztywna, ortodoksyjna i wysoce fanatyczna.

Opiera się na głębokiej wierze, że na skutek pewnych procesów historycznych, zwycięstwo komunizmu jest równie nieuniknione jak i pożądane.

Jest to religia mająca gorących wyznawców, dlatego też jest tak nietolerancyjna. Jest rzeczą niesłychanie ważną, aby wszyscy zdali sobie w pełni sprawę z następstw tego faktu. W przeciwnym razie, trudno jest spojrzeć na naszą epokę z właściwej perspektywy.

Po pierwsze, komunizm jest nietolerancyjny. Jego nietolerancja jest proporcjonalna do siły wiary, a ta jest gwałtowna, czynna i pozytywna.

Twierdzi ona, że głosi prawo i dobro i że to prowadzi niezawodnie do zgnięcia zła, a nie do jego tolerowania.

*

Rosja zaprzysiężona jest do zgnięcia kapitalizmu i liberalizmu na całym świecie.

Komuniści wierzą głęboko, że my nie posiadamy przeciwstawnej wiary. Nie obdarzają zachodniego kapitalizmu niczym więcej, jak tylko cechami szorstkiej i egoistycznej pogoni za własną korzyścią.

Za zgubną słabość uważają w naszej wierze jej tolerancję, jej liberalizm, jej wolności i jej uczciwość.

Jeśli uczynicie religię z tolerancji — tolerancji mniejszości, czy odmien-

nych politycznych, społecznych i religijnych poglądów — to automatycznie pozbawiacie waszą wiarę siły bojowej. Można bowiem walczyć z ludźmi, z którymi nie można się zgodzić, albo ich tolerować — ale obie takie postawy nie mogą iść w parze.

Cokolwiek Rosja mówi czy robi, nie wyobrażajcie sobie, że stara się pogodzić takie dwie możliwości. Rosja walczy.

Odszczepieńcza mniejszość w łonie państwa komunistycznego jest równie nie do pomyślenia jak w Kościele Katolickim.

Tak więc, w mniemaniu komunistów, nasz system rządzenia nosi w sobie zalążek własnej zagłady.

Ręka w rękę z nietolerancją każdej religii fanatycznej, idzie brak skrupułów.

Dla osiągnięcia celu, w który się wierzy z namiętną siłą, każdy środek jest dobry. W tym niema nic nowego — Chrześcijaństwo może na to dać tysiące przykładów.

Sobór w Konstancji oficjalnie orzekł, że nie potrzeba dotrzymywać słowa heretykom. Jezuiści też twierdzili, że cel uświęca środki.

Pomyślcie o hiszpańskiej Inkwizycji i wszystkich innych próbach narzucenia wiary siłą. Macchiavelli dowodził, że moralność niema nic wspólnego z rządzeniem.

W ten sam sposób Lenin symbolicznie pouczał swych wyznawców, by nosili cylinder, jeśli wymaga tego dobro sprawy. Mówił im także, aby używali tradycyjnych demokratycznych procedur, jeśli gdzie tego potrzeba, chociaż prawdziwy komunizm nigdy nie może być tym sposobem osiągnięty.

Lenin powiedział: „Demokracja ma ogromną wagę dla klasy robotniczej w jej walce o wolność z kapitalizmem. Ale demokracja nie jest granicą, której by nie można było przekroczyć — to poprostu jedno ze stadiów w rozwoju od feudalizmu do komunizmu“.

Macie więc wytłumaczenie całego postępowania Rosji. *Niczego* co ona

mówi, nie można brać za dobrą monetę. *Wszystko* bowiem jest obliczone na to, by prowadziło do ostatecznego triumfu komunizmu.

Stwierdzenie takie nie jest bynajmniej atakowaniem Rosji. Przywódcy sowieccy wierzą w światowy komunizm taką wiarą, która pcha ich do prób osiągnięcia go za wszelką cenę.

A robią to według kodeksu postępowania, który nie jest zachodnim kodeksem postępowania.

I tutaj Rosja znajduje się w szczególnej sytuacji. Dopóki trwają zewnętrznie przyjaźne stosunki, musi ona udawać, że stosuje nasze reguły. Wie, bowiem, dobrze, że my nie możemy stosować jej reguł, które nie są właściwie żadnymi regułami, a poprostu rozpowszechnianiem komunizmu.

*

Dlatego, czysto taktycznie, musi grać naszą grę, przynajmniej na tyle, abyśmy i my ją grali. W rzeczywistości jednak gra na naszej fujarce, byśmy tańczyli pod jej melodię.

Nie łudźcie się, to jest wojna — wojna święta, jakiej świat nie widział od czasu powstania mahometanizmu.

Wtedy była inna jeszcze wiara — chrześcijańska — na tyle mocna, by się mu przeciwstawić. Ale czy istnieje dziś na świecie wiara dość silna aby mogła się przeciwstawić tej powszechnej religii?

Rosja prowadzi dziś wojnę w sferze dyplomatycznej, politycznej i ideologicznej. Nie ma dość siły, by prowadzić ją w dziedzinie wojskowej, a, zresztą, to nie może być jej metodą. Wojna ta jest horyzontalna, nie pionowa. Dzieli ona świat nie na narody, ale na warstwy w łonie narodów. W tej wojnie każdy może sobie wybrać, po której stronie stanie.

I w tym Rosja widzi swą siłę. Wierzy ona, że jej zwycięstwo jest historycznie nieuniknione, dlatego może czekać. Przygląda się nam i sądzi, że nasz system się rozpada.

*

W Grecji demokracja zdegenerowała się w wojnę domową a w innych krajach jest jej niebezpiecznie blisko. Wszędzie większości zdradzają coraz mniej inklinacji do tolerowania mniejszości, a te z kolei do pokładania zaufania w większościach.

Kapitalizm usiłuje się gorączkowo ratować przez połowiczny zwrot do socjalizmu.

A tymczasem komunizm się rozprzestrzenia.

Jeśli wszystko dobrze pójdzie, Rosja ma nadzieję, że następne 15 lat będzie wyglądało tak: poza Rosją komunizm rozprzestrzeni się na cały świat a kapitalizm będzie się w dalszym ciągu rozpadał.

Wewnątrz Rosji trzy plany pięcioletnie podciągną sowiecką stopę życiową do poziomu reszty świata. Wtedy Rosja można zastąpi socjalizmem komunizmem, a reszta świata niewątpliwie podąży jej śladami.

(Na drugi dzień po ukazaniu się powyższego artykułu, do redakcji „Daily Mail” napłynęło szereg listów. Poniżej zamieszczamy telegram jednego z czytelników i odpowiedź autora:

„Dzisiejszy wspaniały artykuł Clifford’a jasno wykląda prawdziwe zagadnienie naszych czasów. Dlaczego Daily Mail nie stara się szukać rozwiązania?

Reporter Clifford, na którym to co widział w Rosji zrobiło głębokie wrażenie, mówi:

„Wiele pokoleń minęło odkąd Chrześcijaństwo starało się rozpowszechnić na cały świat. A jeden z jego kościołów, Kościół Rzymsko-Katolicki, posiada organizację na skalę światową, pełny kodeks wiary i miliony wyznawców. Czy ten największy Kościół Chrześcijański posiada dość siły duchowej, aby przeciwstawić się komunizmowi? Czy posiada po temu plan? Jadę do Rzymu, aby się o tym przekonać.”

Ponieważ komunizm jest ostatecznie sprawą wiary, zatem wniosek z tego trzeba wyciągnąć taki, że nie można go zniszczyć wytykaniem błędów jego filozofii.

*

Niema sensu dowodzić, że stopa życiowa rosyjskich robotników nie podniosła się znacznie.

Wszystko to niema związku. Nawet bomby atomowe nie mają zastosowania, bo komunizm jest rzeczą umysłu, artykułem wiary, a nie poprostu polityką siły.

Dolary może miałyby tu większe zastosowanie. Ale najważniejszą rzeczą jest inna wiara — pozytywna, konstruktywna wiara o takiej sile, która mogła porwać umysły ludzi i popchnąć ich do wojny krzyżowej.

Czy świat posiada taką wiarę?

Przekład autoryzowany
Teresy Ichnowskiej
“The Daily Mail,” 27 maja, 1947

FAKTY I KOMENTARZE

Republikański kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych p. *Harold E. Stassen* w dniu 3 maja b.r. ogłosił oficjalnie tekst swej rozmowy ze Stalinem, która miała miejsce w dniu 10 kwietnia b.r. Z rozmowy tej podajemy najciekawsze fragmenty, powtarzając je za *New York Times'em* z dnia 1 maja b.r.

Stassen: moja podróż po Europie ma na celu przede wszystkim zbadać spraw gospodarczych. W tym zakresie bardzo ważną jest sprawa stosunku Związku Sowieckiego do Stanów Zjednoczonych. Zdaję sobie sprawę, że mamy dwa systemy ekonomiczne, które są bardzo różne. Związek Sowiecki ze swą partią komunistyczną i z gospodarką planowaną jest państwem własności kolektywnej. Stany Zjednoczone z gospodarką wolną są państwem reglamentowanego kapitalizmu prywatnego. Bardzo jestem zainteresowany w tym, czy według Pana te dwa systemy ekonomiczne mogą istnieć obok siebie w tym samym nowoczesnym świecie i harmonijnie współżyć ze sobą?

Stalin: Oczywiście mogą. Różnice między nimi nie mogą uniemożliwiać współpracy. System w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych był identyczny a mimo to wybuchła między nimi wojna. Systemy Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego są różne a pomimo to nie prowadziliśmy ze sobą wojny i Związek Sowiecki prowadził jej nie zamierza. Jeśli mogliśmy współpracować podczas wojny, dlaczego nie mielibyśmy współpracować dziś podczas pokoju?

Następne pytanie *Stassena* nie było wolne od pewnej złośliwości. Zapytał on:

Jestem przekonany, że jeśli będzie obopólna chęć współpracy — współpraca ta będzie możliwa, ale przecie tak wiele było oświadczeń, że współpraca między naszymi systemami jest niemożliwa. Niektóre z nich przed wojną pochodziły wręcz od Pana. Możliwe jednak, że sytuacja zmieniła się po pokonaniu faszystowskiej Osi? *Stalin*: Jest rzeczą wykluczoną, abym mówił kiedykolwiek, że nasze dwa systemy ekonomiczne nie mogą ze sobą współpracować. Idąc takiej współpracy głosił także Lenin. Mogłem mówić, że jeden z tych systemów

wzdraga się przed współpracą z drugim, ale to odnosiło się tylko do jednej strony. Solidaryzuje się całkowicie z Leninem, który wypowiedział się i za istnieniem możliwości i za pragnieniem współpracy. Po stronie narodu sowieckiego i partii istnieje pragnienie współpracy, na której obydwaj nasze narody wyjść mogą dobrze.

Stassen był jednak, jak widać, dobrze do tej rozmowy przygotowany i nie operował słowami lekomyślnie, zacytował bowiem ścisłe daty i słowa, w których Stalin oświadczał kiedyś, że współpraca jest niemożliwa. Miało to miejsce na 18 kongresie partii komunistycznej w roku 1939 i na sesji plenarnej centralnego komitetu partii w roku 1937. Mówił wtedy o okrażaniu kapitalistycznym i monopolem kapitalizmu. Stalin, w odpowiedzi, interpretował swe słowa jako stwierdzenie niebezpieczeństwa ataku na Związek Sowiecki, podczas gdy Moskwa zawsze pragnęła tylko współpracy i niczego więcej. Przykład, którego użył przy tym, był bardzo wymowny:

Niemcy też nie chciały współpracować ze Zw. Sow. i zaatakowały go. Czy Związek Sowiecki mógł współpracować z Niemcami? Oczywiście tak. Związek Sowiecki mógł współpracować z Niemcami, ale Niemcy nie chcieli. Gdyby było inaczej Związek Sowiecki współpracował by z nim tak jak z innymi krajami. Zagadnienie leży w pragnieniu współpracy, nie zaś w tym czy jest ona możliwa lub nie. Jeśli jedna strona współpracować nie chce — wtedy musi być konflikt, wojna.

Stassen: Pragnienie współpracy musi być jednak wzajemne.

Stalin: Tak, oświadczam, że Rosja pragnie współpracy.

W tym miejscu *Stassen* powrócił do poprzedniego oświadczenia *Stalina* i zakwestionował jakoby systemy istniejące przed wojną w Niemczech i St. Zjedn. były takie same. Stalin zauważył, że choć różniły się formy rządów, co było rzeczą przejściową, system ekonomiczny był taki sam. *Stassen* jednak nie ustępował:

Nie zgadzam się z Panem. Była duża różnica w systemie ekonomicznym Niemiec i Stanów Zjednoczonych. Złem kapitalizmu stosowanego przez

Niemcy hitlerowskie był imperializm, system państwowego monopolizmu i ucisk robotnika. Wydaje mi się natomiast, że nam udało się w Ameryce uniknąć kapitalistycznego monopolu państwowego i dążeń imperialistycznych, natomiast osiągnęliśmy to, że robotnicy zrobili wielki postęp zdobywając siłę i wolność, to znaczy to właśnie, czego domagał się dla nich Marx i Engels. Reglamentacja wolnego kapitału i zapobieganie monopolowi oraz wolność robotnika w Ameryce spowodowały, że sytuacja jest tym zasadniczo różna od tej, która panowała w Niemczech.

Stalin zorientował się szybko w przemożni użytej przez Stassena i odpowiedział:

Nie krytykujmy lepiej wzajemnie naszych systemów. Każdy ma prawo posiadać taki system życia jaki pragnie mieć. Który z nich jest lepszy pokaże historia. Jeśli chodzi o Marksa i Engelsa trudno się dziwić, że nie przewidzieli tego, co będzie w 40 lat po ich śmierci. Niektórzy uważają system sowiecki za totalistyczny. U nas uważa się natomiast system amerykański za monopol kapitalizmu. Jeśli się wzajemnie zaczniemy przezywać określeniami totalizm i monopolizm to nie doprowadzi nas do współpracy. Zacząć musimy od wyznania historycznego faktu, że istnieją dwa różne systemy zaakceptowane przez narody. Tylko na takiej podstawie możliwa jest współpraca. Jeśli zaczniemy się krytykować będzie to propaganda. Ja nie jestem propagandystą. Nie powinniśmy też być sekciarzami.

Stassen: Jak więc widzę, jest Pan zdania, że współpraca jest możliwa, pod warunkiem wzajemnego pragnienia tej współpracy?

Stalin: Tak jest.

Stassen: W podnoszeniu standardu życia narodu ogromne znaczenie ma mechanizacja i elektryfikacja. Nowe wynalazki z zakresu energii atomowej mogą mieć wielką wagę dla narodów świata. Wydaje mi się, że sprawa międzynarodowej kontroli i stawiania poza prawem tych, którzy używać będą energii atomowej do celów wojennych, jest niesłychanie ważna dla całego świata. Czy przypuszcza Pan, że są nadzieje na porozumienie co do długoterminowego planu pokojowego rozwoju energii atomowej?

Stalin: Mam nadzieje, że są. Istnieje wiele różnic w poglądach pomiędzy nami, ale na długą metę spodziewam się, że dojdziemy do porozumienia. Według mego zdania międzynarodowa inspekcja i kontrola zostanie ustanowiona i będzie miała ogromne znaczenie. Pokojowe użycie energii atomowej mieć będzie olbrzymi wpływ na przemiany technologiczne. To bardzo wielka

sprawa. Używanie energii atomowej do celów wojennych będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa zabronione.

Po upływie 40 minut które były przewidziane na rozmowę Stalin zatrzymał Stassena i sam zainicjował dalszą dyskusję:

Stalin: Czy to prawda, że w Europie sytuacja przedstawia się tak źle?

Stassen: Na ogół tak, ale są kraje, w których jest lepiej: Szwajcaria, Czechosłowacja.

Stalin: To są małe kraje.

Stassen: Tak, wielkie kraje znajdują się w zupełnie innej sytuacji. Ich głównym problemem ekonomicznym jest węgiel, inflacja pieniądza, surowce i dostawy żywności.

Stalin: Europa posiada wiele fabryk, ale brak jej ogromnie surowców, brak żywności i surowców to jej tragedia

Stassen: Niska produkcja węgla w zagłębiu Ruhry spowodowała brak węgla w całej Europie.

Stalin: Tak to bardzo dziwne.

Stassen: Na szczęście my mamy bardzo szerokie możliwości pod względem węgla w Ameryce. Posyłamy też dużo do Europy. Wydobywamy dziennie z miliony ton.

Stalin: Sprawy nie stoją źle w Ameryce. Chronią was dwa oceany. Na północy macie słaby kraj: Kanadę, a na południu także słaby kraj: Meksyk. Nie macie się czego obawiać. Po wojnie o niepodległość Stany Zjednoczone nie miały wojny w ciągu 60 lat i to stanowiło główną przyczynę szybkości ich rozwoju. Naród amerykański stworzony został przez ludzi, którzy uciekli od ucisku monarchii i tyranii, królów i arystokratycznych obszników — to także ułatwiło rozwój i wzmogło siłę kraju.

Stassen: Jeden z moich pradziadów uciekł z pod starego cesarskiego militarysty, na którego gruzach powstała dzisiejsza Czechosłowacja. Oczywiście geograficzna sytuacja miała wielkie znaczenie dla Starów Zjednoczonych. Mieliśmy także to szczęście, że w czasie ostatnich wojen wróg byłaby pobity daleko od naszych brzoźców. Ale swoje znaczenie miał także nasz system gospodarczy, oparty na wolności, który pozwolił postawić na nogi, od czasu wojny, produkcję pokojową na szeroką skalę. Problem nasz polega teraz na tym, aby nie dopuścić do ekonomicznej depresji, do kryzysu.

Ta sprawa zainteresowała Stalina ogromnie.

Stalin: Oczekuje pan kryzysu?

Stassen: Osobiście nie przypuszczamy, aby kryzys nastąpił. Wierzę,

że będziemy mogli regulować nasz kapitalizm, ustabilizować naszą produkcję i zatrudnienie na wysokim poziomie bez kryzysu. Najważniejszą wszakże rzeczą będzie uniknąć depresji w naszym systemie ekonomicznym. Przy mądrej polityce rządu i po doświadczeniach z lat 1929 i 1930, powinniśmy mieć skuteczny, uregulowany ale nie monopolistyczny kapitalizm, który pozwoli nam uniknąć kryzysu.

Stalin: Rząd musi posiadać dużą władzę aby to przeprowadzić. Rząd musi być silny i wprowadzić daleko idące zarządzenia.

Stassen: Tak, ludność zaś musi rozumieć te zarządzenia jako zmierzające do stabilizacji i podtrzymania systemu ekonomicznego.

Stalin: Wielkim ułatwieniem dla Starów Zjednoczonych jest to, że przestali istnieć dwaj konkurenci na rynkach światowych: Japonia i Niemcy. W ten sposób zapotrzebowanie na towary amerykańskie będzie wzrastać i stwarzać dogodne warunki dla rozwoju. Takie rynki jak Europa, Chiny, Japonia otwarte są dla Starów Zjednoczonych i bardzo im pomogą. Tego nie mieliście przed wojną.

Stassen: Z drugiej strony jednak te kraje nie mają sposobu płacenia nam za nasze towary. Prawdą jest jednak, że usunięcie dwu groźących światu imperialistycznych militarystów jest korzystne dla nas i dla innych krajów z punktu widzenia pokoju. Głównym rynkiem naszym nie był w przeszłości świat zewnętrzny, ale nasz obrót wewnętrzny i obrót z krajami naszej hemisfery.

Stalin: Przed wojną eksport pochłaniał około 10% produkcji amerykańskiej. Obecnie macie nowy rynek w postaci Południowej Ameryki... Jeśli chodzi o zdolność płatniczą, sądzę, że znajdują się kupcy, którzy będą mogli wam płacić i będą umieli odprzedawać potom wasze produkty chłopot. Sądzę, że kupcy tych krajów nazbierali dość pieniędzy aby mieć czym płacić. Tak więc eksport Starów Zjednoczonych wzrosnie zapewne do 20% czy to jest ściśle?

Stassen: Nie.

Stalin: Jak Pan to rozumie.

Stassen: Myślę, że wzrosnie do 15%. Wielu kupców posiada tylko miejscowe pieniądze, które są przeważnie zablokowane i nie nadają się do przenoszenia z jednego kraju do drugiego.

Stalin: Czy przemysł amerykański ma dużo zamówień? Czy fabryki amerykańskie mogą wydołać wszystkim zamówieniom? Czy to prawda, że wszystkie idą w całej pełni swej wydajności?

Stassen: Zasadniczo tak, ale mają przeważnie zamówienia wewnętrzne.

Stalin: To jest przecie najważniejsze.

Stassen: Fabryki żywności, damskich ubrań i butów na przykład zaledwie ubrania pokrywają zapotrzebowani; ale w

takich przemysłach jak samochodowy, maszynowy, produkcja narzędzi, lokomotyw itd. produkuje się ponad zamówienia.

Stalin: Magazyny amerykańskie i prasa ogłaszają coraz więcej raportów mówiących, że kryzys ekonomiczny jest nieunikniony.

Stassen: Istotnie w gazetach są takie raporty. Były także raporty mówiące, że w rok po wojnie będziemy mieli 8 milionów bezrobotnych. Raporty te nie odpowiadają prawdzie. Problem polega na utrzymaniu wysokiego poziomu produkcji i stabilizacji bez wywoływania kryzysu.

Stalin: Reglamentacja produkcji?

Stassen: Reglamentacja kapitalizmu. Są tacy, którzy mówią, że będzie depresja, ale ja jestem optymistą i powiadam, że depresji unikniemy...

Znajduje wśród ludzi teraz więcej zrozumienia dla reglamentacji kapitalizmu, anieli dawniej.

Stalin: Ale jak to przyjmą przemysłowcy? Czy oni się zgodzą na przyjęcie ograniczeń i reglamentacji?

Stassen: Zapewne niektórzy będą się opierać.

Stalin: Tak, napewno.

Stassen: Ale większość rozumie, że depresja z 1929 roku nie może się powtórzyć i zdaje sobie sprawę z konieczności reglamentacji w zakresie ich prywatnych przedsiębiorstw. Wymaga to pewnej ilości ostrożnych i uczciwych zarządzeń oraz mądrych decyzji i szybkiej akcji rządu.

Stassen: Jest to potrzebne przy każdej formie rządu.

*]

Zszloroczna, pierwsza powojenna „czystka“ w Związku Sowieckim dotknęła jak wiadomo najróżniejsze dziedziny życia publicznego Rosji. Obiektami między innymi również literaturę. Przypomnienie nazwisk pisarzy umieszczonych na indeksie oraz powodów, dla których to nastąpiło więcej powiedzieć może o wewnętrznej sytuacji Rosji współczesnej niż wiele innych studjów i rozważań.

Na Zachodzie panuje jednolita na ogół opinia, że każdy pisarz, wydający swe książki na terenie Rosji Sowieckiej, jest w gruncie rzeczy tylko propagandystą i panegirystą panującego tam ustroju, oraz że 25 lat totalitarnego reżimu komunistycznego w Rosji zabiło już wszelką myśl niezależną, że nikt nie podejmuje tam prób przedarcia

się przez gąszcz urzędowych frazesów i doktryn. Jest to pogląd nietylko fałszywy, ale i mocno krzywdzący. Przyrzawszy się bliżej literaturze rosyjskiej ostatnich lat 25 ze zdumieniem stwierdzamy, że conajmniej połowa pisarzy stała w tym czasie w zdecydowanej opozycji do biurokratów sowieckiego reżimu i do ich ideologii.

W tureckim dzienniku „*Istanbul*“ z dnia 16 grudnia ub.r. znajdujemy ciekawe zestawienie nazwisk i losów kilkunastu z spośród tych sowieckich literatów-opozycjonistów. Autorem zestawienia i komentarzy jest V. Lefranc.

W zestawieniu poniższym — pisze autor — cytujemy (należy to podkreślić) tylko tych pisarzy, którym wolno było wydawać książki. Oczywiście nie wiemy nic o tych, którym zakneblowano usta w tajemnicy, zanim pierwsza ich książka mogła się wogóle ukazać...

Aleksander Bloch, umarł w sierpniu 1921 roku z głodu. Był najwybitniejszym poetą rosyjskim 20-ego wieku. Po okresie entuzjazmu dla bolszewizmu w roku 1918, nie zważał się wyrazić swego obrzydzenia do tego co wdział potym.

Gumilew, rozstrzelany w roku 1921. Oskarżony o spisek kontrewolucyjny — powtarzał nieustannie, że jest wrogiem rządu sowieckiego. Wielu pisarzy rosyjskich próbowało go ocalić. Nie dało to jednak wyniku.

Zamiatin, bojownik bolszewizmu przed rewolucją, po rewolucji oświadczył: „byłem bolszewikiem przed tym, teraz nim nie jestem“. Aresztowany w roku 1922 zamknięty został dokładnie w tej samej celi w więzieniu, w którym siedział gdy w 1906 roku aresztowali go carscy żandarmi. W latach 1922-1924 napisał powieść p.t. „*My inni*“ określona w Encyklopedii Literatury Sowieckiej jako „*Pamiętnik przyszłości socjalizmu*“. W powieści tej, której akcja toczy się w wieku XXVIym, wszystko jest standaryzowane i planowane. Ludzie są tylko numerami używanymi przez „*Powszechnego Dobroczyncę*“ do coraz większej Produkcji („*wolność i szczęście są pojęciami nie możliwymi do pogodzenia*“), „*numery ludzkie uważane są za istoty, pozbawione dusz i indywidualnych sumień, myślą za nie i czuje państwo*“. „*Wielkim świętem powszechnym jest „Dzień Jednomyślności*“. Po rewolucji numerów 1-330, jednolite państwo proklamuje w Dzienniku Urzędowym: „*Jesteście chorzy, waszą chorobą jest wyobraźnia. Pocięcie się jednak, będziecie uzdrowieni. Ostatnie zdo-*

bycze nauki państwowej odkryły już, gdzie mieszczą się ośrodki wyobraźni. Teraz będziecie udoskonaleni. Staniecie się maszynami.“) *Zamiatin* poszedł jeszcze dalej i napisał (wciąż będąc w Rosji) książkę p.t. „*Historia tego co jest najważniejsze*“, gdzie rewolucję potraktował jako zdarzenie pozbawione, sub specie aeternitatis, wszelkiego znaczenia. Napisał też książkę, później zaś na ten sam temat sztukę teatralną w której przeprowadzał analogię między czasami *Attilli* i epoką współczesną w Rosji. *Zamiatin* pisał w tej książce „*będziemy zapewne jeszcze świadkami upadku tej cywilizacji i tego co nas otacza*“. Twierdził także, iż „*prawdziwa literatura może istnieć tylko tam, gdzie tworzyć ją mogą szaleńcy, eremici, heretycy, marzyciele i bunтовnicy*“.

Babel, w swej słynnej powieści p.t. „*Czerwona Kawaleria*“ opisywał wojnę domową, która w jego ujęciu pełna była okrucieństw ze strony bolszewików. Powieść ta wywołała protest *Budienego*. *Babela* zmuszono do milczenia. Więcej nim już nie napisał.

Bracia Serapion; była to zapewne najważniejsza grupa literacka z spośród tych, które się kiedykolwiek sformowały w Związku Sowieckim. Członkowie jej na stereotypowe pytanie: „*Za kim jesteś?*“ odpowiadali w sposób pełen wymowy: „*Jestem z Braci Serapion*“. Grupa stanowiła zespół, do którego przylączyli się najbardziej niezależni i „*rewolucyjni*“ pisarze Związku Sowieckiego. Między nimi był *Zoszczenko*.

Leonow, w swej słynnej powieści „*Borsuki*“, wprowadzał na scenę dwu braci. Jeden był komunistą, drugi antykomunistą. Autor nie wypowiadał się ani za jednym ani za drugim. W powieści tej występuje natomiast dygnitarz komunistyczny *Czykiłow*, który wyobraża sobie przyszłość w sposób następujący. „*W państwie przyszłości nie będzie mogło być żadnych tajemnic. Każdy będzie mógł pójść do każdego, w każdej chwili dnia i nocy i kontrolować jego życie. Ludzi należy kontrolować. Ludzi pozostawiać bez kontroli ani na chwilę nie można. Jeśli ja byłbym panem świata*“ — powiedział *Czykiłow* — „*umięściłbym na głowie każdego człowieka coś w rodzaju maszyny z taśmą telegraficzną rejestrującą myśli; rano wyznaczony specjalnie do tego celu urzędnik sprawdziłby taśmę i wydawał odpowiednie decyzje*“.

Ilf i Pietrow, w swej powieści „*Złoty Cielec*“, opisują gangsterskie metody urzędników sowieckich. W innej znanej powieści „*Dwanaście krzesel*“ opisują przygody urzędnika sowieckiego *Bendera*, który szuka diamentów, ukrytych w jednym z tych 12-tu krzesel.

Mikolaj Nikitin w powieści p.t. „*Zbrodnia Kiryła Rufenki*“ (1928) daje w|

nadurzyć, morderstw i kradzieży, których pełne jest życie komsomolców.

Michał Bułgawow, w powieści p.t. „*Wielka Blanka*“, opisuje bynajmniej nie bohaterów komunistycznych ale wyłącznie oficerów białej armii, traktując ich przytym w sposób niezwykle przyjazny. Książka zyskała sobie wśród czytelników ogromne powodzenie. Przerobiona na scenę zawierała piosenkę bardzo popularną w czasach cesarskich. Sztukę wystawiono w Moskwie. Dopiero po kilku dniach cenzura spostrzegła się i sztukę wzięto na indeks. W innych swych książkach *Bułgawow* opisuje administrację sowiecką jako nieudolną i złośliwą (przed wszystkim powieść „*Sztuczki szatana*“).

Essenin odebrał sobie życie, napisawszy patetyczne oświadczenie: „*nie sprzedam bolszewikom lutni mojej za nic, jest mi za drogą*“.

Mayakowski odmawiał aż do śmierci wstąpienia do partii komunistycznej. Popelniał samobójstwo.

Borys Pasternak był głuchy na wszelkie wyrzuty i napomnienia. Na kongresie pisarzy sowieckich w roku 1934 (gdzie mimo to, uznano go za największego żyjącego poetę Związku Sowieckiego) oświadczył: „*nie poświęcając dla kariery waszej indywidualności. W klimacie sympatii, którą otacza nas państwo, na poetę chyba niebezpieczeństwo stania się poetą urzędowym*“. Krytykom, którzy mu zarzucali między innymi, że „*nie jest szarmonizowany z szybkim rytmem epoki*“ odpowiadał: „*W czasach, gdy wszyscy twierdzą, że trzeba iść coraz przedziej, ja sądzę, że myśleć trzeba powoli*“. Padł ofiarą czystki w roku 1946.

Zoszczenko jeden z największych pisarzy sowieckich. Należał do grupy „*Braci Serapion*“. Z niezwykłą zręcznością długi czas udawał mu się wydawać satyryczne opisy, krytykujące w sposób oczywisty oficjalne społeczeństwo sowieckie. Zakazany został i padł ofiarą „*czystki*“ w 1946 roku. Cenzura dopiero wtedy dojrzała prawdziwe znaczenie jego dzieł.

Yuri Olecha, autor jednej z najwybitniejszych książek rosyjskich: „*Zazdrość*“ (1927), stanowiącej protest zakładany w imieniu wiecznych uczuć ludzkich przeciwko bezmyślnemu mechanizowaniu życia. Krytyka oficjalna krzyczyła, że jest to książka negatywna, a niektórzy określali ją jako „*bardzo niebezpieczna*“. *Olecha* reprezentował, aż do chwili swej „*likwidacji*“ kierunek komunizmu idealistycznego, uważanego przez władze sowieckie za jedno z najgorszych przestępstw politycznych.

Zestawienie powyższe nie jest oczywiście kompletne. Nie może być kompletne. Stanowi zapewne jedynie drobną cząstkę „*podziemnego*“ życia Rosji. Wystarcza jednak

do wykazania, że literatura sowiecka nie jest w całości na usługach polityki, że przeciwnie, mimo wszelkich cenzur stanowi ona dowód rewolucjonizmu pisarzy. System sowiecki scharakteryzowany został piórami pisarzy sowieckich wymowniej i tragiczniej, niż zdołały to zrobić wszelkie propagandy antysowieckie i antykomunistyczne na świecie. Z drugiej strony zaś dzieła *Zoszczenki* zaważają zapewne kiedyś na wagach historii bardziej niż tysiące tonn papieru zadrukowanego oficjalną propagandą i reklamą sowieckiego ustroju.

★

Coraz więcej słyszy się głosów, że w Rosji odbywa się gorączkowe magazynowanie zboża. System racjonowania chleba zmniejszył wydatki wewnętrzne spożycie. Uzasadniano to zeszlórocznymi nieurodzajami. Robotnicy i chłopci przyjęli to tłumaczenie z rezygnacją i w filozoficznym milczeniu.

Jest rzeczą interesującą w jakim celu robione są te zapasy.

Odpowiedź na to pytanie znaleźć próbuje korespondent *New York Times'a* (30 kwietnia 1946) pisząc:

Zapasy zboża mogą być robione po to, aby nagle w końcu roku skonczyły racjonowanie chleba i wywołać tym olbrzymi efekt polityczny, przez porównanie z trudną sytuacją żywnościową w Wielkiej Brytanii i Francji. Była by to dla świata znakomita reklama komunistycznej gospodarki planowej, która pomimo złych urodzajów potrafi zdobyć się na zniesienie kartek, gdy świat zachodni musi je właśnie wprowadzać.

Możliwe jest także, że celem *Kremia* przy tworzeniu zapasów zboża jest użycie go na eksport dla celów propagandowych politycznych. Zboże rosyjskie może zostać nagle rzucone do Europy i Azji jako humanitarna akcja pomocy ze strony Związku Sowieckiego.

Nie wykluczone jest także, że Związek Sowiecki wobec sytuacji międzynarodowej robi zapasy zboża jako rezerwę strategiczną — na wszelki wypadek...

Stałe podkreślanie w propagandzie sowieckiej, że zbiory zeszlóroczne były wyjątkowo złe stanowi oczywiście przesadę i pokrywkę, która

maskuje istotne powody braku zboża na rynku i w konsumpcji.

Jest rzeczą niewątpliwą — pisał *New York Times* — że żniwa w roku 1946 były złe nie tylko na terenie tradycyjnie bogatej Ukrainy, ale także na terenie całego pasa czarnoziemów, który ciągnie się w poprzek *Moldawii* do *Rumunii* i do *Dunaju*. Są jednak dane, aby twierdzić, że zbiory nie były aż tak złe, jak to przedstawiano w Moskwie.

W ciągu ostatnich 7 miesięcy zastoso-
wano szereg ostrych gospodarczych ograniczeń. Wywołały one dalsze obniżenie i tak niskiego już standardu życia ludności. Oczywiście nie widziało się tego w Moskwie podczas konferencji Wielkiej Czwórki. Moskwa, siedziba niezliczonej sowieckiej biurokracji, ma się pod względem zbytnościowym zawsze znacznie lepiej, niż cała Rosja. Gościnność sowieckich gospodarzy w stosunku do zagranicznych delegatów, nie szczędząca ani chleba, ani kawioru, nie może być uważana za dowód stanu gospodarczego kraju.

Pamiętać trzeba, że w Rosji chleb jest podstawą wyżywienia. Zapewne nie zrozumiał by tego przeciętny Amerykanin, do jakiego stopnia ważną rolę chleb gra w życiu gospodarczym Rosjan. Ceny chleba zaś na wolnym rynku wzrosły niesłychanie. W grudniu ub. roku przeciętny koszt utrzymania rodziny wzrósł o 180 do 500% w porównaniu z sierpniem 1946.

Przypomnieć należy, że według norm obowiązujących obecnie w Rosji dzienna racja chleba na osobę wynosi 250 gr. Dzieci otrzymują 300 do 400 gramów. Ciężko pracujący robotnik nieco więcej. Są to stawki głodowe. Robienie w tych warunkach zapasów zboża dla celów polityczno propagandowych potwierdza raz jeszcze znaną prawdę, że w materialistycznej filozofii komunizmu życie dziesiątków czy setek tysięcy ludzi niema żadnej wartości ani znaczenia. Cel uświęca środki. O świętości celu zaś orzeka areopag biurokratycznych talmudystów doktryny.

★

Polityka partii komunistycznej w Rosji coraz wyraźniej idzie na odsuwanie w cień bohaterów wojennych, którzy wyszli z szeregów wojska i nie posiadają bezpośredniego związku z organizacją partyjną. Jako zespół ludzi mających obecnie w Rosji po *Stalinie* głos

największy wymienia się coraz częściej tryumwirat: *Mołotow, Beria, Zdanow*. Uważany do niedawna za wschodzącą gwiazdę partii komunistycznej *Malenkow* popadł jakoby w niełaszkę.

Korespondent *New York Times'a* z Warszawy C. L. Sulzberger potwierdza te wiadomości pisząc w dniu 1 maja b.r.

Zarówno w czasie uroczystości związanych z rocznicą rewolucji 7 listopada, jak i w czasie agitacji przed ostatnimi wyborami *Mołotow, Beria* i *Zdanow* zaczęli sobą wszystkich kolegów swych z Centralnego Komitetu. *Malenkowa* odsunęli na szare miejsce nie tylko ci trzej, ale nawet trzej wicepremierzy *Woroszyłow, Mikojan* i *Andrejew* oraz *Lazar Kaganowicz*, który jest obecnie sekretarzem partii komunistycznej na Ukrainie.

Naturalnie *Stalin* zatrzymuje w dalszym ciągu w swym ręku pełną kontrolę nad armią sowiecką. Pomaga mu przy tym generał *Mikołaj Bułganin*. Rada Najwyższa Związku Sowieckiego jest tylko parawanem przesłaniającym działalność *Politbiura* i Centralnego Komitetu partii.

Dawni bohaterowie sowieccy z czasów wojny wszyscy niemal odeszli w głęboki cień. Generał *Bułganin*, prawa ręka *Stalina* w sprawach wojskowych, jest raczej działaczem partyjnym niż generałem w znaczeniu wojskowym. Rzuciło się w oczy, że w czasie obiadu, wydanego z powodu wizyty marszałka *Montgomeryego*, *Bułganin* siedział przy stole znacznie wyżej niż starsi od niego stopniem marszałkowie sowieccy. Marszałek *Koniew* jest dowódcą sowieckich wojsk lądowych, ale słyszy się o nim bardzo mało. Marszałek *Żukow* jest wiceministrem spraw wojskowych lecz trzymany jest w głębokim cieniu.

W czasie ostatnich wyborów kandydatami, mianowanymi przez partię, byli ludzie z aparatu biurokratycznego oraz urzędniczej inteligencji sowieckiej.

Inną charakterystyczną obserwacją przemian wewnętrznej polityki sowieckiej jest staranne usuwanie z pamięci demobilizowanych żołnierzy wspomnień dobrobytu, widzianego przez nich w najbiedniejszych nawet krajach Europy. Zabiegi władz sowieckich nie dają jednak na ogół zamierzonych wyników. Krytycyzm i niezadowolenie, w połączeniu z poczuciem bezsilności, wytwarzają swoisty cynizm. Żyją ilustracją tego jest szeroko rozpowszechniony obecnie w Moskwie pełen gorzkiej ironii żart:

„Jak myślisz, czy osiągnęliśmy już socjalizm, czy też będzie jeszcze gorzej?” pyta na ulicy jeden obywatel sowiecki drugiego.

★

W kongresie naukowym, który odbył się w styczniu r.b. w Indiach, w *Delhi* udział wzięło między innymi 3 przedstawicieli nauki sowieckiej: *V. Wolgin* wiceprezes Sowieckiej Akademii Nauk, *E. Pawłowski* członek Akademii Nauk i prof. *Umarow* rektor uniwersytetu w *Taszkencie*. *Pawłowski* i *Umarow* wygłosili na kongresie prelekcje poświęcone rozwojowi kulturalnemu *Tadżykistanu* i *Uzbekistanu*.

Według tygodnika „*Nowe Czasy*” (stanowiącego kontynuację słynnego pisma sowieckiego „*Wojna i klasa robotnicza*”, które przypisywano Kominternowi) delegacja sowiecka spotkała się na kongresie i następnie podczas swej podróży po Indiach z entuzjastycznym przyjęciem:

Delegacja Związku Sowieckiego po zakończeniu kongresu odbyła podróż po Indiach, zwiedzając przedewszystkim uniwersytety w *Benares*, w *Haidarabad* i w *Bombaju*. W *Benares* prof. *Wolgin* wygłosił do studentów uniwersytetu wykład „O historycznym rozwoju koncepcji własności socjalistycznej”. Wykłady odbyły się także w dwu pozostałych miastach zawsze wobec audytorium pełnego entuzjazmu.

Pomimo tego entuzjazmu opis podróży, pióra prof. *Wolgina* kończy się następującą konkluzją:

Ze wszystkich stron spotykaliśmy się z gorącym pragnieniem zacieśnienia przyjaźnych stosunków pomiędzy Indiami a Związkiem Sowieckim. Nie należy uważać jednak, że sytuacja wygląda tam zbyt różowo. W środowiskach, które obecnie kierują wewnętrzną i zewnętrzną polityką Indii niema jednolitego poglądu w sprawie jednomyślnej uchwały Zgromadzenia Konstytucyjnego co do proklamowania Indii państwem niepodległym. W środowiskach tych istnieją tendencje wręcz przeciwne zbliżeniu ze Związkiem Sowieckim, czego najlepszy dowód mieliśmy w postaci aresztowań, które odbyły się podczas naszej podróży, wśród reprezentantów partii komunistycznej i Towarzystwa Przyjaciół Związku Sowieckiego.

Oczywiście wszystkiemu winne są intrygi brytyjskie.

INFORMACJE

Japońskie siły zbrojne

Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych, które przygotowuje propozycje dla przyszłej konferencji w sprawie pokoju z Japonią zamierza zaproponować utrzymanie armii w sile 100.000 ludzi dla bezpieczeństwa wewnętrznego oraz utrzymanie sił powietrznych, wystarczających dla patrolowania wybrzeży.

Na pograniczu Karintii

Dowódcy brytyjskich jednostek okupujących południową Austrię, zwrócili uwagę na niedostateczność wojsk okupacyjnych w tej części zony w związku z uporczywymi pogłoskami o zamierzonym przez Jugosławię zajęciu Karintii. Siły brytyjskie obejmują jedynie dwie dywizje, natomiast po jugosłowiańskiej stronie wzduż granicy stacjonuje osiem dywizji. Wzdłuż granicy, szczególnie w nocy, zdarzają się drobne utarczki.

Amerykańsko-angielska standardyzacja typów broni

W granicach zamierzonej standardyzacji typów broni pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a W. Brytanią—W. Brytania zamierza zmienić typ karabinu Enfield z kalibru .303 na .30, co umożliwi używanie amerykańskiej amunicji. W dziedzinie broni przeciwpancernej zarówno Stany Zjednoczone jak i W. Brytania skoncentrowały swe wysiłki na produkcji udoskonalonej broni 57-milimetrowej. Natomiast w dziedzinie broni przeciwlotniczej oba kraje używają obecnie szwedzkiego typu broni Pofors (40-milimetrowej). W. Brytania przystępuje obecnie do produkcji 105-milimetrowych dział polowych, używanych w armii amerykańskiej. Z uwagi na to, że W. Brytania używa nieco odmiennego prochu, nie wszystkie typy dział podlegną standardyzacji. Niemniej jednak typy najważniejsze i sprzęt będą jednolite tak, aby pozwalały na wzajemną wymianę.

CYFRY

Wedle cyfr, ujawnionych w czasie kongresu brytyjskiej Partii Komunistycznej w Londynie, ilość komunistów w całym świecie wynosi 18.692.000. Ilość ta rozkłada się na 57 krajów.

Umieszczone poniżej zestawienie daje dokładny przegląd ilości i stosunku procentowego komunistów w poszczególnych krajach:

Kraj	Członków partii	% w stosunku do ludności
Rosja	6.000.000	3,00
<i>Europa</i>		
Austria	150.000	2,00
Belgia	100.000	1,00
Bulgaria	450.000	7,00
Czechosłowacja ..	1.000.000	7,00
Dania	60.000	0,00
Finlandia	28.000	0,70
Francja	1.300.000	3,00
Grecja	400.000	5,00
Holandia	50.000	0,60
Irlandia (pln) ..	500	0,04
Islandia	1.000	0,80
Jugosławia	100.000	1,00
Luxemburg	5.000	2,00
Niemcy		
Zona rosyj.	1.576.000	7,00
Zony zach. ..	350.000	0,80
Norwegia	33.000	1,00
Polska	600.000	3,00
Rumunia	500.000	3,00
Słowacja	250.000	10,00
Szwajcaria	21.000	0,50
Szwecja	46.000	0,70
Węgry	650.000	7,00
W. Brytania	43.000	0,10
Włochy	2.200.000	5,00
<i>Azja</i>		
Burma	4.000	0,03
Chiny	2.000.000	0,50
Cypr	4.000	1,00
Indie	53.700	0,01
Japonia	6.000	0,01
Korea	58.000	0,20
Liban	15.000	3,00
Malaje	10.000	0,40
Pelestyna	1.400	0,80
Syria	8.000	2,00
<i>Ameryka północna</i>		
Kanada	23.000	0,20
Meksyk	25.000	0,10
Stany Zjed. ..	74.000	0,95
<i>Ameryka Centralna i okrug Morza Karaibskiego</i>		
Costa Rica	20.000	3,00
Haiti	500	0,01
Kuba	152.000	3,00

Nicaragua	500	0,05
Panama	500	0,10
Porto Rico	1.200	0,06
San Domingo ..	2.000	0,10

<i>Ameryka Południowa</i>		
Argentyna	30.000	0,20
Brazylia	130.000	0,30
Chile	50.000	1,00
Ekwador	2.500	0,10
Kolumbia	10.000	0,10
Paraguay	8.000	0,80
Peru	35.000	0,50
Uruguay	15.000	0,70
Wenezuela	20.000	0,50

<i>Australazja</i>		
Australia	25.000	0,30
Nowa Zelandia ..	2.000	0,10

<i>Afryka</i>		
Erytrea	200	0,30

★

Przewidywana na rok 1947 podaż i popyt na podstawie materiałów przedstawia się następująco :

wykończone produkty stalowe	ton	
popyt	65.000.000	
podaż	61.000.000	
deficyt	4.000.000	
miedz	ton	
popyt	1.500.000	
podaż	1.090.000	
deficyt	410.000	
farby	galonów	
popyt	56.000.000	
podaż	48.000.000	
deficyt	8.000.000	
plastyki	funtów	
popyt	2.000.000.000	
podaż	800.000.000	
deficyt	1.200.000.000	
olow	ton	
popyt	1.200.000	
podaż	890.000	
deficyt	310.000	
cyna	ton	
popyt	90.000	
podaż	75.000	
deficyt	15.000	

★

Obroty diamentowe przyniosły Belgii w roku 1946 dochód wynoszący 30.000.000 dol. Belgia importowała 2.570.000 karatów nieszlifowanych kamieni, wartości około 46.000.000 dol, zaś eksportowała 539.562 karatów, wartości 76.000.000 dol. W roku bieżącym spodziewany jest wzrost obrotów.

POLSKA DNIA DZISIEJSZEGO

K R A J

LIST PASTERSKI KARDYNAŁA HLONDA

Z okazji rocznicy męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, Prymas Polski, Ks. Kardynał Hlond, wydał list pasterski, w którym wzywa wiernych do walki z nowoczesnym pogaństwem, jakim jest komunizm.

Książd Kardynał stwierdza, że to nowoczesne pogaństwo jest gorsze od pierwotnego, gdyż nie jest i nie chce być religią. „*Ma raczej cechy wojującego bezbożnictwa, które nie tylko Boga nie uznaje, i wszelki pierwiastek Boski odrzuca, lecz Boga urąga i wojnę wypowiada.*”

List ten jest wydarzeniem pierwszorzędnej wagi, gdyż ogłoszony został w momencie, kiedy czynione są próby ugody między rządzącym w Polsce reżimem a Kościołem. W kraju na ten temat toczy się żywa dyskusja, z której wylaniają się dwa aspekty tej sprawy. Z jednej strony w kołach hierarchii kościelnej oraz odpowiedzialnych czynników katolickich uwzględnia się możliwość taktyczno-politycznego ułożenia stosunków pomiędzy Kościołem a reżimem. W tym wypadku Kościół nie rezygnowałby ze swojego zasadniczego stanowiska i nie zawierał żadnego kompromisu moralnego. Z innych jednak kół katoli-

ckich w Polsce wysuwana jest myśl ugody szerszej, jakgdyby doktrynalnej pomiędzy katolicyzmem i marksizmem, które miałyby się uzupełniać. Przed tymi to pomysłami ostreza list pasterski Kardynała Hlonda: „*Niema zgody między Chrystusem a Belialem i nie może być pojednania pomiędzy Chrześcijaństwem a niedowiarstwem.*”

Kościół a reżim

Jedną z pierwszych czynności reżimu warszawskiego po zagarnięciu władzy było wypowiedzenie Konkordatu z Watykanem. Czas jednak pokazał, że ludność polska w ogromnej większości katolicka, jest tak silnie przywiązana do Kościoła, że nieuregulowanie z nim stosunków utrudnia reżimowi sytuację.

Zaczęły się tedy zabiegi o nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Watykanem, który dotychczas uznaje prawowity Rząd R.P., i o zawarcie nowego Konkordatu.

Dla celów wewnętrzno-propagandowych, reżim niedwuznacznie dawał do zrozumienia, że rokowania te są na dobrej drodze. Wyjaśnienie sytuacji przynosi londyński tygodnik katolicki „*The Tablet*” w artykule z dnia 17 maja, w którym m.in.

pisze co następuje: „Rozgłosnia watykańska ogłosiła dnia 9 maja br. w audycji polskiej, następujący komunikat: Niektóre dzienniki oraz rozgłosnie radiowe donosiły, że między Watykanem a rządem warszawskim toczą się rokowania celem przywrócenia stosunków dyplomatycznych oraz doprowadzenia do przyjaznego uregulowania spraw. Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że doniesienia te nie są prawdziwe. Jest to zrozumiałe, ze względu na stanowisko rządu warszawskiego do Konkordatu, oraz ograniczenie wolności Kościoła Katolickiego w Polsce... Kardynał Adam Sapieha, który obchodził 80-tą rocznicę urodzin, przybył do Rzymu *ad limina Apostolorum*. Kardynał Sapieha będzie miał możność przedstawienia tła ostatnich zabiegów kontrolowanego przez komunistów rządu w Polsce, zmierzających do odrobienia błędu taktycznego, jaki został popełniony przez wypowiedzenie Konkordatu jesienią 1945 roku... Hierarchia Kościoła Katolickiego w Polsce nie zmieniła swego stanowiska wobec reżimu i opowiadania o różnicach poglądów między Kardynałem Hlondem i Kardynałem Sapieha nie mają żadnych podstaw. Memoriał biskupów polskich w sprawie katolickich postulatów konstytucyjnych wręczony 14 marca br. przez Biskupa Z. Choromańskiego premierowi J. Cyrankiewiczowi, jest dokumentem bardzo stanowczym, który, jak każdy w Polsce to rozumie, wyraża otwartą krytykę obecnego reżimu. Tym samym wyraźnym językiem, hierarchia Kościoła Katolickiego w Polsce, przemawiała i przy innych okazjach, jak na przykład w liście pasterskim Kardynała Hlonda, ogłoszonym z powodu 950-iej rocznicy męczęńskiej śmierci Świętego Wojciecha. Możemy stwierdzić, że hierarchia Kościoła Katolickiego w Polsce, zajmuje jednomyślne stanowisko, iż Konkordat z obecnym rządem nie jest pożądany, ponieważ zawarcie takiego Konkordatu osłabiło by tylko stanowisko Kościoła,

który w oczach społeczeństwa cieszy się niezwykłą powagą, jako powiernik sumienia narodowego. Zawarcie Konkordatu wzmocniło by natomiast rząd. Socjaliści polscy opowiadali biskupom polskim, iż przed wojną nie rozumieli tego, co dziś już zrozumieli, że Kościół jest najbardziej prawdziwym odbiciem ducha polskiego.

Rysy w przyjaźni PPS z PPR

Na tle ostatnich przemówień p. Gomółki, który zapowiedział w dniu 30-go kwietnia br. fuzję obu partii i p. Cyrankiewicza, który zaprzeczył już w dniu następnym istnieniu tego rodzaju planu — stosunki między PPR a PPS zaczęły się pogarszać. Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach partii komunistycznych w innych krajach, których fuzję z innymi partiami kończyły się zawsze wchłonięciem tych partii (jak ostatnio w strefie sowieckiej Niemiec), PPR stawiała sobie za cel taką fuzję od początku swej współpracy z PPS. Obecnie nadszedł czas na realizację tych zamiarów.

P. Gomółka, oświadczając w swym przemówieniu, że dziś niema już właściwie różnic ideologicznych i różnic celów politycznych obu partii, wezwał ich członków do ściślejszej współpracy która powinna w rezultacie doprowadzić do ich połączenia się w jedną partię robotniczą. Plany te, oczywiście, wywołały zaniepokojenie w szeregach członków PPS. Doły partyjne przeciwstawiają się stanowczo zakusom komunistycznym. Jak zareaguje góra partyjna, jak dotąd powolna wskazówkom komunistycznym, jeszcze nie wiadomo. Narazie jednak p. Cyrankiewicz w swym przemówieniu w dniu 31 marca br. odciął się od tych sugestii, podkreślając, że żadna z dwóch partii robotniczych nie ma monopolu na patriotyzm, rewolucję oraz zaufanie narodu i że wspólny front robotniczy opiera się na „równorzędnych organizmach partyjnych“.

Życie dzisiejszej Polski w oczach Szweda

W prasie szwedzkiej ukazują się często korespondencje na temat dzisiejszej Polski, pisane przez Szwedów, którzy z racji swych stosunków handlowych, odbywają podróże do Polski. Jeden z nich, opowiadając o swych wrażeniach, stwierdza, że Bezpieka w dalszym ciągu terroryzuje społeczeństwo w tym samym, co i przed tym stopniu. Wtrąca się ona do wszystkich dziedzin życia społecznego, gospodarczego i intelektualnego Polski. Najbardziej śledzone przez nią są warstwy inteligencji, najmniej robotnicy. Również milicja mundurowa bardzo często traktuje obywateli w sposób brutalny, a przy tym, nieraz „konfiskuje“ przy okazji wykonywania czynności służbowych wiele przedmiotów na własny użytek.

Sytuacja gospodarcza w dalszym ciągu pozostawia wiele do życzenia. Obok największej nędzy spotyka się niezdrowy luksus. Sklepy spożywcze zapełnione są najbardziej kosztownymi i luksusowymi towarami. Kto ma pieniądze, kupić dziś w Warszawie może wszystko. Na średnie utrzymanie trzeba dziś mieć w Warszawie 1200—1500 złotych dziennie. Oczywiście w tym wypadku nie można sobie pozwolić na kolację np. w Polonii, gdzie kosztuje ona przeciętnie 4500 zł. Pokój w hotelu Bristol kosztował w chwili przyjazdu obserwatora szwedzkiego 450 zł. i w ciągu jego trzytygodniowego pobytu suma ta wzrosła do 1100 zł.

Odbudowa Warszawy posuwa się bardzo powoli i w większej części dokonywana jest z inicjatywy prywatnej i omal że gołymi rękami. To też kwestia mieszkaniowa przedstawia się w Warszawie wprost tragicznie. Prawo na otrzymanie przydziału w stolicy lub w innym mieście polskim przysługuje w pierwszym rzędzie członkom PPR, następnie dopiero mają prawo do mieszkań członkowie PPS lub inni potrzebni dla reżimu specjalista.

Do zbudowania lub odbudowania

domu w Warszawie dla własnego użytku, mają prawo tylko członkowie stronnictw zablokowanych.

Zamknięcie drukarni katolickich

W związku z upaństwowieniem przemysłu drukarskiego w Polsce rozporządzeniem z 11 kwietnia 1946, przejęto ostatnio pięć wielkich drukarni katolickich, mianowicie XX Salezjanów, Loretańską w Warszawie, Metropolitalną w Pruszkowie, XX Franciszkanów w Niepokalanowie i OO Pallotynów w Ohtarzewie. Prócz tego w Katowicach przejęto księgarnię i drukarnię katolicką. Jest to jeszcze jeden krok administracji warszawskiej zdążający do całkowitego stłumienia niezależnej opinii polskiej, która by mogła wyrażaniem swych poglądów przeciwstawić się komunizacji kraju.

Zapomniany pomnik

Jako widomy znak swej szłałczości reżim warszawski wzniósł na Pradze przy ulicy Zygmuntońskiej „pomnik wdzięczności Armii Czerwonej“. Wdzięczność za opanowanie Polski nie zakorzeniła się jednak najwidoczniej w społeczeństwie polskim, skoro pomnik, jak wynika z prasy krajowej, pomalował się. Od dłuższego czasu odpadają z niego płyty. „Głos Ludu“ już kilkakrotnie alarmował władze i społeczeństwo, nikt jednak pomnikiem jakoś się nie zajął. Ostatnio „Głos Ludu“ donosi: „... Z pomnika spadło podczas Świąt, jeszcze dziewięć płyt, a w ostatnich dniach jeszcze dwie. Pomnik wygląda jak drzewo odarte z kory... Jeszcze raz apelujemy do czynników państwowych, miejskich i społecznych...“

Produkcja węgla na terenie polskich ziem odzyskanych

Według danych ogłoszonych przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego wyprodukowała Polska w roku 1946 47,3 milionów ton węgla kamiennego, z czego na kopalnie na terenie Śląska Katowickiego przypada

— 11,6 milionów ton (47,3% wydobycia roku 1937) na kopalnie w okolicach Wałbrzychu na terenie Śląska Dolnego — 2,9 milionów ton (54,7% wydobycia roku 1937).

Eksport węgla z Polski wynosił w r. 1946 (bez węgla bunkrowego) 13,5 milionów ton, z czego wysłano

do Rosji 8,981.000 ton, do krajów środkowo-wschodniej Europy położonej w strefie wpływów rosyjskich (łącznie z Finlandią) 971.000 t., do krajów północnej i zachodniej Europy — 3,537.000, wśród nich najwięcej przypada na Szwecję — 1.764.000 ton.

W Y C H O D Ź S T W O

Wyjazd 1-szej Dywizji Panc. i Brygady Spadochronowej do Anglii

Dowódca 1-szej Dywizji Pancerniej, Gen. Rudnicki udzielił ostatnio wyjaśnień w sprawie wyjazdu jednostek wojskowych polskich z terenu niemieckiego do Anglii. Wyjazd żołnierzy ma odbywać się w trzech grupach i rozpoczął się już w połowie marca. Prawo wjazdu do W. Brytanii mają wszyscy żołnierze wcieleni do Dywizji i Brygady Sp. przed 12 października 1945 r. II Batalion PWSK w liczbie 600 osób ma to prawo bez względu na datę wcielenia. Prawa wjazdu odmówiono narazie żołnierzom którzy pożenili się z Niemkami po 3.9.1939. Każdy żołnierz uprawniony do wjazdu musi podpisać przed wyjazdem z Niemiec zobowiązanie wstąpienia do PKPR po przybyciu do Anglii. Od postanowienia tego są rozmaite wyjątki i odchylenia. — Rodziny podzielone zostały na 3 grupy: Pierwszą stanowią żony i dzieci urodzone po 1.1.1926, przyczem zasadniczo prawo wjazdu przynajmniej jest żonom, które do 20.2 b.r. znajdują się przy mężach w Niemczech. Dla tych, któreby nadjechały później potrzebne jest osobne zezwolenie dowódcy

Dyw. Drugą grupę stanowią córki samotne powyżej 21 lat i siostry samotne w każdym wieku. Trzecią rodzice, dziadkowie, bracia urodzeni po 1.1.1926, wdowy i sieroty po żołnierzach I Dyw. i Br. Spadochr. Grupa ta została uznana zasadniczo przez władze brytyjskie, prawo wjazdu dla nich jednak jest jeszcze rozważane. — W sprawie wjazdu do Anglii nauczycieli, pracowników instytucji społecznych i dobroczynnych paramilitarnych, którzy są b. jeńcami wojennymi, to Dowódca Dywizji domaga się stanowczo dla nich zezwolenia, które dotąd zdecydowane nie zostało. — Gen. Rudnicki stwierdza, że administracja warszawska czyni wielkie trudności powrotowi do Polski żołnierzy zgłaszających się, żądając badań indywidualnych, a nie ustanawiając swego przedstawicielstwa, na którego umieszczenie na terenie Dywizji zgodziło się dowództwo. W każdym razie radzi wszystkim którzyby mieli zamiar wyjazdu do Polski, w czym ze strony władz wojskowych żadnych trudności się nikomu nie robi, aby uczynili to możliwie najprędzej i nie skarżyli się później na trudności po rozpoczęciu ewakuacji.

Kompanie wartownicze

Najbardziej uprzywilejowanymi w pośród wysiedleńców są ci którzy zapisują się do Kompanii Wartowniczych. Organizacja tych Kompanii w strefie amerykańskiej i brytyjskiej postępuje pomimo protestów sowieckich i warszawskich. W strefie amerykańskiej liczą one dziś 27,000 ludzi. Liczebność ich przewidziana jest na razie do 40,000 z czego 4/5 stanowią Polacy. Podporządkowane one są Szefostwu Pracy Armii Amerykańskiej z kwaterą gł. we Frankfurcie. Nie wątpi nikt iż nastroje w kompaniach są antykomunistyczne, unika się jednak jakiegokolwiek akcji czy agitacji politycznej, a dyscyplina w oddziałach panuje znakomita. W Dachau kwateruje 7 polskich kompanii wart. i 1 szwadron kawalerii, które pilnują obozu przestępców wojennych i podejrzanych. Szeregowi otrzymują 7 dolarów tygodniowo. Pozostałą część żołdu wypłacają władze niemieckie. Rodziny wartowników mieszkają w specjalnych obozach, gdzie mają kluby i czytelnie. Postawa kompanii wywołuje ogólne uznanie Amerykanów. Większość wartowników pragnie w czasie możliwym powrócić do Polski, pewna część pragnęłaby pozostać w armii amerykańskiej i wyemigrować do Stanów.

Polacy we Francji

Wśród członków dawnej polskiej Emigracji zarobkowej we Francji, których dużą część mieliśmy zatrudnioną dla Polski, zaznacza się dzisiaj powszechnie prąd odrodzenia. Świadczy o tym duża liczba ochotników którzy brali udział w walkach obu korpusów polskich i duże wyrobienie polityczne wyrażone w ciągu lat poprzednich jednomyślnością rezolucyj zjazdów, w stosunku do spraw polskich. Widzimy dziś wśród tych „Polaków francuskich“ charakterystyczny objaw iż bardzo wielu, nie uznając konsulatów administracji warszawskiej, i nie chcąc korzystać z ich pomocy, odmawia przyjęcia obywa-

telstwa francuskiego. W ten sposób dawni emigranci łączą się z uchodźstwem wojennym, które jako zorganizowana społeczność będzie musiała roztoczyć nad nimi opiekę, z czym też liczy się Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego.

Oświata polska we Francji

Centralny Związek Polaków we Francji podtrzymuje i rozwija akcję oświatową pomimo przeszkód ze strony komunistów warszawskich dysponujących wielkimi środkami. Na cele oświatowe wydano w 2-gim półroczu 1945 i w r. 1946 kwotę 5.237.814 fr. Na 60 punktów nauczania składają się 43 kursy czwartkowe, 7 szkół i 10 przedszkoli. Główny nacisk na kursach czwartkowych organizowanych dla dzieci do lat 14 w dniach wolnych w szkołach francuskich, kładzie się na doksztalcanie w przedmiotach kultury polskiej i nauk o Polsce (gramatyka, literatura, historia, geografia). Szerzej te same przedmioty traktowane są w szkołach, które funkcjonują 4 razy w tygodniu. Łącznie na kursach i w szkołach pobiera naukę 1.700 młodzieży. W „przedszkolach“ około 300 dzieci od lat 3 do 6 uczy się mówić i bawić po polsku, nim dostaną się do szkół obcych. Ponadto prowadzi się też kursy doksztalcające dla młodzieży starszej. Osobną zaś pozycję stanowią kursy oświaty pozaszkolnej (zorganizowano ich 18) dla przodowników młodzieżowych z dziedziny sportowej, świetlicowej etc. W Lille założono bursę dla młodzieży. Akcja oświatowa C.Z.P. obejmuje także urządzenie obchodów rocznicowych, zakładanie i prowadzenie bibliotek wędrownych i tp.

Polacy na uniwersytetach szwajcarskich

Przez obozy uniwersyteckie w Winterthur przy politechnice i uniwersytecie w Zurychu, — we Fryburgu przy uniwersytecie fryburskim i w Herisau przy W. Szkole

Handlowej w S. Gallen przeszło od r. 1940-45 874 studentów, a przez obóz gimnazjalno-licealny 379 uczniów. Uzyskali oni 185 licencjalnych świadectw maturalnych, 148 dyplomów magisterskich, 84 inżynierskich, 10 lekarskich i 51 doktoratów. W ślad za końcem wojny i wypadkami politycznymi, rząd szwajcarski cofnął udział w utrzymywaniu obozów a władze polskie przestały działać. Ciężar utrzymania studentów spadł na Bratnie Pomoce, które dzięki pomocy Polonii amerykańskiej i uzyskaniu pewnej dalszej pomocy rządu szwajcarskiego zdołały zadanie to przejąć. Obozy zostały jeszcze utrzymane i przeszły pod opiekę policji do końca zeszłego roku. W tym roku uzyskali Polacy dalszych 17 dyplomów magisterskich, 6 lekarskich, 35 inżynierskich i 23 doktorskich. — W ciężkich warunkach uczą się obecnie na uniwersytetach szwajcarskich we Fryburgu, Neuchatel, Bernie, Zurychu, 11 doktorantów, 2 habilitantów i 67 studentów.

Polacy w Niemczech

Są nareszcie znaki na ziemi i niebie iż oślawiona opieka UNRRY na terenie Niemiec dobiega szczęśliwego końca. „Polska Agencja w Niemczech“ donosi o pierwszym zawieszaniu zarządzeń politycznego badania wychodźców i o pierwszych dyscyplinarnych dymisjach urzędników, którzy się tych praktyk dopuszczali. Tak zwolniono ze stanowiska urzędnika Kay Taggaro, który wydał instrukcję screeningową, wraz z jego pomocnikiem, w Augsburgu.

Komisja przygotowawcza nowej instytucji IRO postanowiła wstrzymać wydawanie wprowadzonych przez UNRRę premii w postaci 60-dniowych racji żywnościowych za powrót do kraju.

Śpiwem łabędzim tej instytucji skandalicznej dobroczynności „międzynarodowej“ było wyznaczenie w obozie w Altenstadt 500 Polaków do repatriacji („picked for repatriation“ wedle doniesienia Reutera), na sku-

tek czego w obozie wybuchły ruchy, przyczem na budynkach wywieszono czarne chorągwie. Skutkiem zajść administrację obozu przejęły amerykańskie władze wojskowe, które, po ochłonięciu ze zdezorientowania ich przez UNRRę, wprowadzą niewątpliwie porządek wedle proklamowanych przez nie słusznych zasad. Okazuje się iż obóz w Altenstadt był pod opieką tego samego oddziału UNRRA (Nr. 1062), który wsławił się był gwałtami w obozie w Murnau, gdzie 100 b. więźniów obozów koncentracyjnych wyrzekło się opieki UNRRy i oddało pod opiekę władz niemieckich. Należy się spodziewać iż nasi rodacy amerykańscy dobiorą się do skóry Miss Kaiser i jej adiutantów w tych wyczynach, i wyświetlą także nareszcie stanowisko i intencje samego pana La Guardia.

Dnia 19 kwietnia zapowiedziano w Izbie Lordów utworzenie w okupacji brytyjskiej Mieszanej Cywilnej Służby Wartowniczej i Mieszanej Cywilnej Służby Pracy, do których powołani będą zarówno b. jeńcy wojenni jak i uchodźcy cywilni. Oddziały wartownicze formuje się w okolicy Osnabrück. Znajdzie w nich miejsce około 8.000 Polaków. Służba Pracy zajmie taką samą ilość polskich uchodźców i jeńców wojennych. Będą to oddziały techniczne, składające się z kierowców, rzemieślników i saperów.

Transporty rodzin wojskowych i Dyw. Pancernej do Anglii odbywają się w dalszym ciągu.

Ze wszystkich uchodźców chyba najbiedniejsi, uchodźcy w Niemczech, złożyli do dn. 1 maja na ręce X. Metropolity Sapię, 8,810 funtów (352,427 m.) na pomoc dla rodaków w kraju.

Polacy we Włoszech

Delegacja Komitetu Obrony Uchodźców z Kardynałem Griffinem, Arcybiskupem Canterbury, Lordem Beveridge i Sir Cliffordem Heathcote Smith, interweniowała u rządu brytyjskiego w sprawie ewaku-

cji jak największej liczby uchodźców z Włoch przed opuszczeniem Italii przez wojska brytyjskie, — ze względu na niemożność zapewnienia im wówczas dostatecznej opieki ze strony brytyjskiej i amerykańskiej.

Dzięki ofercie Argentyny, która oświadczyła gotowość przyjęcia 2.000 Polaków, żonatych z Włoszkami, wraz z rodzinami już w najbliższym czasie, ta bardzo przykra dotąd sprawa będzie nareszcie rozwiązana. Rząd brytyjski wypłaci tym emigrantom we Włoszech 1/3 część odprawy demobilizacyjnej, resztę zaś w chwili transportu do Argentyny, oraz dostarczy środków przewozowych. Praca na dobrych warunkach w Argentynie będzie dla robotników zapewniona. Dla wolnych zawodów i t.zw. inteligencji zawodowej na razie niema widoków i plan imigracyjny tej kategorii wychodźców nie obejmuje.

We Włoszech znajduje się również obecnie południowo-afrykańska misja emigracyjna, przeprowadzająca selekcję kandydatów. Tam znowu potrzebują przedewszystkiem pracowników technicznych. Dla innego rodzaju inteligencji zawodowej jak dla lekarzy, prawników i tp. niema szans w Afryce, o ile ktoś nie posiada własnych środków utrzymania, lub nie zaryzykuje zdania się na własne siły i inicjatywę.

W W. Brytanii tymczasem ustalono możliwości powrotu żołnierzy PKPR do Włoch, czego się tak dawno pewna część wojskowych domagała. Ubiegać się o wizy mogą 1) studenci, którzy rozpoczęli studia na wyższych uczelniach włoskich i zdawali już pierwsze egzamina, 2) żołnierze mający dzieci lub pragnący zawrzeć związki małżeńskie we Włoszech poczem emigrować do innych krajów niż Polska. Ci otrzymają zezwolenie na półroczny pobyt we Włoszech, 3) żołnierze, posiadający dostateczne gwarancje zatrudnienia i utrzymania we Włoszech. Ci mogą otrzymać wizy tylko za osobnymi zezwoleniami władz włoskich, 4) żoł-

nierze, mający żony Włoszki na terenie W. Brytanii pod warunkiem dalszej emigracji z Włoch gdzieindziej niż do Polski, 5) żonaci z Włoszkami, które przebywają we Włoszech. — Szczegółowe przepisy i terminy podań i procedury podał Dziennik Polski zd. 29/4 b.r.

Na osiedlenie się we Włoszech zezwoli rząd włoski tym, którzy dowiodą, iż mają zapewniony z pracy czy własnego majątku dochód minimalny 12.000 lirów miesięcznie.

Z dniem 1 maja b.r. żołnierze polscy, którzy dotychczas pozostawali we Włoszech, zostali zdemobilizowani przechodząc temsamem na statut uchodźców cywilnych („D.P.“). Jest ich około 4.000, w czem więcej niż połowa żonatych z Włoszkami. Znajdą się oni, o ile nie wyemigrują, pod opieką IRO i za jej pośrednictwem korzystając będą dalej z pomocy rządu brytyjskiego.

W Stanach Zjednoczonych

Polonia amerykańska wykazuje niezmordowaną działalność polityczną. Wobec wypowiedzi gen. Marshalla na temat ewentualnych zmian granic zachodnich Polski na konferencji w Moskwie wydał Kongres Polonii Amerykańskiej oświadczenie, w którym stwierdza, że „wystąpienie delegacji Stanów było politycznie niefortunne, dla pokoju szkodliwe, dla pozycji Stanów destruktywne, niesprawiedliwe, nieludzkie i nierealne“ — „Samo założenie, że ziemię odzyskane należą się Polsce tylko tytułem odszkodowania za ziemię zagrabioną przez Rosję jest wadliwe, jest pozatem niemoralne, gdyż uznaje prawo Rosji do grabienia i prawo delegacji do wyznaczenia odszkodowania za uznany rabunek“. — „Argumenty, że Niemcy z ziem odzyskanych przez Polskę otrzymywali jedną piątą żywności i że zgłoszenie ludności niemieckiej spowoduje konflikt — nie wytrzymują krytyki. Gdy Niemcy były w posiadaniu tych ziem, podczas pierwszej i drugiej wojny światowej, słyszeliśmy nieraz że potrzebny im jest Lebensraum. Wszy-

stko jedno, ile obszaru mają, Niemcy zawsze będą szukały „Lebensraumu“ i zawsze będą potencjalnym rabusiem... Czas skończyć z koncepcją, że Niemcy muszą pozostać tym, czym były. Czas mieć odwagę powiedzieć że Niemcy jako państwo mają stać się trzeciorzędem, i że naród niemiecki nie zasługuje na względy“. Deklarację powyższą otrzymali wszyscy członkowie Kongresu Stanów.

W dn. 3 maja w Chicago odbyło się pod gołym niebem pod pomnikiem Kościuszki zebranie około 100.000 osób pod przewodnictwem prezesa Rozmarka, domagające się m.i. przywrócenia granic wschodnich Polski i utrzymania granic zachodnich. Przemawiał m.i. b. ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Bliss Lane, obecnie niestrudzony „ambasador narodu polskiego w Stanach“.

Do Kanady

Dnia 1 maja wydano zezwolenie na wjazd do Kanady bliższym krewnym Polaków, zamieszkałych w

Kanadzie. Przewidywane jest wydawanie zezwoleń immigracyjnych także dla dalszych krewnych. Dotąd sprowadzono 2.900 b. żołnierzy do pracy na roli, w najbliższej przyszłości nastąpi nowy transport 1.100 weteranów polskich z Anglii. — Przewidywany jest ponadto w roku bieżącym transport około 5.000 „displaced persons“ z Niemiec do ich krewnych w Kanadzie. — Jedyne i tu, jak gdzieindziej najtrudniejszą jest sprawa inteligencji polskiej, gdyż konkurencja osób z wyższym wykształceniem jest niechętnie widziana. — Fabryka sztucznego jedwabiu w Kanadzie organizuje sprowadzenie 100 Polek z obozów niemieckich, przyczem będą one oddane w opiekę klasztorowi zakonnic.

Stowarzyszenie Polaków w Kanadzie (w Winnipegu) wszczęło akcję za sprowadzeniem z Afryki sierot wojennych polskich. Dotychczas Polacy kanadyjscy zgłosili gotowość adoptowania 250 sierot. Stowarzyszenie liczy na zwiększenie tej ilości do 400.

W O CZ A C H Z A C H O D U

Londyńskie pismo codzienne „News Chronicle“ podało niedawno wyniki ankiety, przeprowadzonej przez Instytut Opinii Publicznej Gallupa na temat przynależności byłych niemieckich ziem, przyznanych Polsce. Na pytanie, czy Polska powinna zatrzymać Ziemię Zachodnie w całości, czy też oddać ich część, uzyskano następujące odpowiedzi (w procentach ilości odpowiadających):

Polska powinna zatrzymać Ziemię Zachodnie ..	48
Polska powinna oddać ich część ..	20
„Nie wiem“ ..	32

Większość mężczyzn, zapytanych o to samo opowiedziało się za po-

zostawieniem Polsce obecnej granicy zachodniej:

Polska powinna zatrzymać Ziemię Zachodnie ..	52		
Polska powinna oddać ich część ..	27		
„Nie wiem“ ..	21		
Jeśli chodzi o opinię wśród członków trzech brytyjskich stronnictw politycznych, odpowiedzi wyglądały następująco:			
	Konserwatyści	Socjaliści	Liberalowie
Ziemię Zach. dla Polski	53	43	53
Polska powinna oddać ich część ..	19	22	22
„Nie wiem“	28	35	25

PRZEGLĄD POLITYCZNY

SYTUACJA OGÓLNA

Wątpliwości prof. Razina

Organ Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej „Bolszewik“ ogłosił w lutym b.r. korespondencję między sowieckim historykiem wojskowym, prof. Razinem, a Stalinem, poświęconą wyjaśnieniu stosunku Lenina do Clausewitza. Lenin wyrażał się o Clausewitu z uznaniem; prof. Razin, przygotowując do druku wielkie dzieło o rewolucji bolszewickiej, miał wątpliwości, czy może uznać go za podzielnika. Stalin odpowiedział, że Clausewitz nie interesował bynajmniej Lenina jako twórcę niemieckiej doktryny wojennej, lecz jako polityk, który, zgodnie z teorią Marksa, wojnę i politykę uważał za fazy tego samego procesu, odwrot zaś w niepomysłnych okolicznościach uznawał za równie uzasadnioną formę walki, jak ofensywa. Ponadto Stalin zarzucił prof. Razinowi, że nie docenia znaczenia kontrofensywy.

Ta stalinowska wykładnia poglądów Lenina na Clausewitza ma niewątpliwie na celu usprawiedliwienie wobec elity partyjnej, sowieckiej taktyki politycznej ostatniego roku. W taktyce tej przeważało wycofywanie się ze zbyt daleko wysuniętych pozycji, gra na zwłokę, wzmocnianie głównych linii obron-

nych; wszystko to w przygotowaniu kontrofensywy, gdy warunki staną się pomyślniejsze. Wyrazem tej taktyki były koncesje p. Mołotowa przy ustalaniu tekstów traktatów pokojowych z satelitami Niemiec, wycofanie się z Persji, odłożenie sprawy Cieśnin, osłabienie akcji w Chinach i na Środkowym Wschodzie, propozycje kompromisu w sprawie Korei. Równoległe z tym poszło ostatnio wycofanie się komunistów francuskich z rządu p. Ramadier. W rozgrywce jednak o kluczowe zagadnienie polityki światowej — zagadnienie Niemiec — Kreml zajął postawę wyczekującą. Założeniem p. Mołotowa na konferencji w Moskwie była gra na zwłokę, niedopuszczenie do jakichkolwiek decyzji w warunkach obecnych, uznanych przez Sowiety za niekorzystne. Konferencja moskiewska zbiegła się bowiem w czasie z ogłoszoną proklamacją „doktryny Trumana“ i z decyzją Departamentu Stanu nie zawierania porozumienia kosztem „rezygnacji z zasad“ (for agreement's sake). Ten zryw ducha oporu w Stanach, poparty perspektywą kredytów dolarowych dla państw, zagrożonych infiltracją komunizmu, nakazał Kremłowi rezerwę. Za siedem miesięcy warunki mogą się zmienić.

Przewidywania sowieckie

Wydaje się, że swe rachuby na zmianę warunków opiera Moskwa przede wszystkim na przewidywaniu depresji gospodarczej w Stanach; nieuchronność kryzysów gospodarczych w ustrojach kapitalistycznych jest jednym z dogmatów komunizmu. Konsekwencją kryzysu może być redukcja pomocy gospodarczej i zobowiązań finansowych Stanów za granicą. Gdyby jednak nadejście kryzysu się przewlekło, to i wówczas ekspansja dolarowa Stanów musi się wreszcie skończyć; worek, z którego czerpie się dolary, nie jest bezdenny, a „doktryna Trumana” pociąga za sobą olbrzymie wydatki. Wydatki te będą wywoływały coraz większy opór w oszczędnościowo nastawionym republikańskim Kongresie, osłabiając ducha ofensywy w Stanach i wzmacniając prądy izolacjonistyczne. Polityka amerykańska nie była nigdy konsekwentna; słomiany ogień wygaśnie, a Ameryka, jak w epoce Wilsona, może raz jeszcze zamknąć się na całe lata w swej skorupie.

Sytuacja gospodarcza W. Brytanii jest trudna, a trudności te wzmaga konieczność znacznych dopłat do kosztów utrzymania brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Proces łączenia gospodarczego stref anglosaskich postępuje kulawo, sytuacja żywnościowa brytyjskiej okupacji jest krytyczna, istnieją zasadnicze różnice poglądów między gen. Clay a gen. Robertsonem. W Brytanii redukuje swe zobowiązania imperialne i wycofuje się stopniowo z terenów swych wpływów. Może ona stanąć wobec konieczności wycofania się z Niemiec, a wówczas opuszczą je również Stany Zjednoczone.

Niezależnie od tego, wpływy prosowiecko usposobionych lewicowych kół Labour Party zdają się wzrastać; rozmowy w sprawie rewizji sowiecko-brytyjskiego układu sojuszniczego trwają. Z czasem może się udać wbić klina między W. Brytanię a Stany Zjednoczone;

sytuacja wtedy zmieniłaby się zasadniczo.

Przypuszczalne rachuby polityki sowieckiej sprowadzają się zatem do zasady: czas dla nas pracuje. Cechą taktyki politycznej sowieckich ośrodków dyspozycyjnych jest pomieszanie składników trzeźwej oceny rzeczywistości z elementami dogmatycznej wiary w zgniliznę zachodu i w nieuchronność postępów komunizmu w świecie. Władcy sowieccy skłonni są do przeceniania znaczenia pp. Wallace'a i Zilliacusa; zamknięci w ścianach Kremla, patrzą oni na świat przez krzywą soczewkę, w której zjawiska historyczne, nieobliczalne, masowe, nabierają doktrynalnych, wymiernych kształtów.

Dla kogo pracuje czas?

Czy czas jednak istotnie pracuje dla Sowieców? Odpowiedź zależy od tego, czy państwa anglosaskie potrafią w czasie, którego zostało niewiele, zorganizować Europę zachodnią. Gradacja zadań, jaka się tu wysuwa, jest trzystopniowa. Chodzi przede wszystkim o zakończenie procesu politycznego i gospodarczego łączenia obu anglosaskich stref okupacyjnych. Trudności są duże; brytyjczycy są zwolennikami scentralizowanej kontroli gospodarczej w obu okupacjach i nacjonalizacji koncernów niemieckich; ustrój polityczny Niemiec chcieliby oprzeć na zasadzie federacji. Amerykanie niechętnie traktują wszelką kontrolę gospodarczą, są zwolennikami inicjatywy prywatnej i przeciwnikami nacjonalizacji, w ustroju zaś politycznym Niemiec chcieliby przeprowadzić zasadę luźnego związku państw (konfederacji). Rozmowy jednak postępują, doszło do porozumienia w sprawie wspólnej dla obu stref agencji gospodarczej z kompetencjami ustawodawczymi i niezbędnym zakresem egzekutywy; porozumienie ostateczne będzie niewątpliwie, kosztem pewnych ustępstw ze strony brytyjskiej, niezadługo osiągnięte.

Zadaniem następnym byłoby włączenie strefy francuskiej do połączonych okupacji anglosaskich. Wiąże się z tym zagadnienie utrzymania Francji w obrębie bloku zachodniego. Poważnym krokiem w tym kierunku był układ węglowy, zawarty między p. Marshall'em i Bevinem a p. Bidault w Moskwie. Z mocy tego układu Francja będzie otrzymywała 21% węgla niemieckiego, gdy produkcja tego węgla osiągnie 280.000 ton dziennie; proporcja ta będzie wzrastać i wyniesie 25%, skoro produkcja osiągnie 370.000 ton dziennie. Układ uznaje przy tym produkcję węgla w Zagłębiu Saary za produkcję francuską, przez co faktycznie włącza Saarę, bez zgody p. Mołotowa, w obręb francuskiego systemu gospodarczego. Układ, ze względu na dotkliwy brak węgla w przemyśle francuskim, był niewątpliwym sukcesem p. Bidault; wywołał krytykę i napaści jedynie ze strony „L'Humanité”.

Komunistów francuskich usunięto z rządu; można się w tym dopatrywać zwrotu francuskiej opinii publicznej ku zachodowi. Lecz komuniści są, jak się zdaje, pewni swojego powrotu i to powrotu na ustalonych przez siebie warunkach, odpowiadających ich liczebności. Uważają oni, że francuski system parlamentarny prowadzi stopniowo, lecz nieuchronnie, do objęcia przez nich władzy. Problem francuski jest trudny.

Wreszcie zadaniem największym, jakie sobie stawiają mocarstwa anglosaskie, jest integracja Europy zachodniej. P. Dulles, doradca republikański gen. Marshalla na konferencji w Moskwie i sen. Vandenberg są zwolennikami Stanów Zjednoczonych Europy. W W. Brytanii najgłośniejszym propagatorem tej idei jest p. Churchill. W przeddzień debaty nad polityką zagraniczną w Izbie Gmin przemawiał on w przepełnionym Albert Hallu, w otoczeniu polityków i dostojników kościoła, powtarzając swe argumenty

na rzecz Związku Europejskiego, zorganizowanego w ramach Karty Zjednoczonych Narodów jako związek regionalny, stanowiący jednocześnie zarodek przyszłego państwa światowego. Zaprzeczał zarzutem, że miały to być związki antysowieckie, lecz powoływał się jako na precedens, na istnienie bloku sowieckiego w Europie Wschodniej.

Droga do Unii Europejskiej jest niewątpliwie daleka. Jej wstępnym warunkiem miałyby być jednak — w pojmovaniu mocarstw anglosaskich — scalenie zachodnich okupacji. To zagadnienie staje się zatem zagadnieniem kluczowym polityki bieżącej.

Doktryna Trumana

Powodzenie tych planów zależy przede wszystkim od stopnia udziału Stanów Zjednoczonych w dziele rekonstrukcji Europy. Uchwalenie przez Kongres w stosunkowo niedługim czasie 400 milionowej pożyczki dla Grecji i Turcji świadczy o ewolucji, jaką przeszła opinia amerykańska w ciągu ostatnich dwóch lat. Jednocześnie i „doktryna Trumana” uległa ewolucji. P. Dean Acheson w swym przemówieniu w Cleveland stąpił jej ostrze ideologiczne, rzucając ją na szerokie tło odbudowy gospodarczej świata, stojącego w obliczu chaosu. Koszty finansowania tej odbudowy są olbrzymie. W r. 1947 wartość przypuszczalna eksportu amerykańskiego wyniesie 16 miliardów dolarów, podczas gdy wartość importu — tylko 8 miliardów. Po uwzględnieniu dodatkowych sposobów pokrycia różnicy pozostaje jeszcze deficyt 5 miliardów, który można pokryć jedynie drogą udzielania przez Stany pożyczek. Pożyczki z Banku Światowego i Banku Eksportowo-Importowego wystarczą na zaspokojenie zaledwie drobnej części deficytu; reszta przypadnie na rząd. W miarę wzrostu wydatków rządowych z tego tytułu będzie wzrastał opór przeciwko nim Kongresu. Pp. Truman, Marshall i Vandenberg będą musieli, nie ogła-

dając się na wybory, rzucić na szalę całą swą popularność i cały autorytet, aby przekonać Kongres i opinię, że olbrzymia potęga Stanów stawia przed nimi równie gigantyczne zadania. Podjęcia się tych zadań wymaga wreszta zwykły instynkt samozachowawczy.

Uzębienie Zjednoczonych Narodów

Ogłoszony ostatnio raport Wojskowej Komisji Sztabów Z.N., będący wynikiem 15-miesięcznej pracy tej Komisji, wykazał, że i w tej dziedzinie Sowietów grają na zwłokę. Raport nie przewiduje utworzenia stałej policji międzynarodowej, lecz tylko doraźnie powoływane do wykonania pewnych zadań kontyngenty zbrojne, złożone z narodowych sił członków Z.N., mające własnych dowódców i podlegające własnym przepisom wojskowym, a jedynie w czasie akcji wojennej podległe wspólnemu dowódcy. Jednak i przy tak ograniczonej koncepcji sił zbrojnych Z.N. powstały duże różnice zdań między przedstawicielem Sowietów a przedstawicielami innych państw. Nie uzgodniono poglądów w sprawie stosunkowej siły i składu narodowych kontyngentów zbrojnych, ich rozmieszczenia w czasie pokoju, korzystania z baz i innych ułatwień w czasie działań zbrojnych, w sprawie sił powietrznych „gotowych do natychmiastowego użycia w międzynarodowej akcji zbrojnej”, zgodnie z art. 45 Karty, wreszcie w sprawie terminu wycofania kontyngentów po ukończonej akcji. Ponieważ w dodatku projektowane kontyngenty miałyby podlegać Radzie Bezpieczeństwa i wykonywać jej decyzje, akcja zbrojna Narodów Zjednoczonych wyglądałaby pod względem szybkości, zdecydowania i skuteczności dość zabawnie. Zamiast zębów próbowano wstawić Zjednoczonym Narodom sztuczną szczękę, lecz i tej nie dopasowano.

L. K.

WIELKA BRYTANIA

Karta Gospodarcza

Ogłoszona przez konserwatystów „Karta Gospodarcza“ (*The Industrial Charter*) świadczy o dużej ich zdolności przystosowywania się do zmienionych warunków gospodarczych i socjalnych oraz o liczeniu się z faktami dokonanymi. Projektują oni podniesienie produkcji przez stworzenie dogodniejszych warunków gospodarczych dla pracy i kapitału i racjonalizację aparatu kontroli, wstrzymanie inflacji, pozostawienie nacjonalizacji tam, gdzie już jej dokonano i skorygowanie projektów nacjonalizacyjnych Partii Pracy zwłaszcza w dziedzinie transportu. Pozostawiają kontrolę dystrybucji i cen przedmiotów pierwszej potrzeby, dopóki ich podaż będzie niedostateczna. Dążą do połączenia zasady planowania państwowego z możliwie największym zakresem swobody i inicjatywy prywatnej.

Polityka zagraniczna

Główna Kwatery Partii Pracy ogłosiła, przed zbliżającą się doroczną konferencją tej partii, broszurę, zestawiającą podstawowe cele brytyjskiej polityki zagranicznej p.t. „Karty na stół“ (*Cards on the Table*). Głównym zadaniem broszury jest odparcie zarzutów, że W. Brytania dąży do jednostronnego związku ze Stanami Zjednoczonymi przeciwko ZSRR. Według autorów „*Cards on the Table*“ zasadnicza różnica między programem polityki zagranicznej konserwatystów, a programem Partii Pracy polega właśnie na tym, że pierwsi dążą do takiego związku, Partia Pracy szuka zaś łączności ze Stanami Zjednoczonymi tylko tam, gdzie wymaga tego wyraźny interes państwowy, wystrzegając się przy tym pilnie takich zobowiązań, które by uniemożliwiły podobną współpracę z Rosją Sowiecką. Broszura krytykuje politykę amerykańską, nie szczędzi również ostrych słów pod adresem polityki sowieckiej, zarzucając jej zwłaszcza

REJESTR WAŻNIEJSZYCH WYDARZEŃ POLITYCZNYCH W OKRESIE SPRAWOZDAWCZYM

28.IV.1947.	Zgromadzenie Zjednoczonych Narodów zbiera się w New Jorku dla rozpatrzenia sprawy Palestyny.	7.V.1947.	Rada Narodowa francuskiej partii socjalistycznej wyraża zgodę na branie przez socjalistów udziału w rządzie bez komunistów (za — 2529 głosów, przeciw — 2125 głosów).
	Gen. Marshall w przemówieniu radiowym analizuje przyczyny nieudania się konferencji moskiewskiej.	9.V.1947.	Demonstracje głodowe w Hamburgu, kryzys żywnościowy w Zagłębiu Ruhry.
1.V.1947.	Otwarcie trzeciej sesji konstytuancy indyjskiej w Delhi.	13.V.1947.	Rząd włoski p. Gasperi podaje się do dymisji.
	Ogłoszenie wywiadu Stalina ze Stassenem, w którym Stalin zapewnia o swej gotowości współpracy z zachodem.	15.V.1947.	Dyskusja nad polityką zagraniczną w Izbie Gmin. P. Bevin składa sprawozdanie z konferencji moskiewskiej.
4.V.1947.	Ogłoszenie raportu Wojskowej Komisji Sztabowej Z.N. w sprawie międzynarodowej siły zbrojnej (na 41 art. nieuzgodniono 16).		Zakończenie Zgromadzenia Z.N. w sprawie Palestyny. Zgromadzenie powołuje komisję dla zbadania sprawy i złożenia raportu we wrześniu.
	P. Ramadier uzyskuje wotum zaufania w parlamencie (360 głosów przeciwko 187 głosów komunistów).	22.V.1947.	Prezydent Truman podpisuje ustawy o pomocy dla Grecji i Turcji.

nadużywanie weta w Radzie Bezpieczeństwa, gwałtowną ofensywę propagandową przeciw W. Brytanii, ataki na politykę brytyjską w stosunku do Grecji, Syrii, Indonezji, Hiszpanii i Palestyny oraz działalność antybrytyjską w Trieście, Persji Północnej, Dardanelach, Grecji, Turcji i Europie Wschodniej. Ta polityka sowiecka skończyła się jednak bankructwem i doprowadziła do przerzucenia przez opinię amerykańską swych sympatii z Rosji na W. Brytanię. Istotną cechą sytuacji światowej jest obecnie nie to, że Rosja obawia się Ameryki, lecz że Ameryka obawia się Rosji. Stało się jednak polityki brytyjskiej doprowadziła Stany Zjednoczone do zrozumienia swej światowej odpowiedzialności dość wcześniej na to, aby zapobiec niebezpieczeństwu wojny.

Pomimo więc swego rozgoryczenia do Sowietów, W. Brytania pragnie nadal pełnić swą rolę pomostu. „*Izwiestia*“ jednak nie doceniają ostrych intencji, ponieważ na drugi dzień po ogłoszeniu „*Cards on the*

Table“ zaatakowały ostro politykę zagraniczną p. Bevina i jego relacje parlamentarną z przebiegu konferencji w Moskwie.

Indie

Sprawa Indii wchodzi w fazę decydującą. Decyzje, jakie zapadną w czasie rozmów londyńskich Lorda Mountbatten, będą prawdopodobnie wyrazem zgody W. Brytanii na podział Indii. Nie rozwiązuje to jednak jeszcze zagadnienia. P. Jinnah zwalcza projekt wyłączenia z prowincji Bengalu i Punjabu okręgów z większością hinduską i domaga się korytarza, łączącego północno-zachodni Pakistan z północno-wschodnim. Po zaaprobowaniu zasady podziału znacznie się zatem walka o granice. Z tym wszystkim projektowany podział jest o tyle dla interesów brytyjskich korzystny, że Pakistan pozostałby zapewne w obrębie Commonwealthu, co dla systemu obronnego imperium miałyby doniosłe znaczenie.

L.K.

EUROPA ŚRODKOWA I POLUDNIOWA

Przesilenie rządowe we Włoszech

Sytuacja wewnętrzna Włoch została skomplikowana na skutek rezygnacji w połowie maja premiera de Gasperi, który odmówił dalszego kierownictwa rządu opartego na porozumieniu tylko trzech stronnictw. W skład rządu wchodziło 7-u przedstawicieli chrześcijańskiej demokracji, po 3-ch socjalistów i komunistów oraz 2-ch niezawisłych. De Gasperi był zdania, że rząd nie reprezentuje właściwego oblicza kraju i że jest rzeczą niezbędną wprowadzenie do niego przedstawicieli 2-ch partij prawicowych, liberalów oraz qualunquistów („L' Uomo Qualunque“). Socjaliści i komuniści, chociaż nie posiadali większości w rządzie de Gasperi'ego, umieli jednak wywierać nacisk na główną partię, chrześcijańską demokrację — i obawiali się, że w razie wejścia do rządu partij prawicowych, chrześcijańscy demokraci staną się odporniejsi na naciski z lewicy. Z tego powodu odrzucili żądanie premiera.

Po ustąpieniu de Gasperi'ego podjęte zostały nowe próby montowania rządu, w zasadzie opartego na dotychczasowym systemie 3-ch stronnictw, przyczem misji tej podjął się blisko 80-letni dzisiaj Nitti. Próby Nitti'ego nie powiodły się jednak. W chwili obecnej (koniec maja) Włochy znajdują się nadal w stanie kryzysu rządowego.

Żądanie de Gasperi'ego i chrześcijańskiej demokracji, rozszerzenia podstaw rządu, motywowane jest względami zarówno wewnątrzno-politycznymi (trudne położenie gospodarcze), jak zewnętrzno-politycznymi. Rząd włoski był zmuszony zawrzeć niekorzystny traktat pokojowy, traktat ten jednak nie zawierał definitywnych postanowień w dwóch zasadniczych sprawach, o które Włochy zamierzają w dalszym ciągu walczyć: w sprawie Triestu i w sprawie kolonii. Ministrem spraw zagranicznych

w ostatnim rządzie był doświadczony polityk i dyplomata Sforza, który przez swoje osobiste kontakty starał się uzyskać możliwe do osiągnięcia koncesje dla Włoch. Ma on zwłaszcza stosunki w Ameryce i we Francji i liczył na poparcie ze strony tych dwóch mocarstw. W Anglii nie jest on równie dobrze widziany — w swoim czasie Churchill sprzeciwił się mianowaniu go ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Badoglio w r. 1944.

Jak wiadomo w sprawie kolonii włoskich stanowisko Francji i Ameryki nie pokrywa się ze stanowiskiem W. Brytanii — i Włochy mogą liczyć z ich strony, jak również ze strony Rosji, na poparcie swoich postulatów. W kołach oficjalnych włoskich niedawno w ten sposób określone zostało stanowisko Włoch co do przyszłości b. kolonij włoskich:

1. Rzym przyłącza się do nowego kierunku, według którego kolonie miałyby być rządzone we wspólnym interesie narodów kolonialnych oraz Europejczyków.

2. Włochy potrzebują terenów osiedleńczych dla swojej wciąż rosnącej ludności — i zamierzają starać się, by b. koloniści włoscy, którzy zmuszeni byli opuścić zamieszkiwane przed wojną tereny, mogli do nich powrócić.

3. Włochy nie spodziewają się, aby mogły otrzymać z powrotem swoje b. kolonie bez żadnych ograniczeń — i gotowe są przyjąć warunki, jakie zostaną ustalone przez Organizację Zjednoczonych Narodów w ramach systemu powierniczego (trusteeship), w którym mają nadzieję uczestniczyć.

4. Włochy nie mają żadnych zastrzeżeń przeciwko ustanowieniu baz amerykańskich i brytyjskich na wybrzeżu Cyrenajki.

Rząd włoski wniósł już podanie o przyjęcie Włoch do Organizacji Zjednoczonych Narodów. Na razie zostały Włochy przyjęte tylko do Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego.

Sprawa grecka

Mieszana komisja dla spraw pogranicza greckiego, która bada w terenie warunki, będące przedmiotem skargi rządu greckiego do Organizacji Zjednoczonych Narodów przeciwko Jugosławii, Bułgarii i Albanii, ma w niedługim czasie ukończyć swój raport. Według informacji z kół greckich, istnieją rozbieżności pomiędzy stanowiskiem z jednej strony członków amerykańskich oraz brytyjskich komisji, oraz z drugiej strony sowieckich. Według zdania pierwszych, odpowiedzialność za niepokoje na pograniczu ponoszą w głównej mierze trzy państwa sąsiadujące z Grecją od północy; według zdania Rosjan oraz przedstawicieli rządu warszawskiego, winien jest „monarchistyczno-faszystowski“ rząd grecki, który stara się siłą zwalczyć ruchy demokratyczno-rewolucyjne w Grecji. Amerykański projekt raportu przyznaje, że represje, jakie rząd grecki stosował wobec grup opozycyjnych po zakończeniu wojny domowej, spowodowały, że tysiące ludzi uciekało w góry lub chroniło się na terytoria Jugosławii, Bułgarii i Albanii, że jednak nie usprawiedliwiało to tych państw do udzielania pomocy powstańcom greckim, zaś prawo międzynarodowe nakładało na nie obowiązek nietolerowania na swoim terytorium „działalności wyrotowej skierowanej przeciw innemu rządowi“.

Gospodarcza eksploatacja Węgier

Węgry spośród wszystkich krajów środkowo-wschodniej Europy poddane są najdotkliwszej eksploatacji gospodarczej ze strony Rosji. Niedosć, że na mocy układu rozejmowego ze stycznia 1945 r. nałożono namie wysoką kontrybucję wojenną na rzecz Rosji oraz że były w okresie przejściowym dokładnie złupione przez wojska sowieckie, jeszcze w r. 1945 został im narzucony system, przed tym zastosowany w Rumunii, mieszanych towarzystw

sowiecko-węgierskich dla kluczowych gałęzi życia ekonomicznego. Po tym położyła Rosja rękę na żegludze węgierskiej na Dunaju oraz zagarnęła węgierską naftę, pod pretekstem, że chodzi o „kapitał niemiecki“. Pod tym samym pozorem objęła Rosja w posiadanie cały szereg placówek gospodarczych węgierskich, w których uczestniczył kapitał niemiecki.

Ostatnio, zapewne spiesząc się przed ostatecznym wyjaśnieniem przez mocarstwa sprawy t.zw. kapitału niemieckiego w majątku austriackim, sowiecka komendatura w Budapeszcie uznała za „niemiecki kapitał“ akcje austriackie, należące do grupy Rotschilda w węgierskim Powszechnym Banku Kredytowym (jak również przedwojenne akcje francuskie, grupy Schneider-Creusot, przymusowo wykupione przez Dresdener Bank w czasie wojny).

Wszystkie te akty ze strony sowieckiej związane są częściowo z polityką, zmierzającą do proletaryzacji Węgier, jako wstępu do ich skomunizowania. W obecnej jednak chwili przyłącza się do tego względem bardziej praktyczny: Rosja jest pozbawiona kredytów zagranicznych, potrzebnych jej dla odbudowy, pragnie więc, jak tylko może, zaopatrzyć się w niezbędny jej kapitał rzeczowy, w krajach pobitych. Główne źródło, Niemcy, zostało w znacznej mierze zamknięte, nasutek nowej polityki Ameryki i Wielkiej Brytanii, Rosja pragnie to sobie powetować w Austrii, na Węgrzech i w Rumunii.

T.P.

ROSJA SOWIECKA

„Korpus Seydlitza“

Coraz więcej wiadomości nadchodzi o działalności t.zw. *Wolnych Niemców* w Rosji Sowieckiej — coraz też jaśniej rysują się zadania, dla których spełnienia ruch ten został przez Moskwę powołany.

Jak wiadomo na długo przed zakończeniem wojny rozpoczęli Rosjanie organizować wrogi hitleryzmowi zespół wojskowo-polityczny, złożony z niemieckich jeńców wojennych. Na czele tego ruchu zwanego moskiewskim „Komitetem Wolnych Niemców“ stanęli słynni z bitwy o Stalingrad marszałek von Paulus i gen. Seydlitz. Nie należy zapominać, że pierwszy z nich został odznaczony przez Hitlera najwyższym orderem Rzeszy za Stalingrad.

Komitet Wolnych Niemców koncentrował swą działalność w czasie wojny głównie na apelach do ludności cywilnej i do armii niemieckiej o obalenie Hitlera i zaprzestanie walki. Potem nastąpiły miesiące ciszy, przerywanej od czasu do czasu niesprawdzonymi pogłoskami o szkolącej się w Rosji nowej armii niemieckiej i t.p.

Ostatnie tygodnie przyniosły nieco więcej dokładnych informacji o t.zw. *Korpusie Seydlitza*. Kluczowe stanowiska doradcze w kadrach armii sowieckiej są dziś obsadzone przez fachowców niemieckich. Według berlińskiego korespondenta *News Chronicle* blisko 80 byłych hitlerowskich generałów (z tego 49 nazwisk jest mu znanych), zajmuje wysokie stanowiska w jednostkach szkoleniowych wszystkich rodzajów broni w armii sowieckiej. Byli oficerowie Luftwaffe spełniają funkcje pomocników instruktorów w moskiewskiej Akademii Lotnictwa wojennego. Cztery inne sowieckie akademie wojskowe posiadają stałe mieszane rosyjsko-niemieckie komisje łącznikowe, których niemieccy członkowie rekrutują się z byłych „wolnych Niemców“. Zdaje się więc, że szkolenie Armii Czerwonej przez kadry byłego Wehrmachtu jest pierwszym z zadań, do których „wolni Niemcy“ zostali powołani.

Drugie — to opanowanie, za ich pośrednictwem, administracji cywilnej Niemiec. Już dzisiaj conajmniej 12 członków „Korpusu Seydlitza“ piastuje wysokie stanowiska

administracyjne w Berlinie i sowieckiej strefie okupacyjnej. W kilka tygodni po zajęciu Berlina przez Rosjan pułk. Paul Markgraf (również odznaczony przez Hitlera za bitwę o Stalingrad) został mianowany prezydentem policji i do dziś pozostaje na tym stanowisku. Jeśli wymienimy kilka choćby jeszcze nazwisk spośród byłych członków „Korpusu Seydlitza“ jak: mjr. Walter Bechler — min. spraw wewnętrznych rządu brandenburskiego, mjr. Seitz — burmistrz Szwerina, ppłk L. Steidle — szef departamentu w urzędzie rolnym dla wschodnich Niemiec, kpt. Frost — burmistrz Stralsundu — to jasnym się staje cel drugiego powołania korpusu Seydlitza. Jedni jego członkowie szkolą sowiecką armię, inni działają jako szefowie policji, szefowie departamentów centralnej administracji i burmistrzowie miast.

Czy to już wszystkie zadania, do jakich korpus ten został powołany przyszłość pokaże, ale jeśli ich nawet więcej nie było, to usługi, jakie on już oddał, całkowicie usprawiedliwiają w oczach sowieckich jego powstanie.

Zmiany w naczelnym dowództwie floty sowieckiej

W ślad za zmianami naczelnych dowódców Armii Czerwonej (marszałek Żukow został po wojnie zastąpiony przez marsz. Koniewa) i lotnictwa (w miejsce marsz. lotnictwa Nowikowa został mianowany z końcem 1945 generał a obecnie marszałek K. Warszynin), nastąpiły również zmiany w naczelnym dowództwie floty czerwonej.

Admirał floty sowieckiej N. Kuźniecowa, przez długie lata komisarz dla spraw floty, a po wprowadzeniu jednolitego dowództwa sowieckich sił zbrojnych, czwarty wice-minister spraw wojskowych i dowódca floty sowieckiej, został wraz ze swym zastępcą admirałem Isakowem usunięty, a na jego miejsce mianowano czwartym wiceministrem spraw wojskowych i dowódcą floty admirała

I. Jumaszewa. Admirał Jumaszew, który dowodził sowiecką flotą na Pacyfiku, uchodzi za specjalistę w walkach łodzi podwodnych i dlatego nominację jego wiąza obserwatorzy z sowieckimi planami strategicznymi w ramach obecnej piatiletki.

Trudno jest dokładnie określić daty tych zmian, ponieważ odejścia i mianowania dowódców sowieckich nie są ogłaszane oficjalnie. Ci, którzy stracili łaski, odchodzą w ciszy i los ich przeważnie pozostaje już na zawsze nieznany. Nowi ludzie zajmują ich miejsca, a świat dowiaduje się o zaszytych zmianach, dopiero przy okazji jakichś uroczystości, oficjalnych parad, czy też rozkazów dziennych, gdy nowa postać czy nazwisko pojawia się w miejsce dawnych.

Brak mieszkań w Moskwie

Zakończenie wojny europejskiej pozostawiło około 30 milionów bezdomnych w Sowietach. Stan ten pogorszyły jeszcze bardziej masy powracających z frontu żołnierzy oraz pęd ludności cywilnej do miast. Nieraz widuje się dziś na prowincji sowieckiej rodziny miesz-

kające w starych wagonach towarowych, kościołach, drewnianych i glinianych budach t.p. Mimo tego jednak rząd nie daje pierwszeństwa zagadnieniu mieszkaniowemu, buduje natomiast intensywnie fabryki, ośrodki oświatowe, biblioteki i t.p. A tymczasem, bezpośrednio poza luksusowymi hotelami moskiewskimi, ciągną się całe przestrzenie ulic i uliczek, przy których stojące domy czynszowe w niczym nie przypominają ich luksusu. W przeciętnie dużym pokoju musi mieszkać 4-5-0 osobowa rodzina. W domach tych jedna kuchnia wypada na pięć rodzin, łazienka z pięciu blaszanymi miednicami też jest wspólna.

Według ostatnich danych statystycznych w r. 1950 Moskwa btydnie miała 200.000 nowych mieszkań, co będzie stanowiło 70 procent ogólnej liczby mieszkań w Moskwie. Biorąc pod uwagę, że Moskwa liczy obecnie około 6 milionów ludności, można łatwo obliczyć, że gdyby każda rodzina miała tak duże mieszkanie, jak przeciętny mieszkaniec Londynu, Moskwa pomieściłaby mogła obecnie najwyżej z miliony ludności.

T.N.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Głód w Rumunii

Rumunia wyniszczona wojną i sowieckim rabunkiem znalazła się w obliczu głodu tak straszliwego, że członkowie Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, którzy ostatnio zajmowali się rozdziałem żywności w Mołdawii, stwierdzają w swym raporcie, iż głód rozmiarami przypomina tylko lata głodów w Azji i nie znajduje żadnego porównania w historii Europy. Pragnąc drogą porównania uzmysłowić rozmiary głodu członkowie Czerwonego Krzy-

ża zmuszeni byli powołać się na znany głód, jaki w roku 1919 wyniszczył Armenię. Pomimo tych warunków, istniejących w Rumunii, wojska sowieckie utrzymywały się wyłącznie z zapasów kraju a nadto na zasadzie reparacji wywoziły zboże i bydło.

Niedożywienie spowodowało olbrzymi wzrost chorób. Tyfus, malaria i gruźlica szerzą spustoszenia. Susza w roku 1946 pogorszyła jeszcze bardziej tragiczne położenie. Tylko dwie prowincje z pośród

siedmiu osiągnęły normalne zbiory. W Mołdawii i na Bukowinie zbiory zboża wyniosły zaledwie około 10% zbiorów normalnych. W niektórych okolicach zebrano mniej zboża aniżeli zasiano. Usiłowania rządu rumuńskiego uzyskania dostaw ze Stanów Zjednoczonych napotykały na trudności. Stany Zjednoczone rozumiały bowiem doskonale, że pomoc udzielana przez UNRRA przyczynia się jedynie do wzmocnienia wpływów sowieckich w Rumunii i do osłabienia czynników, które przeciwstawiły się narzucenemu reżymowi. Amerykanie wychodzili również z założenia, że skoro Sowiety eksportują zboże do Francji, winne również znaleźć zboże dla Rumunii.

Sytuacja żywnościowa przybrała jednak w lutym br. tak zatrważające rozmiary, że nawet władze sowieckie uznały, iż należy uchylić nieco żelazną kurtynę byle tylko zyskać szybką pomoc amerykańską.

Amerykański Czerwony Krzyż zgodził się udzielić jej pod warunkiem, że rozdział żywności odbędzie się pod nadzorem Amerykanów, że nie będą stosowane żadne wyróżnienia z tytułu przekonania politycznych, że Rumunia nie zezwoli na wywóz zboża pod żadną postacią i że rozdział nastąpi darmo, bez prawa żądania przez kogokolwiek zapłaty. Po zaakceptowaniu tych warunków Stany Zjednoczone przystąpiły natychmiast do akcji pomocy. Transporyt znajdujące się w drodze ku innym portom skierowano natychmiast do Constanzy, ściągnięto personal amerykański z innych części Europy i z Wiednia przewieziono samolotem do Bukaresztu. W ciągu sześciu dni wyładowano w Constanzy około 7.000 ton żywności. W dniu 16 marca akcja pomocy — w granicach zakreślonych planem — została zakończona. Żywność została rozdzielona pomiędzy 2.000.000 osób i podniosła ilość kaloryj z 400 do poziomu, który pozwalał na przetrwanie. Zaznaczył się spadek śmiertelności, która w lutym wynosiła w Mołdawii

około 700 osób dziennie. Ludność pociągami opuszczała zagrożone okolice. Po przybyciu pociągów do Bukaresztu znajdowano niejednokrotnie po 50 trupów w pociągu.

Obecnie przed Rumunią staje problem przetrwania do zbiorów tegorocznych. Dalsze dostawy amerykańskie, które w jesieni osiągną prawdopodobnie 150.000 ton nie będą w stanie zaspokoić zapotrzebowania Rumunii, które określa się na 1.000.000 ton. Rumunia nie może liczyć na pomoc z Rosji, gdyż nadchodzące ostatnio doniesienia stwierdzają, że susza na Ukrainie jest zapowiedzią nowego głodu, co skłania tysiące chłopów do ucieczki poza Ural.

W tych warunkach rozwiązywanie problemu rumuńskiego może leżeć tylko w zwiększeniu dostaw amerykańskich. Sowiety obawiają się jednak, iż pomoc amerykańska udzielana nadal na warunkach, jakie postawili Amerykanie, przyczyni się do wzrostu prestiżu amerykańskiego w krajach znajdujących się poza żelazną kurtyną.

Działalność UNRRA w Chinach

Jakkolwiek działalność UNRRA w Europie ulega likwidacji, to jednak na terenie Chin pomoc ta przybiera właśnie teraz duże rozmiary. Co tygodnia dwanaście statków wyładowuje około 36.000 ton ładunku a drugich dwanaście statków rozpoczyna wyładunek. Okręty przybywają do portów: Szanghaj, Hong Kong, Swatow i Takoa.

Egipskie plany elektryfikacyjne

Rząd egipski postanowił zrealizować plan budowy dużej tamy wodnej w Assuan na Nilu powyżej Luxoru. Jakkolwiek głównym celem tej tamy jest umożliwienie racjonalnego nawadniania i przechowywanie zapasów wody, to jednak z budową tą łączy się plan zaopatrywania w prąd elektryczny Kairu i Aleksandrii, położonych o około 500 mil od projektowanej tamy. Koszty projektu obliczane są na około 25.000.000

do 30.000.000 dol. Rząd egipski chętnie widziałby zainteresowanie finansowe kapitału amerykańskiego i angielskiego tym projektem.

Nafta na Dalekim Wschodzie

Stan politycznej niepewności i rozruchy w Indonezji powodują, że produkcja naftowa w tej części świata ogromnie spadła. Źródła naftowe i rafinerie na Jawie, Sumatrze, Borneo, Ceram i Nowej Gwinei były piątym z rzędu co do wydajności okręgiem światowym. Produkcja dzienna wynosiła 160.000 baryłek. Około 30% tej produkcji przypadało na amerykańską *Standard-Vacuum Oil Co.*, reszta na *Royal Dutch-Shell* i *Anglo-Dutch*. Amerykańskie źródła naftowe i rafinerie, głównie na Sumatrze, obecnie nie produkują. Urządzenia zostały zniszczone przez cofające się wojska alianckie w roku 1942. Jakkolwiek zostały one częściowo odbudowane przez Japończyków, to jednak uległy ponownemu zniszczeniu na skutek bombardowania brytyjskiego. Przez z górą rok były one niedostępne z powodu politycznych zamieszek na wyspie. Także brytyjskie źródła i rafinerie na wyspie znalazły się w podobnym położeniu. *Standard-Vacuum* ocenia, że będzie mogła osiągnąć przedwojenny poziom produkcji w ciągu dwu lat od przywrócenia normalnych warunków. *Royal Dutch-Shell* stara się przywrócić produkcję w Tarakan i Balikpapan na Borneo i w Miri (Sarawak). *Anglo-Dutch Co.* ocenia, że powrót do normalnej produkcji będzie wymagał 200.000 ton urządzeń i trzech lat czasu.

W międzyczasie kompanie, posiadające pola naftowe arabskie i irackie, czynią wysiłki celem zdobycia nie tylko rynków europejskich lecz także rynków Dalekiego Wschodu. Odbudowa Dalekiego Wschodu po wojnie stwarza duży popyt na naftę. Unieruchomienie produkcji Dalekiego Wschodu eliminuje ją z współzawodnictwa. Ponowne zdobycie rynków raz opanowanych

przez konkurentów może nastęrczać poważne trudności.

Znaczny wzrost produkcji gumy w r. 1947

Przewiduje się, że produkcja gumy w południowo-wschodniej Azji wyniesie w roku 1947 — 1.000.000.000 ton a zatem z górą dwukrotnie więcej, aniżeli jeszcze niedawno przewidywano. W roku 1950 produkcja gumy — jak przewidują eksperci — wyniesie 1.500.000 ton a więc około 100.000 ton więcej aniżeli wynosi zapotrzebowanie światowe na gumę. W związku z tym ceny na gumę spadłyby do 10 centów am. za funt t.j. do połowy obecnej ceny gumy naturalnej i poniżej kosztów produkcji gumy syntetycznej. Stwarza to poważne zagrożenie dla rozbudowanego przemysłu amerykańskiego w dziedzinie gumy syntetycznej. Stany Zjednoczone mogłyby w razie potrzeby produkować 5000.000 ton gumy syntetycznej rocznie. Rząd amerykański zamierza jednak za wszelką cenę utrzymać część fabryk gumy syntetycznej, aby być przygotowanym na wszelką ewentualność w wypadku odcięcia dostaw gumy naturalnej. Fabryki te byłyby zarazem zabezpieczeniem przed gwałtowną i nieprzewidzianą zwyżką cen gumy, które już w pewnym okresie przekroczyły 1 dol am. za funt gumy.

Japońskie towary tekstylne dla W. Brytanii

W. Brytania zamierza nabyć od Japonii znaczne ilości materiałów tekstylnych. Przemysł bawełniany japoński, który przed wojną był jednym z najpoważniejszych konkurentów angielskich, dostarczy W. Brytanii 50.000.000 jardów tkanin. Materiały japońskie, tkane z bawełny amerykańskiej, będą poddawane dalszym procesom, farbiarskim w W. Brytanii a następnie będą eksportowane do innych krajów. W. Brytania w roku 1946 eksportowała 513.000.000 jardów bawełnianych materiałów.

Rurociąg naftowy Atlantyk-Baltyk

Szwedzcy przemysłowcy planują ułożenie rurociągu naftowego z Gothenburga nad Bałtykiem do Sztokholmu nad Bałtykiem. Długość rurociągu wynosiłaby 400 mil a jego roczna zdolność przetłaczania 2.000.000 ton. Rurociągi i urządzenia mają być nabyte w Stanach Zjednoczonych.

Norweski prąd elektryczny „na eksport“

Od roku 1949 Norwegia zamierza budować 50 milową linię dla transmisji prądu elektrycznego do Szwecji. W późniejszych zamierzeniach leży także połączenie Norwegii z Danią kablem podmorskim.

Nowy system ubezpieczeń społecznych w Szwecji

Począwszy od dnia 1 stycznia 1948 każdy obywatel szwedzki otrzyma po przekroczeniu 67 roku życia, jako minimum rocznych kosztów utrzymania — 278 dol. W miastach, gdzie koszty utrzymania są wyższe zaopatrzenie to może być podwyższone do 444 dol. Małżeństwa w miastach otrzymują 666 dol. rocznie i dodatki mieszkaniowe. Około 700.000 ludzi skorzysta z tych zaopatrzeń. Koszt łączny rocznie wy-

niesie 217.000.000 dol. a więc prawie podwójnie tyle, ile zamierzano przeznaczyć wedle pierwotnego planu.

Eksport diamentów z Holandii

Holandia podjęła eksport diamentów na szeroką skalę. We wrześniu 1946 Holandia eksportowała 5.001 karatów diamentów, wartości około 1.000.000 dol. Z tych diamentów 3.840 karatów wartości około 812.000 dol. wysłano do Stanów Zjednoczonych. Większość diamentów była oszlifowana, lecz znaczną część stanowiły diamenty nieszlifowane, przeznaczone dla celów przemysłowych.

Rozbudowa przemysłu kanadyjskiego

Investycje w przemyśle kanadyjskim wzrosną w roku bieżącym o 53% w stosunku do roku 1946. Rządowe plany przewidują wkłady w wysokości 1.700.000.000 dol. Rozbudowa przemysłu uzależniona jest jednak od możliwości uzyskania materiałów, potrzebnych przy budowie nowych fabryk i zakładów. Wzrost produkcji azbestu, stali, gipsu, surowki, niklu i miedzi pozwala żywić nadzieję, że rozbudowa ta nie napotka na większe trudności.

L. S.

PRZEGLĄD KULTURALNY

Chiny od drzwi kuchennych

Literatura chińska jest modna dzięki przekładowi jej średniowiecznej poezji, dokonywanym w ciągu ostatniego półwiecza głównie przez Niemców i Anglików. Właściwie Chiny pozostawały jednak nadal poza kurtyną egzotyki. Przemiany w chińskiej literaturze ostatniej doby — jeśli im się przyjrzymy uważnie — uderzają nas ważnością wpływów

europejskich. Mimo starożytności własnej tradycji, literaci chińscy nie ulegli się inwazji obcej kultury; przeciwnie starali się ją przybliżyć i uprzystępnąć współrodakom.

Od powstania republiki chińskiej w 1911 roku, rewolucja literacka przybrała na sile i podążyła śladami rewolucji politycznej. Moderniści znaleźli sojuszników wśród reformatorów języka pisanego, który był

za stary i za trudny, żeby zjednać sobie czytelników wśród szerokich mas. Bez niepotrzebnych sentymentów zabrali się reformatorzy pod wodzą dr. Hu Shih'a do likwidacji zaśniedziałej i często anachronicznej tradycji. Nowy typ wypowiedzi językowej zbliżył chińskiego pisarza do mowy potocznej ludu, co więcej stał się tak giętki i foremny, że można w nim było wyrazić obce pojęcia i obrazy, które zaczęły się przedostawać do Azji z głębi Europy. Przekłady utorały drogę wpływowi Europy wśród szerokich rzesz chińczyków. Pisarz-modernista, aby sprostać rewolucyjnym zadaniom nowej literatury chińskiej, stał się z konieczności sumiennym tłumaczem.

Literatura zachodnio-europejska zaczęła swój triumfalny pochód w Chinach od dzieł romantyków. A więc: sentymentalista Rousseau, Byron, Shelley i Goethe, poeta ponadklasyczny i ponadromantyczny. W cieniu romantyzmu europejskiego wzrastała rewolucyjna literatura chińskich romantyków, wśród których wymienić należy poetę lirycznego Kuo Mo-jo i prozaika Cziang Kuang-tsu. Kuo Mo-jo przełożył na chiński „Cierpienia młodego Wertera“ i tą młodzieńczą książką Goethego podbił wrażliwą młodzież chińską, walczącą z rygorystycznym typem życia rodzinnego. Razem z Cziang Kuang-tsu założył on czasopismo artystyczne „Twórczość“, oraz stowarzyszenie literackie pod tą samą nazwą. Tłum imitatorów zgromadził się wokół obu pisarzy, a entuzjazm czytelników „Twórczości“ przyczynił się do rozwinięcia i utrzymania wpływowej szkoły literackiej.

Te przemiany działy się w dwudziestych latach naszego stulecia, ale — niestety — masy chłopskie nie zdolne były wydać z siebie młodych sił intelektualnych ze względu na rosnące trudności ekonomiczne. Chłop chiński wycieńczony wojnami domowymi i rabunkową polityką obcego kapitału, z trwogą patrzył na

zbliżającą się wojnę od strony wysp japońskich. Na tle groźby japońskiej i niepowodzeń ekonomicznych, wzrastało nowe widmo: komunizm. Dyscyplina partii komunistycznej nie pozwalała na zbyt dużą uczuciowość. Emocjonalny charakter popularnego ruchu romantycznego skazywany był na konflikt z propagandą czerwoną — i uległ jej ze szkodą dla form artystycznych.

Literatura w imię walki politycznej, literatura jako narzędzie marksizmu! — te hasła znalazły na pewien okres czasu zwolenników wśród młodzieży, podatnej na wpływy. Ale świat proforsorski, koła intelektualne, zajmujące się studiami nad kulturą europejską, nie mogły się łatwo zgodzić na tego rodzaju utylitaryzm: z uporem i żarliwością głosiły one ważność czystej sztuki, literatury wolnej od propagandy, poezji zindywidualizowanej natchnieniem.

Lu Hsun, krytyk lewicowy, zajmował się więcej polemikami, niż analizą dzieł sztuki. Ta polemiczność jego pisarstwa była konsekwencją podziału literatury chińskiej na dwa zwalczające się obozy.

Kryzys lat trzydziestych znalazł piewę epickiego w postaci Mao Tun, który ukazał w prozie isticie balzakowską szerokość wizji. W obozie wyznawców czystej sztuk Hsu Czi-mo modelował język ojczyzny w poezji.

Konflikt ideowy trwa ciągle w Chinach, choć ostatnie wypadki ukazują dyktaturę czerwoną w nowym świetle i wzmocniają pozycję przeciwników literatury stosowanej. Popularność przekładów z literatur europejskich nadal jeszcze istnieje. W niektórych magazynach chińskich można natrafić na utwory, tłumaczone nawet z bułgarskiego i węgierskiego (taki na przykład Wazow, autor romansów historycznych, stale jeszcze urzeka wyobraźnię czytelnika chińskiego).

Młodzież literacka, mimo świadomości tradycji rodzimej, korzysta ze zdobyczy formalnych kultury euro-

pejskiej — i tak, przy ciągłym istnieniu motywów ojczyściych, pisarz chiński posługuje się typowo europejskimi formami wypowiedzi, jak naprz. sonetem, zwrotką czy rytmicznym wierszem białym. Są to oznaki trwałości wpływów rasy białej, mimo zmiennych prądów społecznych i politycznych.

Drzwi kuchenne do literatury chińskiej noszą napis wciąż jeszcze świeży : „*Made in Europe*“.

Aurobindo, myśliciel Młodych Indii

Podobnie, jak w Chinach, przemiany następują i w Indiach, gdzie sprawy kulturalne także podążają za problemami politycznymi.

Aurobindo, urodzony w Kalkucie w 1872 r., symbolizuje Młode Indie. Po nauce w Anglii i pracy profesorskiej w Baroda College przeszedł ćwiczenia psychiczne jako Yogi i oczyszczony z zainteresowań doraźnych, zarówno społecznych jak i politycznych, osiągnął Aurobindo przekonanie, że nie potrzeba wybierać między Wschodem i Zachodem, że szukanie konfliktu międzycywilizacyjnego nie daje satysfakcji intelektualnej. Stąd jego apostołstwo w propagowaniu wspólnoty cywilizacyjnej, stąd jego beznamiętny stosunek do Europy.

Wychowany w tradycji literackiej Bengalii, autor „Syntezy Yogi“ przez całe życie pozostał wierny poezji, choć nie jest to najbardziej naturalny środek wypowiedzi artystycznej dla tego urodzonego filozofa.

Zarówno w studiach naukowych, jak i w pracy krytycznej, stara się Aurobindo o filozoficzny kontur wizji. Nie sztuka dla sztuki — głosi on w essayu „Narodowa wartość sztuki“ — ale sztuka dla Boga, albowiem wszystkie rzeczy w swoim metafizycznym celu zdążają do Boga. Estetyczna ocena dzieła sztuki jest dla Aurobindo jedynie stopniem poznania: trzeba iść dalej — w kierunku jakiegoś nadrzędnego elementu moralnego, w kierunku nieuchwytnego absolutu. Te tendencje

(ale nie-tendycyjne w sensie dydaktycznym) zbliżają hinduskiego filozofa do najnowszych krytyków amerykańskich, jak naprz. Yvor Winters.

W książeczce „*Renesans Indii*“ (prace Aurobindo oznaczają się zwięzłością niemal epigramatyczną) przestrzega on przed upraszczaniem psychiki hinduskiej, przed zbytnimi zachwytnymi nad jej „*uduchowieniem*“; świat mało jeszcze wie o witalizmie hinduskim, o hinduskiej aktywności — powiada Aurobindo. Ostatnie wydarzenia polityczne potwierdzają słuszność tej uwagi: Indie potrafią działać i realizować plany.

„*Życie boskie*“ — to bodaj czy nie najbardziej oryginalna książka hinduskiego myśliciela, w której szerokość wizji obejmuje zarówno filozofię europejską, jak i azjatycką. Chęć pogodzenia, próba nakreślenia psychicznych analogii, wiara w podstawowe cechy natury ludzkiej — niezależnie od cywilizacyjnych różnic — charakteryzują tę ambitną pracę. Choroba naszego czasu — woła Aurobindo — to choroba ludzkiej świadomości, to klęska podziału wewnętrznego każdej jednostki. Nie w imię samej duszy, i nie w imię samego ciała powinien walczyć człowiek nowoczesny: unia ciała i duszy to ideał zdrowia. W tym dążeniu do harmonii żyje religijność głębszego sensu: Aurobindo nie odbiega daleko od koncepcji największych myślicieli katolickiego Średniowiecza. Jedynie w analizie Zła (które Aurobindo uznaje, ale interpretuje jako „częściowe dobro“) myśliciel Młodych Indii kłóci się z elementarnymi zasadami katolicyzmu.

Buddaizm Aurobindo wyraża się najpełniej w ostatecznej ocenie aktu stworzenia, w hinduskiej identyfikacji całości stworzenia z Boskością. Jego nowatorstwo polega na odważnej próbie zarzucenia pomostu psychicznego między Zachodem i Wschodem; jego wartość — na apostołstwie religijnym.

J. P.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

SPRAWA POLSKA

Poland in the British Parliament, 1939-1945. (Polska w parlamencie brytyjskim). Tom I. Wydanie Instytutu im. Józefa Piłsudskiego pod redakcją W. Jędrzejewicza, New York, 1946.

Pierwszy tom na dużą skalę zakrojonego wydawnictwa ruchliwego Instytutu im. Piłsudskiego w Ameryce przynosi dokumenty, odnoszące się do Polski z obu Izb Parlamentu brytyjskiego z lat 1939 — 1941. Rozpoczynając od debaty w Izbie Gmin w dniu 31 marca 1939 r., w czasie której Neville Chamberlain ogłosił udzielenie Polsce gwarancji, tom I podaje kolejno debaty tak w Izbie Gmin jak i Lordów, aż do dnia 6 sierpnia 1941 r., kiedy to w Izbie Gmin dyskutowany był układ polsko-sowiecki.

Książka wydana w języku angielskim ma bez wątpienia wartość dokumentu — z jednej strony obrazującą wkład Polski do drugiej Wojny Światowej, dokumentu tym wartościowszego, że wkład ten oceniany jest ustami ludzi nam obcych i nie nabytymi skłonnych do pochwał — z drugiej strony przedstawiającego stosunek naszego pierwszego sojusznika do sprawy polskiej tak, jak on się rozwijał z biegiem lat wojennych. Tekst zaopatrzony jest w kilka zdjęć fotograficznych, dziś już też dokumentarnych, jak n.p. powitanie na dworcu kolejowym p. prezydenta R. P. Raczkiewicza po jego przybyciu do W. Brytanii przez króla Jerzego VI. — Polska była wówczas jedynym sprzymierzeńcem W. Brytanii, który bronił i nie złożył. Inni albo odeszli, pokonani przez Hitlera, lub wysługiwali mu się jeszcze, dzieląc się z nim z krwi nieobeschłymi jeszcze zdobyczami.

Ponieważ pozycja Polski była kluczową w chwili wybuchu ostatniej wojny, studia nad rozwojem sprawy polskiej są ważne dla każdego badacza problemów drugiej Wojny Światowej i pokoju, który po nim nastąpił. Studia te ważne są także z innego powodu:

„*Jest to dzieło pozytywne z tego także powodu, że uczy ono m. in. jak nierozsądnym jest naród, który ują innym, zamiast polegać na samym sobie i jak łatwo dzisiaj narody łamią dane przez siebie uroczyste obietnice*“ (A. P. Sorokin, prof. socjologii, Uniwersytet w Harvard).

Prócz tego dzieło to ma dużą wartość propagandową. Mało obeznany ze sprawą polską obcokrajowiec, wzięwszy je do ręki, znajdzie w nim wiele informacji, porozrzuconych po przemówieniach posłów i ministrów brytyjskich. Całość uzupełniają teksty Karty Atlantyckiej i tajnych protokołów do układu Ribbentrop-Molotow oraz indeks.

T. N.

Agnes Chabrier — „*La vie des Morts*“ (Życie Umarłych) powieść Edition Bernard Grasset, Paryż, 1946, stron 355.

W kurzu walących się domów obłożonej Warszawy, w palących promieniach wrzesniowego słońca Aldone Deskur, Polka francuskiego pochodzenia, po raz pierwszy uchyla nieświadomie rąbka tajemnic swych przyszłych przeznaczeń. Podmuch niemieckiej bomby na cmentarzu powązkowskim rzuca ją na grób Rafała Słowńskiego, zmarłego w 1839 i Anny Durieux. Od tej chwili Aldona natrafia na dowody, że ona sama w poprzednim istnieniu była Anną Durieux a jej przyszły narzeczony, Rafałem Słowńskim, powstancem zesłanym do kraju Jakutów przez władze carskie. Dziwnym zbiegiem okoliczności wpada jej w ręce pamiętnik Rafała, który zawiera apokaliptyczną wizję drugiej Wojny Światowej.

Autorka snuje dzieje Aldony i jej miłości do Romana Słowica na tle okupacji niemieckiej w Polsce. Są to dzieje przeżyć tragicznych, to historia rozłączonych rodzin, więzień, łapanek, walki i cierpienia. Wszystko, co na kartach tej książki opisała autorka, tchnie nietylko głębokim romantyzmem, ale owiane jest mistycyzmem. Środowisko, jakie ona przedstawia, to polska inteligencja, wrażliwa, wierząca niezłomnie, walcząca o przetrwanie z zawziętością człowieka napaśniętego, który wie, że wróg jego jest bezwzględny i nie cofnie się przed niczym, by go zgładzić.

Postacie bohaterów są może zbyt wyidealizowane; choć z pewnością takich nie brakowało w rzeczywistości. Narzeczony bohaterki, Roman Słowik, jest jakby syntezą Polaków, którzy przedarli się zagranicę, by tam kontynuować walkę a także i tych, którzy ją prowadzili w lasach i Podziemiu.

„*Życie Umarłych*“ — książka napisana przez Francuzkę o Polsce jest powieścią dość niezwykłą. Nieważne jest bowiem to, czy dopatrzeć się w niej można takich czy innych usterek konstrukcji lub charakterystyki błędnych nieco postaci. Książka ta jest zdumiewająco dokładnym obrazem życia polskiego pod okupacją niemiecką. Autorka, która podobno w Polsce nigdy nie była, posiadać musi niezwykły dar wyobraźni, jakiś szósty zmysł, który wyraża się w jej wyczuciu atmosfery. Sceny życia Warszawy, znajomość środowiska, topografii miast, nietylko Warszawy ale Krakowa i innych, znajomość krajoznawstwa, jej drobiazgowo zebrane relacje pewnych wydarzeń okresu okupacji, są dowodem nietylko pracowitości zbieracza materiałów, ale i wycucia ich znaczenia. Temat bliski być musiał autorce, bo nie mógłby go czuwać, lecz sercem.

Uchwycenie atmosfery polskiej i tła, a także włączenie do opowieści faktów,

jakie istotnie miały miejsce, nadają „Zyciu Umarłych” cechy dokumentu prawie. I niewątpliwie kiedyś książka ta posłuży może niejednemu dziejopisowi naszych tragicznych czasów jako przyczynek do ich wernego odtworzenia.

W książce tej dla obecnych i przyszłych niedowiarów i pomniejszych, spisała autorka podziemną walkę zbrojną Polski i mękę Jej narodu. Jak drobiazgowo dokładny kronikarz zebrała w niej i dla historii zanotowała powstanie i walki AK, działalność prasy podziemnej, tajne nauczanie, krwawą likwidację warszawskiego getta, łapanki masowe, więzienia i obozy koncentracyjne. Nie pominęła też tego, co się działo poza linią demarkacyjną przepoławiającą Polskę.

Powieść kończy się akcentem pesymistycznym. Po świetnym opisie powstania w Warszawie, w tym mieście, które „śmierć dopiero zdobyć potrafiła”, autorka zdaje się sama zadawać sobie pytanie, czy cały ten wysiłek Polski nie poszedł na marne. Bohater ginie w walce jak setki tysięcy innych młodych Polaków. Tym to „którzy zdążyli zginąć, nim pojeśli, że życie swe dali naprzóżno” autorka składa z głębi serca płyny hold.

Wiele powieści ukazało się ostatnio w Kraju na tematy związane z okresem okupacji. Niemal każda z nich jednak ogranicza się do jakiegoś specyficznego odcinka życia czy walki, a właściwie nie ma jeszcze dzieła, któreby dało bardziej kompletny obraz tego okresu. „Zycie Umarłych” lukę tę wypełnia. Książka, napisana po francusku, jest pozatym dostępniejsza szerszym kręgom obcych czytelników. Przetłumaczona na język angielski oddać by mogła sprawie polskiej wielkie usługi, o wiele większe aniżeli dziesiątki, choćby najbardziej źródłowych nawet, broszur i wydawnictw.

E.K.

Aleksander Czesław Melań „Le Droit des Gents et le Systeme du Droit Polonais” teza doktorska przedstawiona Wydziałowi Prawa na Uniwersytecie we Fryburgu. Fryburg 1945.

Pan Aleksander Melań, magister praw uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, w swej rozprawie doktorskiej poddał analizie zagadnienie ogromnej wagi nie tylko z punktu widzenia formalno prawnego, ale także czysto politycznego. Stosunek prawa międzynarodowego do prawa wewnętrznego, obowiązujące w poszczególnych państwach, i ich wzajemne zębanie się o siebie, przedewszystkiem zaś stosunek prawodawstw narodowych do traktatów i umów międzynarodowych, stanowi dziś podstawę i tło spraw politycznych całego świata. Nic też dziwnego, że zagadnienie stosunku tych dwu systemów — prawa międzynarodowego i prawa narodowego jest nieprzerwanie tematem dyskusji i sporów pomiędzy uczonymi. Wojna 1914-1918

wstrząsnęła głęboko powiązaniem międzynarodowymi ujawniając, że poważna rewizja prawa międzynarodowego jest pilnie potrzebna. Ostatnia wojna światowa potrzebę rewizji tej wykazała jeszcze bardziej. Prawo narodów stać się musi jedną z dróg prowadzących do integracji świata, do przekształcenia go, przędęj czy później, w jeden wielki zjednoczony system. Z tych względów książka dr. Melenia, omawiająca wkład prawa polskiego do systemu prawa narodów, uznana być musi za przyczynek nader pożyteczny.

K.A.

Emery Reves, „The Anatomy of Peace” — (Anatomia Pokoju). George Allen & Unwin, Londyn, 1947, Penguin Book, 1947. „One world or none” (Jeden świat lub nicość) — Latimer House, Ltd. Londyn, 1947, stron 159. Cena 7/6.

Gdy dnia 6 sierpnia 1945 eksplodowała nad Hiroszimą pierwsza w historii świata bomba atomowa, sięjąc zniszczenie i śmierć na skalę dotąd niespotykaną w kronikach wojennych, otworzył się nietylko nowy rozdział w sztuce prowadzenia wojny, ale rozpoczął się nowy okres w dziejach ludzkości. Okres, który może doprowadzić do samozagłady, do wyniszczenia znacznej części ludności świata i dzieł stworzonych w długim pochodzie cywilizacji ludzkiej. Albo też okres, który tym się różnić będzie od poprzednich, że nie będzie znał wojen a stosunki polityczne świata oprze na zgola odmiennych podstawach, niż te, które dotąd przeważały.

Dotychczasowe „wojny dla zakończenia wojen” (the war to end wars) nastrojają cprawda sceptycznie obserwatorów życia politycznego. Istnieją jednak poważne podstawy do przypuszczeń, że wojna atomowa istotnie mogła by się okazać ostatnią. Dwie bomby zrzucone na Hiroszimę i Nagasaki zakończyły wojnę w chwili, gdy milionowe armie japońskie mogły stawiąć długi jeszcze opór w normalnych przedatomowych warunkach. Japończykom nie można odmówić odwagi, waleczności i stoicyzmu, a jednak nie odważyli się oni stawiąć dalszego oporu w obliczu tak potężnej i nieodpartej broni.

W wydanym niedawno w Londynie przedruku zbioru artykułów wybitnych uczonych i pisarzy amerykańskich „One World or None” (Jeden świat lub nicość) ilość zgłonów, któreby spowodowała eksplozja bomby atomowej w jednej z dzielnic Nowego Jorku obliczona jest na 300.000 i to bomby równej tej z nad Hiroszimą. A przecież w ubiegłych dwóch latach Ameryka wyprodukowała bomby o znacznie większej sile destrukcyjnej. Kilka tysięcy takich bomb, wysłanych poprzez stratosferę z odległych o setki czy tysiące mil wrotni rakietowych, mogło by w ciągu paru dni zgładzić większą część ludności Stanów Zjednoczonych. Bomby te spadać by zaczęły

bez ostrzeżenia i nie byłoby przeciw nim żadnej obrony naprawdę skutecznej.

W stosunku do szkód wyrządzonych, wojna atomowa odznacza się dla napastnika, który się tą bronią posługuje, niestęchanie niskimi kosztami. Z punktu widzenia zątam czysto gospodarczego, istnieje tu zachęta do zdobycia małym wysiłkiem i małym stosunkowo nakładem, rezultatu, o którym nie mógł marzyć żaden, nawet największy w dziejach świata, zdobywca. Rezultatem tym może być panowanie nad światem.

Zbrane w artykułach uczonych amerykańskich fakty mają wymowę przerażającą. Louis N. Ridenour w obszernym, z naukową obiektywnością przeprowadzonym wywodzie, rozważa możliwości obrony. Nawet gdyby skuteczność obrony wynosiła 90 procent, co zresztą jest dosyć nieprawdopodobne, pozostałe 10 procent pocisków atomowych wystarczy do osiągnięcia swego celu, t.j. złamania wszelkiego oporu i zniszczenia obiektu napasici. Można więc powiedzieć, że niema skutecznej obrony.

Wniosek stąd wypływa ponury, że z chwilą rozpętaania wojny atomowej, w której, oczywiście, prawie pewne zwycięstwo odniesie to państwo, które pierwsze przejdzie do ataku i zaskoczy swego przeciwnika, czy przeciwników, znaczna część ludności świata zginie. Rozpłynie się poprostu w powietrzu. Bo jednak i państwo, czy państwa zaatakowane, posiadac będą zapewne bomby atomowe i z kolei zaatakują agresora. I w ten sposób, w krótkim czasie, pozostaną tylko zgłiszczą, ruiny i resztki ludności, narażonej zresztą na dalsze oddziaływanie rozkielnanych atomów.

Obraz, przedstawiony przez uczonych amerykańskich jest ponury i groźny, jeśli przyjmijmy, że wojna atomowa jest nieunikniona. Za najdalej pięć lat — tak twierdzą uczeni amerykańscy, — Rosja i inne państwa o dostatecznie rozwiniętym aparacie naukowym i przemysłowym i mające dostęp do uranu, mogą nietylko osiągnąć tajemnicze bomby atomowej, ale nawet ją wytwarzać. Uczenci ci twierdzą, że problem ten przechodzi obecnie na płaszczyznę polityczną, że jest on zagadnieniem światowym i żadne rozwiązanie w ramach jednego państwa nie wyczerpywały by tego charakteru światowego, jakiego to zagadnienie nabrało.

Tytuł książki, o której wspomnieliśmy, charakteryzuje wymownie jej myśl przewodnią. Albo będzie jeden świat z władzą nadzrędną w stosunku do poszczególnych państw, albo nie będzie go wogóle. Wojna, jako środek załatwiania sporów między państwami, musi być udermionna właśnie przez tę nadzrędną organizację, posiadającą siłę militarną pod swoją wyłączną kontrolą. Spory między państwem winny być podane rozstrzygnięciom sądów międzynarodowych.

Znany amerykański pisarz polityczny Walter Lippmann, przytacza mnóstwo argumentów, przemawiających przeciwko skuteczności t.zw. bezpieczeństwa zbiorowego. Rozwija on natomiast myśl, że zagadnienie energii atomowej musi

prowadzić do stopniowego rozwoju prawa ponad-państwowego, do którego ustawodawstwo indywidualnych państw musiało by się dostosowywać i które-mu musiałyby się podporządkować. W miarę jak państwa przyjmowałyby zasadę kontroli atomowej, wykonywanej przez specjalne ciało, wyłonione z Narodów Zjednoczonych, suwerenność państw doznawałaby ograniczenia. Analizując dotychczasową ewolucję Organizacji Zjednoczonych Narodów, dochodzi do przekonania, że nawet prawo weta prowadzi do tworzenia się systemu prawa światowego, do porządku międzynarodowego, który opiera się na tych samych zasadach, stosowanych wobec jednostki w ramach prawa państwowego, czy raczej narodowego. Przy pewnej dozie akrobacji słownej i pojęciowej, Lippman sugeruje polityce amerykańskiej, by rolę swą upatrywała nie we współzawodniczeniu jako potęga światowa z innymi potęgami światowymi, lecz by cały swój wysiłek włożyła w formowanie państwa światowego t.j. władzy nadzrędną w stosunku do istniejących już państw.

Niezależnie zgola od rozważań nad implikacjami politycznymi, stosowania broni atomowej, autor, głośny na amerykańskim a obecnie i brytyjskim rynku wydawniczym, książki p.t., „The Anatomy of Peace” (Anatomia pokoju) w sposób bardziej jeszcze stanowczy wola o stworzenie państwa uniwersalnego i ograniczenie przez to suwerenności poszczególnych państw.

Według niego każdemu z tych państw suwerennych wydaje się, że one są miarą wszechrzeczy, że dokola nich wszystko się kręci. Reves przy tym stosuje analogię do teorii astronomicznej Ptolomeusza, którą dopiero obalił Kopernik. Przez setki lat wyobrażano sobie, że kula ziemską jest punktem centralnym systemu planetarnego. Ale ze zwycięstwem teorii Kopernika, nauka przyjęła jego system heliocentryczny. W zakresie politycznym, gospodarczym, i społecznym, panuje wciąż jeszcze pogląd, że odnośne zagadnienia z tych dziedzin powinny być załatwiane w ramach suwerennych państw. Jest to, zdaniem Reves'a, pogląd przestarzały, nieuwzględniający rewolucyjnych przemian, jakie w stosunkach ludzkich, wprowadził industrializm oraz rozwój nauki, wynalazczystki i techniki.

Oto jak autor charakteryzuje sytuację obecną :

„Zdajemy sobie sprawę, że mimo iż posiadamy wszelką maszynierię, jakiej potrzebujemy, nie możemy rozwiązać zagadnienia produkcji. Zdajemy sobie sprawę, że mimo dalekosiężnego i olbrzymiego rozpęcia sieci transportowej, nie możemy zapobiec głodowi i niedożywieniu w wielu okolicach, podczas gdy gdzieindziej panuje obfitość na ziemi. Zdajemy sobie sprawę, że chociaż setki milionów potrzebują gwałtownie środków żywności i artykułów przemysłowych nie możemy zapobiec masowemu bezrobociu. Zdajemy sobie sprawę, że chociaż wydobywamy więcej złota niż kiedykolwiek przed tym, nie możemy ustabilizować pieniądza. Zdajemy sobie sprawę, że podczas, gdy każde współczesne państwo potrzebuje

surowców posiadanych przez inne państwa i gdy produkuje ono dobra, potrzebne innym państwom, nie potrafiłszy wymyślić skutecznej metody wymiany. Zorganizować sprawę, że chociaż przeważająca większość wszystkich ludzi nienawidzi gwałtu i pragnie żyć w pokoju, nie możemy zapobiec powtarzającym się i niszczycielskim wojnom światowym." (str. 36-37, wydanie Penguin'a).

Autor wyciąga wniosek, że nasze koncepcje polityczne są niejako ptolomeuszowskie, podczas, gdy w istocie współczesny świat indywidualizmu jest z natury swej kopernikowski. Dopóki nie wnieśliemy się — twierdzi autor — ponad krąg patrzenia na każdy problem w ramach państw narodowych, nie rozwiążemy tych problemów, które nasuwają niesłychanie skomplikowany, współzależny w najwyższym stopniu, współczesny świat uprzemysłowiony.

Książka jest jednym wielkim i namiętnym oskarżeniem nacjonalizmu, stanowiącemu jakoby anachronizmem w obecnych warunkach życia gospodarczego i rozwoju techniki. Utrzymanie nieograniczonej suwerenności poszczególnych państw, nie tylko hamuje postęp gospodarczy i wzrost ogólnego dobrobytu, ale ustawicznie zagraża pokojowi. Zdaniem autora jedynym sposobem zabezpieczenia pokoju jest integracja rozproszonych i pozostających ze sobą w konflikcie suwerenności narodowych, zdolna do stworzenia porządku prawnego, w ramach którego wszystkie narody mogłyby, jednakowo korzystając z bezpieczeństwa, posiadać te same obowiązki i równe prawa.

Jeżeli tego postulat nie zrealizuje się, nieunikniony jest, z jednej strony, dalszy pochod totalizmu i regimentacji wszystkich dziedzin życia społecznego, w obrębie poszczególnych państw, z drugiej zaś strony — dalsze krwawe wojny światowe nie są do uniknięcia, którym żadne próby organizowania bezpieczeństwa zbiorowego przez takie czy inne układy lub organizacje międzynarodowe, nie są w stanie zapobiec.

Dopóki nie będzie jakiegos kodeksu prawnego, regulującego stosunki między narodami i dopóki nie będzie nadrzędnego autorytetu, dysponującego odpowiednią siłą celem stosowania przepisów tego kodeksu, wszelkie próby stosowania siły dla regulowania stosunków międzynarodowych, prowadzić muszą do wojny, jeśli decyzja stosowania tej siły, podejmowana jest przez poszczególne suwerenne państwa.

Stworzenie porządku prawnego w stosunkach międzynarodowych, stworzenie uniwersalnej siły policyjnej czy militarnej dla utrzymania tego porządku i zapobiega-

nia gwałtom — oto droga do zabezpieczenia pokoju. Zdaniem Reyes'a eksplozje bomb atomowych nad Japonią udratowały tylko sytuację i tak pełną napięcia. Uświadomiły one tylko ludziom jak pilne jest zadanie zapewnienia prawdziwego pokoju. Organizacja Zjednoczonych Narodów, opierająca się na dobrej woli suwerennych państw nie jest zdolna zrealizować tego zadania. Dopiero stworzenie rządu światowego, wykonującego prawo mające zastosowanie uniwersalne, może wreszcie sprawadzić pokój na świat.

Zbieżność poglądów wyrażonych w obydwu książkach zasługuje na podkreślenie. Czy jednak rozplyniecie się suwerenności poszczególnych państw narodowych w suwerenności wyższego rzędu państwa uniwersalnego dokona się zanim nie rozplyniemy się fizycznie na skutek wojen atomowych, przyszłość pokaże tym, którzy jej dożyją.

M.Ch.

KSIAŻKI NADESLANE

M. Kukiel — „Six Years of Struggle for Independence“ (Sześć lat walki o niepodległość), Montgomeryshire Printing Company, Ltd., Newtown 1947, Stron 41.

Tadeusz Klonowski — „Powrót“, powieść, nakładem autora, Jerozolima 1946, stron 292.

Zbigniew Waruszynski — „Polskie straty w Austrii“, lista obywateli Państwa Polskiego, którzy zginęli w Austrii w latach drugiej wojny światowej (1939-1945), nakładem autora, Gmunden, Austrja 1947, stron 160.

„Faked Elections in Poland as Reported by Foreign Observers“ (Sfałszowane wybory w Polsce w doniesieniach zagranicznych obserwatorów), nakładem NID'u, Londyn 1947, stron 61.

Aleksander Kałas — „The Worker in the Soviet Paradise“ (Robotnik w rajku sowieckim), Boreas Publishing Co., Ltd., Londyn 1947, stron 48.

I.G. — „Polonia se encuentra en el río Oder“ (Polska na Odrze), Havana, Cuba 1947, stron 10.

Nowe czasopismo w Londynie

Przez szereg lat wojenny nie ukazywały się w Londynie powielane na cyklostylu „Listy z Londynu“.

Po przerwie wydawnictwo to zostało obecnie wznowione w formie drukowanej pod nazwą: „Za Wolność i Niepodległość“ z podtytułem: czasopismo poświęcone sprawie polskiej. Miesięcznik. Maj 1947. Nr. 1, stron 24, cena 1/6.

D O K U M E N T Y

KONFERENCJA POCZDAMSKA

(Tekst układu zawartego na konferencji w Poczdamie między prezydentem Trumanem, premierem Atleem i marszałkiem Stalinem między 17 lipca a 2 sierpnia, 1946 r.)

PROTOKÓŁ PRZEBIEGU KONFERENCJI BERLIŃSKIEJ

Konferencja berlińska szefów rządów Z.S.R.R., U.S.A. i Zjednoczonego Królestwa, która odbyła się między 7 lipca a 2 sierpnia, 1945, przysłała do następujących wniosków:

I. Ustanowienie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

a) Konferencja zawarła następujące porozumienie co do ustanowienia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla przeprowadzenia niezbędnych prac przygotowawczych organizacji pokoju:

1) Ustanawia się Radę złożoną z ministrów zagranicznych Zjednoczonego Królestwa, Związku Socjalistycznych Republik Rad, Chin, Francji i Stanów Zjednoczonych.

2) (I) Rada będzie zazwyczaj obradować w Londynie, który wybiera się za stałą siedzibę sekretariatu, wyłonionego przez nią. Każdy z ministrów zagranicznych przybędzie w towarzystwie wysoko-powstańczonego zastępcy, który będzie upoważniony do kontynuowania prac Rady pod nieobecność ministra, oraz w towarzystwie niewielkiego personelu doradców technicznych.

(II) Pierwsze posiedzenie Rady odbędzie się w Londynie nie później niż 1 września 1945. Posiedzenia będą się odbywały za wspólnym porozumieniem w innych stolicach.

3) (I) Jako najbliższe zadanie, Rada zostanie upoważniona do opracowania projektów traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią — celem przedłożenia ich Narodom Zjednoczonym — oraz do przedstawienia projektów załatwienia najważniejszych zagadnień wojny w Europie. Rada przystępuje również projekt układu pokojowego z rządem niemieckim, gdy rząd odpowiedni dla tego celu zostanie utworzony.

(II) Celem wypełnienia tych zadań, Rada składać się będzie z przedstawicieli państw, którzy byli sygnatariuszami warunków kapitulacji narzuconych na odnośne nieprzyjaцielskie państwo. W odniesieniu do układu pokojowego z Włochami, Francja będzie uważana za sygnatariusza warunków podania się Włoch. Inni członkowie (Rady) będą zapraszani do udziału w obradach wtedy gdy dyskutować się będzie sprawy bezpośrednio ich obchodzące.

(III) Inne sprawy będą co jakiś czas przekazywane Radzie na mocy porozumienia rządów do niej należących.

4) (I) W wypadku, gdy Rada rozważa zagadnienie bezpośrednio dotyczące pań-

stwa, które w niej nie jest reprezentowane, państwo takie będzie prośzone o przysłanie przedstawiciela celem wzięcia udziału w obradach i rozpatrzenia tego zagadnienia.

(II) Rada może przystosować procedurę do indywidualnego zagadnienia, które rozważa. W pewnych wypadkach może odbyć wstępne narady zanim wróci się z zaproszeniem do zainteresowanych państw. W innych wypadkach może zwęzać na formalną konferencję państwo zainteresowane w znalezieniu rozwiązania dla jakiegos szczególnego zagadnienia.

(Następująca część układu nie była dotychczas opublikowana).

b) Postanawia się, że każdy z trzech rządów wróci się z pismami identycznej treści do rządów Chin i Francji o przyjęcie tekstu (protokołu) oraz o przyłączenie się do formowania Rady. Tekst uzgodnionego zaproszenia brzmi następująco:

Projekt zaproszenia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, które ma być — w identycznym brzmieniu — skierowane przez trzy rządy do rządów Chin i Francji.

Rządy Zjednoczonego Królestwa, Stanów Zjednoczonych i Z.S.R.R. uznają za konieczne bezwzględne przystąpienie do zasadniczych prac przygotowawczych pokojowej organizacji w Europie. W tym celu postanowily one stworzyć Radę Ministrów Spraw Zagranicznych pięciu wielkich mocarstw dla przygotowania traktatów pokojowych z europejskimi państwami nieprzyjaцielskimi, dla przedłożenia Narodom Zjednoczonym. Rada będzie ponadto upoważniona do przedstawienia swych wniosków odnośnie załatwienia najważniejszych zagadnień terytorialnych w Europie oraz takich spraw, które rządy do niej należące postanowią jej przekazać.

Tekst zatwierdzony przez trzy rządy brzmi następująco:

„W porozumieniu z rządami Stanów Zjednoczonych i Z.S.R.R., rząd Jego Królewskiej Mości w Zjednoczonym Królestwie i Z.S.R.R., rząd Stanów Zjednoczonych, Zjednoczonego Królestwa oraz rząd sowiecki skierowują uprzejme zaproszenie do rządu Chin (Francji) przyjęcia cytowanego wyżej tekstu i przystąpienia do tworzenia Rady. Rząd Jego Królewskiej Mości, rząd Stanów Zjednoczonych, rząd sowiecki przywiązują wielką wagę do udziału rządu chińskiego (rządu francuskiego) w proponowanej organizacji i wyrażają nadzieję otrzymania szybkiej odpowiedzi o przyjęciu niniejszego zaproszenia“.

c) Zastrzega się, że stworzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla szczególnych celów wymienionych w tekście, nie narusza w niczym układu zawartego na konferencji Krymskiej, który mówi o okresowych naradach ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Związku Socjalistycznych Republik Rad i Zjednoczonego Królestwa.

* Teksty układów w Teheranie i Jalcie zostały zamieszczone w nr. 5 (ii) „Przeglądu Polskiego“ str. 75-79.

Za parę miesięcy ukaze się —
ROCNIK INFORMACYJNY DLA POLAKÓW ZA GRANICĄ
na rok 1947, obejmujący następujące publikacje: Informator Polonii Zagranicznej, Książka Adresowa Polaków na obczyźnie i Katalog Prasy Polskiej poza Krajem.

Celem tego wydawnictwa jest dostarczenie Polakom, gdziekolwiek się oni znajdują, rzetelnych i dokładnych informacji o życiu organizacyjnym Polonii we wszystkich krajach, o sprawach kulturalnych i gospodarczych oraz ułatwienia nawiązywania kontaktów zawodowych i handlowych.

d) Konferencja rozważyła także pozycję Europejskiej Komisji Doradczej w świetle postanowienia o stworzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Podkreśla się z uznaniem, że Komisja wykonała dobrze swe główne zadania, przedstawiając zalecenia odnośnie warunków kapitulacji Niemiec, strefom okupacyjnym w Niemczech i Austrii oraz między-aliantkiemu aparatowi kontrolnemu w tych krajach. Uznanie także, że dalsza praca dotycząca szczegółów koordynacji polityki Sprzymierzonych w dziedzinie kontroli Niemiec i Austrii, będzie w przyszłości należała do kompetencji Rady Kontrolnej w Berlinie i Komisji Alianckiej w Wiedniu. W związku z tym zaleca się rozwiązanie Europejskiej Komisji Doradczej.

(koniec części dotychczas nieopublikowanej).

II. Wytoczne mające służyć sposobem traktowania Niemiec w początkowym okresie kontroli

A. Wytoczne polityczne

1) W myśl układu o aparacie kontrolnym w Niemczech, najwyższą władzę sprawują w Niemczech — zgodnie z dyrektywami swych odnośnych rządów — głównodowodzący sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, Zjednoczonego Królestwa, Związku Socjalistycznych Republik Rad i Republiki Francuskiej, każdy w swej własnej strefie okupacji, a także wspólnie, w sprawach dotyczących Niemiec jako całości, jako członkowie Rady Kontrolnej.

2) W miarę możliwości, stosowane będzie jednolite traktowanie ludności niemieckiej na terenie całych Niemiec.

3) Celem okupacji Niemiec, który ma przewidywać Radzie Kontrolnej będzie:

(I) Całkowite rozbrojenie i demilitaryzacja Niemiec oraz likwidacja bądź też kontrola nad wszystkimi gałęziami przemysłu niemieckiego, które mogłyby służyć produkcji wojennej. W tym zaś celu:

a) Wszystkie lądowe, morskie i lotnicze siły zbrojne, SS, SA, SD i Gestapo z całą ich organizacją, personelem, instytucjami, włączając w to sztab główny, korpus oficerski, rezerwy, szkoły wojskowe, organizacje weteranów wojennych i wszystkie inne wojskowe czy para-militarne organizacje, razem z klubami i towarzystwami, które podtrzymują tradycje wojskowe Niemiec — będą całkowicie i ostatecznie usunięte w taki sposób, aby na zawsze przeszkodzić odrodzeniu się czy reorganizacji niemieckiego militarystycznego i nazistowskiego.

b) Cała broń, amunicja i wszystkie narzędzia wojenne oraz wszelkie urządzenia do ich produkcji oddane będą do dyspozycji Sprzymierzonych albo zniszczone. Utrzymywanie i produkcja samolotów i wszelkiego rodzaju uzbrojenia, amunicji i narzędzi wojennych będzie wzbroniona.

(II) Przekonanie ludności niemieckiej, że odnosiła totalną klęskę wojskową i że nie może uchylić się od poniesienia odpowiedzialności za to co na siebie sama sprowadziła, ponieważ jej własny bezwzględny sposób prowadzenia wojny oraz fanatyczny opór nazistów zniszczył gospodarkę Niemiec tak że chaos i cierpienie stało się niuniknione.

(III) Zniszczenie Narodowo-Socjalistycznej Partii oraz pokrewnych lub podległych organizacji, rozwiązanie wszystkich instytucji nazistowskich, aby zapewnić, że nigdy się nie odróżdzi w żadnej formie i zapobieżenie wszelkiej nazistowskiej i militarystycznej działalności i propagandzie.

(IV) Przygotowanie do ewentualnej rekonstrukcji niemieckiego życia politycznego na zasadach demokratycznych a także do ewentualnej pokojowej współpracy Niemiec na terenie międzynarodowym.

4) Wszystkie ustawy nazistowskie, które były podstawą reżimu Hitlera lub zapewniały różniczkowanie na skutek rasy, religii lub politycznych poglądów będą usunięte. Nie będzie tolerowane stosowanie takich różnic w sprawach prawnych, administracyjnych czy jakichkolwiek innych.

5) Przestępcy wojenni i ci, którzy brali udział w planowaniu i wykonaniu zarządzeń nazistowskich połączonych lub z których wynikały okrucieństwa i zbrodnie wojenne, będą zaaresztowani i stawieni przed sąd. Przywódcy nazistowscy, wpływowi osobowości popierające nazizm oraz wysocy urzędnicy organizacji i instytucji nazistowskich oraz wszystkie osoby stanowiące niebezpieczeństwo dla okupacji lub jej celów będą aresztowane i internowane.

6) Wszyscy członkowie partii nazistowskiej, którzy byli więcej niż nominalnymi współnikami jej działalności oraz wszystkie inne osoby nastawione wrogo do celów Aliantów będą usunięte z publicznych lub pół-publicznych stanowisk oraz z odpowiedzialnych urzędów w poważnych prywatnych przedsiębiorstwach. Osoby te będą zastąpione przez ludzi, którzy przez swe moralne i polityczne kwalifikacje uznani zostaną za zdolnych do pracy przy rozwoju prawdziwie demokratycznych instytucji w Niemczech.

7) Oświata w Niemczech podlegać będzie kontroli, której celem będzie całkowite usunięcie nazistowskiej i militarystycznej doktryny oraz która uczyni możliwym rozwój idei demokratycznych.

8) Sądowictwo będzie przeorganizowane zgodnie z zasadami demokracji, sprawiedliwości w obliczu prawa oraz równych praw dla wszystkich obywateli bez różnicy rasy, narodowości czy religii.

9) Administracja Niemiec powinna dążyć do decentralizacji struktury politycznej i rozwoju odpowiedzialności samorządów. W tym celu:

(I) Stworzone będą samorządy prowincjonalne na terenie całych Niemiec na zasadach demokratycznych, a w szczególności przy pomocy rad wyborczych, a to w terminie jaknajbliższym, jak tylko pozwolą na to bezpieczeństwo wojskowe i cele wojskowej okupacji;

(II) Wszelkie demokratyczne stronnictwa polityczne z prawem zgromadzeń i publicznych przemówień będą miały swobodę i będą zachęcane do działalności na terenie całych Niemiec;

(III) Zasady wyborów i przedstawicielstwa będą wprowadzone do regionalnej, prowincjonalnej i państwowej administracji w terminie najkrótszym a usprawliwio-

nym przez skuteczne zastosowanie tych zasad w miejscowych samorządach;

(IV) Narazie nie będzie centralnego rządu niemieckiego. Pomimo tego, jednak, pewne najważniejsze centralne departamenty administracji niemieckiej, na których czele staną sekretarze stanu, będą stworzone, szczególnie w dziedzinie finansów, transportu, komunikacji, handlu zagranicznego i przemysłu. Departamenty te będą działać pod nadzorem Rady Kontrolnej.

10) Wolność mowy, prasy i religii będzie dozwolona a instytucje religijne szanowane, w miarę koniecznego utrzymywania wojskowego bezpieczeństwa. Także pod warunkiem utrzymania wojskowego bezpieczeństwa, istnienie wolnych związków zawodowych będzie dozwolone.

B. Wytoczne gospodarcze

11) Dla wyeliminowania wojennego potencjału Niemiec, produkcja broni, amunicji i innych narzędzi wojennych jak również wszelkich typów samolotów i jednostek morskich będzie zabroniona i niemożliwana.

Produkcja metali, chemikaliów, maszyn i innych artykułów, które są niezbędne w gospodarce wojennej, będzie surowo nadzorowana a ograniczona do zatwierdzonych pokojowych potrzeb Niemiec dla celów wymienionych w paragrafie 15. Wytwórcy potencjału niezbędny w dozwolonej produkcji będzie usunięty, zgodnie z planem reparatornym zaprojektowanym przez Aliancką Komisję Odszkodowań oraz przyjętym przez zainteresowane rządy, jeśli zaś nie usunięty, to zniszczony.

12) W możliwie najbliższym terminie, niemiecka gospodarka zostanie zdecentralizowana w celu usunięcia obecnego nadmier- nego skupienia potencjału gospodarczego, szczególnie w postaci karteli, syndykatów, trustów i innych organizacji monopolistycznych.

13) W organizacji niemieckiej gospodarki, główny nacisk położony będzie na rozwój rolnictwa i pokojowego przemysłu wewnętrznego.

14) W okresie okupacji Niemcy będą traktowane jako gospodarca jedność. W tym celu wspólna polityka ustalona będzie w odniesieniu do:

a) górnictwa i produkcji przemysłowej oraz ich dystrybucji;

b) rolnictwa, gospodarki leśnej i rybnej;

c) wynagrodzeń, cen i racjonowania;

d) programu przywozu i wywozu dla Niemiec jako całości;

e) dewiz i bankowości, opodatkowania i cel;

f) odszkodowań i usuwania przemysłowego potencjału wojennego;

g) środków przewozowych i komunikacji.

W stosowaniu tej polityki będą brane pod uwagę, gdzie zajdzie tego potrzeba, odmienne miejscowe warunki.

15) Nadzór Sprzymierzonych będzie nałożony na gospodarkę niemiecką tylko w granicach potrzeby:

a) dla przeprowadzenia programu rozbrojenia przemysłu, demilitaryzacji, odszkodowań i uzgodnionego eksportu i importu.

b) dla zapewnienia produkcji artykułów

oraz utrzymania służb (services) zaopatrzenia dla potrzeb wojsk okupacyjnych i wysiedleńców w Niemczech oraz niezbędnych dla utrzymania przeciętnej stopy życiowej w Niemczech, nie przekraczającej średniej stopy życiowej w innych krajach europejskich (Przez kraje europejskie rozumie się wszystkie kraje europejskie wyłączając Zjednoczone Królestwo i ZSRR).

c) dla zapewnienia, w sposób określony przez Radę Centralną, równomiernego rozdziału artykułów pierwszej potrzeby między kilka stref w taki sposób, aby wytworzyć zrównoważoną gospodarkę na terenie całych Niemiec i aby zmniejszyć przywóz.

d) dla kontroli przemysłu niemieckiego oraz wszystkich ekonomicznych i finansowych transakcji międzynarodowych, łącznych z eksportem i importem, a to w celu zapobieżenia rozwojowi wojennego potencjału Niemiec i dla osiągnięcia innych celów wymienionych tutaj.

e) dla kontroli wszystkich publicznych i prywatnych naukowych organizacji niemieckich, instytucji badawczych i eksperymetalnych, laboratoriów itp., związanych z działalnością ekonomiczną.

16) Przy stosowaniu i utrzymywaniu kontroli gospodarczej ustanowionej przez Radę Kontrolną, niemiecki aparat administracyjny będzie stworzony a władze niemieckie będą powołane, w miarę najdalej idących praktycznych możliwości, do ogłoszenia i stosowania tej kontroli. W ten sposób należy uświadomić naród niemiecki, że odpowiedzialność za administrację kontroli i jakiegokolwiek jej zalanienie będzie spoczywać na nim samym. Jakalokwiek administracyjna działalność niemiecka, sprzeczna z celami okupacji będzie zabroniona.

17) Odpowiednie kroki będą bezwzględnie podjęte:

a) dla dokonania niezbędnej naprawy środków transportu;

b) dla zwiększenia wydobycia węgla;

c) dla maksymalnego zwiększenia produkcji rolnej; i

d) dla dokonania prowizorycznych napraw budynków mieszkalnych i użyteczności publicznej.

18) Odpowiednie kroki będą podjęte przez Radę Kontrolną dla przeprowadzenia kontroli i objęcia władzy nad rozporządzeniem zagranicznym majątkiem Niemiec, który dotychczas nie znajduje się pod zarządkiem Narodów Zjednoczonych, które brały udział w wojnie przeciw Niemcom.

19) Spłaty odszkodowań powinny pozostawiać Niemcom wystarczające środki, umożliwiające ich narodowi egzystencję bez pomocy z zewnątrz. Opracowując bilans ekonomiczny Niemiec, należy zapewnić odpowiednie środki na opłacenie importu uzgodnionego przez Radę Kontrolną Niemiec. Dochody z wywozu bieżącej produkcji i zapasów będą użyte przedewszystkim na opłacenie importu.

Powyższa klauzula nie będzie się odnosić do artykułów i produktów wymienionych w paragrafie 4 (a) i 4 (b) układu o odszkodowaniach.

III. Odszkodowania niemieckie

1) Roszczenia reparacyjne ZSRR będą

9) pokryte z wywozu ze strefy okupowanej przez ZSRR oraz odpowiedniego zagranicznego majątku Niemiec.

2) ZSRR zobowiązuje się pokryć roszczenia reparacyjne Polski ze swego udziału w odszkodowaniach.

3) Roszczenia reparacyjne Stanów Zjednoczonych, Zjednoczonego Królestwa i innych krajów mających prawo do odszkodowań będą pokryte z zachodnich stref Niemiec oraz odpowiedniego zagranicznego majątku Niemiec.

4) Poza odszkodowaniami ze swej własnej strefy okupacyjnej, ZSRR otrzyma dodatkowo ze stref zachodnich:

a) piętnaście procent niezniszczonego i kompletnego wyposażenia przemysłowego, przede wszystkim z dziedziny przemysłu który jest zbędny dla pokojowej gospodarki Niemiec i powinien być usunięty z zachodnich ich stref, wzmian za równowartość w żywności, węgla, potasie, cynku, drzewie, wyrobach glinianych, przetworach naftowych i innych artykułach, co do których osiągnie się porozumienie.

b) dziesięć procent zasadniczych wyposażenia przemysłowego, niepotrzebnego dla niemieckiej gospodarki pokojowej, które powinno być usunięte ze stref zachodnich, przekazane będzie rządowi sowieckiemu na rachunek odszkodowań bez zapłaty lub jakiegokolwiek wzajemnej wymiany.

Wywożenie maszyn określone pod punktami a) i b) odbywać się będzie jednocześnie.

5) Ilość urządzeń przemysłowych, która ma być usunięta ze stref zachodnich na rachunek odszkodowań musi być zacydowana najpóźniej w ciągu sześciu miesięcy od chwili obecnej.

6) Usuwanie zasadniczych urządzeń przemysłowych rozpocznie się w najbliższym możliwym terminie i zostanie zakończone w ciągu dwóch lat od chwili powzięcia decyzji określonej w paragrafie 5. Dostawa przez ZSRR produktów wymienionych wyżej w punkcie 4 (a) rozpocznie się możliwie najszybciej w ustalonych ratach na przestrzeni pięciu lat od daty niniejszej. Określenie ilości i rodzaju zasadniczych urządzeń przemysłowych niepotrzebnych dla pokojowej gospodarki Niemiec a zatem możliwych do użycia na odszkodowania, dokonane będzie przez Radę Kontrolną według ustalonych wytycznych Alianckiej Komisji Reparatyjnej, z udziałem Francji, pod warunkiem ostatecznej zgody komendanta (wojskowego) strefy, z której urządzenia te mają być wywiezione.

7) Przed oznaczeniem globalnej ilości urządzeń przeznaczonych na usunięcie, dokonane będą wstępne dostawy w odniesieniu do urządzeń, które będą uznane za odpowiednie do przekazania, zgodnie z procedurą określoną w ostatnim zdaniu paragrafu 6.

8) Rząd sowiecki zrzeka się wszelkich roszczeń reparacyjnych w odniesieniu do udziałów w niemieckich przedsiębiorstwach, znajdujących się w zachodnich strefach Niemiec, a także do niemieckiego majątku zagranicznego w jakimkolwiek kraju, z wyjątkiem tych, które objęte są poniższym paragrafem 9.

9) Rządy Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych zrzekają się wszelkich roszczeń reparacyjnych w odniesieniu do udziałów w niemieckich przedsiębiorstwach, znajdujących się we wschodniej strefie okupacyjnej Niemiec, oraz do niemieckiego majątku zagranicznego w Bułgarii, Finlandii, na Węgrzech, w Rumunii i wschodniej Austrii.

10) Rząd sowiecki nie wysuwa roszczeń odnośnie złota zdobytego przez wojska sprzymierzone w Niemczech.

(Następująca część układu nie została dotychczas ogłoszona)

IV. Rozporządzenie niemiecką flotą wojenną i handlową

A. Przyjęto następujące zasady rozdziału niemieckiej marynarki wojennej:

1) Ogólna ilość niemieckich jednostek powierzchniowych, z wyjątkiem jednostek zatopionych lub zabranych narodom sprzymierzonym, ale włączając okręty w budowie lub naprawie, będzie równo podzielona między ZSRR, Zjednoczone Królestwo i USA.

2) Pod okrętami znajdującymi się w stoczniach, w budowie lub naprawie, rozumie się te okręty, których konstrukcja lub naprawa może być zakończona w ciągu trzech do sześciu miesięcy, zależnie od typu okrętu. O tym czy okręty w budowie lub naprawie będą dokonane lub naprawione, zdecyduje komisja techniczna wyznaczona przez trzy mocarstwa, a wymieniona poniżej — a to pod warunkiem, że dokonanie lub naprawa, dokonana będzie w terminie wyżej oznaczonym, bez zatrudnienia wykwalifikowanych robotników w niemieckich stoczniach oraz bez wznawiania pracy jakiegokolwiek przemysłu związanego z budową okrętów. Data zakończenia budowy oznacza dzień, w którym okręt może wypłynąć w swą pierwszą podróż, lub — stosując kryteria pokojowe, — dzień oddania okrętu rządowi przez stocznię.

3) Większa część niemieckiej floty podwodnej będzie zatopiona. Pozostawi się nie więcej jak 30 okrętów podwodnych i te podzieli się po równo pomiędzy ZSRR, Zjednoczone Królestwo i USA dla celów techniczno-doswiadczalnych.

4) Zapasy uzbrojenia, amunicji i dostawy niemieckiej marynarki wojennej, należące do jednostek przekazanych w myśl paragrafu 1 i 3 niniejszego układu, będą przekazane oddzielnym mocarstwom, otrzymującym te okręty.

5) Trzy rządy postanawiają stworzyć komisję morską trzech, w skład której wejdzie po dwóch przedstawicieli każdego z mocarstw i ich personel pomocniczy, a to w celu przedłożenia uzgodnionych zaleceń rządów trzech mocarstw, odnośnie przydziału poszczególnych niemieckich okrętów wojennych oraz w celu załatwiania innych drobniejszych spraw, wynikających z układu pomiędzy trzema rządami, a dotyczącego niemieckiej floty wojennej. Komisja zbierze się po raz pierwszy nie później jak 15 sierpnia 1945, w Berlinie, gdzie będzie jej stała siedziba. Każda z delegacji, wchodzących w skład komisji będzie miała prawo — na zasadzie wzajem-

ności — do inspekcji niemieckich jednostek wojennych, gdziekolwiek się one będą znajdowały.

6) Trzy rządy postanawiają, że transfer, włączając w to jednostki w budowie i naprawie, będzie dokonany w terminie najbliższym, lecz nie później niż 15 lutego 1946. Komisja przedstawiciel będzie dwutygodniowo sprawozdania, łącznie z wnioskami uzgodnionymi przez komisję o stopniowy przydział jednostek morskich.

B. Następujące zasady przyjęto dla rozdziału jednostek niemieckiej floty handlowej:

1) Niemiecka flota handlowa, objęta przez trzy mocarstwa, bez względu na to gdzie się znajduje, będzie równo rozdzielona między ZSRR, Zjedn. Królestwo i USA. Przekazanie statków nastąpi w najkrótszym możliwym terminie, po zakończeniu wojny z Japonią. Zjednoczone Królestwo i Stany Zjednoczone, ze swych udziałów niemieckiej floty handlowej dadzą odpowiednią ilość jednostek innym państwom sprzymierzonym, których floty handlowe doznały ciężkich strat w walce z Niemcami o wspólną sprawę. Sowiety zaś ze swego udziału zaopatrzą Polskę.

2) Przydział, załogi i obsługiwaniu tych statków w czasie wojny z Japonią, poddane będzie kompetencji Międzypaństwowej Zarządu Przydziałów Morskich (Combined Shipping Adjustment Board) i Zjednoczonej Rady Morskiej (United Maritime Authority).

3) Przekazanie statków odłożone będzie do czasu po zakończeniu wojny z Japonią, w międzyczasie zaś morską komisją trzech mocarstw sporządzi inwentarz i określi wartość rozporządzalnych jednostek i przygotuje podstawy do ich podziału zgodnie z paragrafem 1.

4) Niemiecka flota przybrzeżna i śródlądowa, uznana za niezbędną dla utrzymania podstawowej niemieckiej gospodarki pokojowej, prowadzonej przez Kontrolną Radę Sprzymierzonych w Niemczech, nie będzie włączona do puli okrętowej, w ten sposób rozdzielonego pomiędzy trzy mocarstwa.

5) Trzy rządy postanawiają stworzyć komisję dla spraw floty handlowej, w skład której wejdzie po dwóch przedstawicieli każdego z mocarstw i ich personel pomocniczy, a to w celu przedłożenia uzgodnionych zaleceń rządów trzech mocarstw odnośnie przydziału poszczególnych niemieckich statków handlowych oraz w celu załatwienia innych drobniejszych spraw, wynikających z układu pomiędzy trzema rządami, a dotyczącego niemieckiej floty handlowej. Komisja zbierze się po raz pierwszy nie później jak 1 września 1945, w Berlinie, gdzie będzie jej stała siedziba. Każda z delegacji, wchodzących w skład komisji będzie miała prawo — na zasadzie wzajemności — do inspekcji niemieckich statków handlowych, gdziekolwiek się one będą znajdowały.

(Konic części dotychczas nieogłoszonej)

V. Miasto Królewiec i okręg przyległy

Konferencja zbadała propozycję rządu sowieckiego, że zanim załatwione będą ostatecznie sprawy terytorialne na konferencji pokojowej, odcięte zachodniej granicy

Związku Socjalistycznych Republik Rad, przyległy do Morza Bałtyckiego powinien przechodzić do punktu na wschodnim wybrzeżu Zatoki Gdańskiej na wschód, na północ od Braunsberg-Goldap, do punktu styczynego na granicy Litwy, Polski i Prus Wschodnich.

Konferencja zgodziła się w zasadzie na propozycję rządu sowieckiego, dotyczącą ostatecznego oddania miasta Królewca i przyległego okręgu, jak wyżej wyszczególniono, zastrzegając zbadanie granicy przez rzeczoznawców.

Prezydent Stanów Zjednoczonych i premier brytyjski, oświadczyli, że poprzę propozycję Konferencji na przyszłej konferencji pokojowej.

VI. Przystępy wojenni

Trzy rządy wzięły pod rozwagę rozmowy prowadzone w Londynie między przedstawicielami brytyjskimi, Stanów Zjednoczonych, sowieckimi i francuskimi w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie metod poddania pod sąd głównych przestępców wojennych, których zbrodnie — zgodnie z Deklaracją Moskiewską z października 1943, nie są przywiązane do jakiegos określonego miejsca. Trzy rządy potwierdzają swe postanowienie rychłego i pewnego wymierzenia sprawiedliwości na tych przestępcach. Wyrażają one nadzieję, że wynikiem rozmów w Londynie będzie rychłe porozumienie, i uważają za rzecz wielkiej wagi, aby proces głównych przestępców wojennych odbył się w najkrótszym możliwym czasie. Pierwsza lista oskarżonych ogłoszona będzie przed 1 września.

VII. Austria

Konferencja przedyskutowała propozycję rządu sowieckiego rozszerzenia kompetencji tymczasowego rządu austriackiego na teren całej Austrii. Trzy rządy uznały, że gotowe sprawę tę zbadać, po wejściu brytyjskich i amerykańskich wojsk do Wiednia.

(Następujące zdanie nie zostało opublikowane w czasie ogłaszania innych części układu, ale zostało ono uwajmione przez gen. Mark W. Clark'a w czasie dyskusji na temat Austrii).

Postanowiono, że nie będzie się żądać odszkodowań od Austrii.

VIII. Polska

A. Deklaracja

Z przyjemnością przyjmujemy do wiadomości, że osiągnięto zostało porozumienie między reprezentatywnymi Polakami z Polski i zagranicy, które umożliwiło stworzenie — zgodnie z uchwałami Konferencji Krymskiej — Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej uznanego przez trzy mocarstwa. W wyniku nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy rządami brytyjskim i Stanów Zjednoczonych a Polskim Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej, rządy te wycofały swe uznanie byłemu Polskiemu Rządowi w Londynie, który przestał istnieć.

Rządy brytyjski i Stanów Zjednoczonych przedsięwzięły odpowiednie kroki celem ochrony interesów Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej, jako uznanego rządu Państwa Polskiego, w postaci

majątku Państwa Polskiego, w każdej formie znajdującego się na ich terytorium i pod ich nadzorem. Ponadto, przedsięwzięli kroki dla zapobieżenia odstąpienia tego majątku osobom trzecim. Wszelkie ułatwienia będą przyznane Polskiemu Tymczasowemu Rządowi Jedności Narodowej dla przeprowadzenia zwykłego prawnego postępowania dla odzyskania majątku, należącego do Państwa Polskiego, który mógł być nieusłusznie mu odebrany.

Trzy mocarstwa jaknajchętniej udziela swej pomocy Polskiemu Tymczasowemu Rządowi Jedności Narodowej, ułatwiając powrót do Polski, w najszybszym praktycznie terminie — wszystkich Polaków, którzy znajdują się zagranicą, a którzy zechcą wrócić, włączając w to członków polskich sił zbrojnych i marynarkę handlową. Spodziewają się przy tym, że ci Polacy, którzy wrócą do Polski, będą korzystali z tych samych praw cywilnych i prawa własności, co i wszyscy inni obywatele polscy.

Trzy mocarstwa notują, że zgodnie z uchwałami Konferencji Krymskiej, Polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, zgodził się przeprowadzić wolne i nieskrępowane wybory w najbliższym możliwie czasie, na podstawie powszechnego i tajnego głosowania, w których wszystkie demokratyczne i anty-nazistowskie stronnictwa będą miały prawo wziąć udział i wystawić kandydatów, a przedstawiciele prasy sprzymierzonych będą mieli pełną swobodę zdawania sprawozdania światu o sytuacji w Polsce przed i podczas wyborów.

Zgodnie z układem w sprawie Polski, zawartym na Konferencji Krymskiej, szefowie trzech rządów zwrócili się o opinię do Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej na temat przyznania terytoriów na północy i zachodzie, które Polska ma otrzymać. Prezydent Rady Narodowej w Polsce i członkowie Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej zostali przyjęci na konferencji i przedstawili swe poglądy wyczerpująco. Szefowie trzech rządów potwierdzają swe przekonanie, że ostateczna delimitacja zachodniej granicy Polski powinna być zatwierdzona przez konferencję pokojową.

Szefowie trzech rządów postanawiają, że do czasu ostatecznego ustalenia zachodniej granicy Polski, dawne terytoria niemieckie na wschód od linii, biegnącej od Morza Bałtyckiego, tuż na zachód od Swinoujścia, stamtąd wzdłuż Odry do miejsca, gdzie wpada Zachodnia Nisa i wzdłuż Nisy Zachodniej do granicy czechosłowackiej, włączając w to tę część Prus Wschodnich, która nie pozostaje pod zarządem Związku Socjalistycznych Republik Rad, w myśl porozumienia zawartego na tej konferencji, i włączając teren dawnego Wolnego Miasta Gdanska, będą oddane pod administrację Państwa Polskiego, i dlatego nie powinny być traktowane jako część sowieckiej strefy okupacyjnej Niemiec.

IX. Zawarcie traktatów pokojowych i przyjęcie do Organizacji Narodów Zjednoczonych

Rządy trzech mocarstw uważają za wskazane, aby obecna niernormalna sytuacja

Włoch, Bulgarii, Finlandii, Węgier i Rumunii została usunięta przez zawarcie traktatów pokojowych. Sądzą także, że inne zainteresowane rządy sprzymierzone podziela ich zdanie.

Ze swej strony, rządy trzech mocarstw włączyły przygotowanie traktatu pokojowego z Włochami jako pierwsze zśród najważniejszych zadań do wykonania przez przyszłą konferencję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Włochy były pierwszym z państw Osi, które zerwało z Niemcami, do których klęski dały one materialny wkład, a teraz przyłączyły się do Sprzymierzonych w ich walce z Japonią. Włochy uwolnili się od reżimu faszystowskiego i robią widoczne postępy na drodze do ponownego ukonstytuowania demokratycznego rządu i instytucji. Zawarcie takiego traktatu z uznanym i demokratycznym rządem włoskim, umożliwi rządowi trzech mocarstw spełnienie jego życzenia i poparcie prośby Włoch o przyjęcie ich w poczet członków Narodów Zjednoczonych.

Rządy trzech mocarstw poleciły również Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych przygotować traktaty pokojowe z Bułgarią, Finlandią, Węgrami i Rumunią. Zawarcie traktatów pokojowych z uznanymi demokratycznymi rządami tych państw, umożliwi także rządowi trzech mocarstw poparcie ich próśb o przyjęcie w poczet członków Narodów Zjednoczonych. Rządy trzech mocarstw postanawiają zbadać w niedalekiej przyszłości, i osobno, w świetle warunków, panujących w danym okresie, nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Finlandią, Rumunią, Bułgarią i Węgrami, w takiej mierze, jaka będzie możliwa przed zawarciem traktatów pokojowych z tymi krajami.

Rządy trzech mocarstw nie wątpią, że wobec zmienionych warunków wynikłych z zakończenia wojny w Europie, przedstawiciele prasy Sprzymierzonych będą mieli pełną swobodę donoszenia światu o wydarzeniach w Rumunii, na Węgrzech i w Finlandii.

Odnosnie przyjęcia innych państw do organizacji Narodów Zjednoczonych, Artykuł 4 Karty Narodów Zjednoczonych mówi, że:

„1. Członkostwo Narodów Zjednoczonych otwarte jest dla wszystkich innych pokoj-milujących państw, które przyjmą zobowiązania, zawarte w tej Karcie i — zdaniem organizacji, mają możliwość i wolę dotrzymania tych zobowiązań.

„2. Przyjęcie takiego państwa na członka Narodów Zjednoczonych dokonane będzie decyzją Zgromadzenia Ogólnego, na wniosek Rady Bezpieczeństwa”.

Rządy trzech mocarstw, w miarę swego w tym zainteresowania, będą popierać petycje o członkostwo państw, które były neutralne w czasie wojny a które spełniają powyższe podane warunki.

Rządy trzech mocarstw, czują się zmuszone oświadczyć stanowczo, że nie poprą prośby o członkostwo, ze strony obecnego rządu hiszpańskiego, który — ponieważ został stworzony przy pomocy państw Osi, wobec swego pochodzenia, swego charakteru, swej przeszłości i swych ścisłych związków z państwami napastniczymi, nie posiada kwalifikacji potrzebnych dla usprawiedliwienia takiego członkostwa.

X. Powiernictwo terytorialne

Konferencja rozważyła propozycję rządu sowieckiego w sprawie powiernictwa terytorialnego, według definicji zawartej w uchwałach Konferencji Krymskiej i w Karcie organizacji Narodów Zjednoczonych.

Po wymianie zdań na ten temat, uchwalono, że dyspozycja dawnych włoskich kolonii powinna być zdecydowana w związku z przygotowaniem traktatu pokojowego z Włochami i, że zagadnienie włoskich terytoriów kolonialnych będzie rozważone we wrześniu przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych.

XI. Zmiany w Alianckiej Komisji Kontrolnej

Postępowanie w Rumunii, Bulgarii i na Węgrzech.

Rządy trzech mocarstw wzięły pod uwagę że przedstawiciele sowieccy w Alianckich Komisjach Kontrolnych w Rumunii, Bulgarii i na Węgrzech, zakomunikowali swym kolegom z Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych, propozycję usprawnienia pracy Komisji Kontrolnych, wobec zakończenia działań wojennych w Europie.

Rządy trzech mocarstw postanowiły że postępowanie Alianckich Komisji Kontrolnych w tych krajach będzie poddane rewizji, przy wzięciu pod uwagę interesów i odpowiedzialności rządów trzech mocarstw, które wspólnie wysunęły warunki kapitulacji odnośnych krajów, i przyjąwszy za podstawę, w odniesieniu do wszystkich trzech krajów, propozycję rządu węgierskiego odnośnie Węgier, załączone do niniejszego.

ZALĄCZNIK I

XII. Zachowanie porządku przy przesiedleniu ludności niemieckiej

Rządy trzech mocarstw, po rozważeniu wszystkich aspektów tego zagadnienia, uznają, że przesiedlenie do Niemiec ludności niemieckiej, pozostającej na terenie Polski, Czechosłowacji i Węgier, będzie musiało być przeprowadzone. Postanawiają więc, że wszelkie przesiedlenia, które będą miały miejsce, winny się odbyć w porządku i w sposób humanitarny.

Ponieważ dopływ licznych rzesz Niemców do Niemiec, zwiększył by już i tak istniejące ciężary, spoczywające na władzach okupacyjnych, (trzy rządy) uznają, że Rada Kontrolna w Niemczech powinna zbadać to zagadnienie, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii równomiernego rozmieszczenia tych Niemców na obszarach kilku zon okupacyjnych. W związku z tym polecają swym przedstawicielom w Radzie Kontrolnej donieść bezwzględnie rozmiary przesiedlenia tych osób z Polski, Czechosłowacji i Węgier oraz przedstawić przypuszczalne dane co do czasu i rozmiarów dalszych przesiedleń, które mogły by być dokonane, z uwagi na obecną sytuację w Niemczech.

Rząd Czechosłowacki, tymczasowy rząd Polski i Rada Kontrolna na Węgrzech będą poinformowane jednocześnie o powyższym i proszone o zawieszenie dalszych wysiedleń do czasu zbadania przez zainteresowane rządy raportu ich przedstawicieli w Radzie Kontrolnej.

(Następujące części nie były dotychczas opublikowane).

XIII. Instalacje naftowe w Rumunii

Konferencja postanowiła wyznaczyć dwie dwustronne komisje rzeczoznawców, jedną, złożoną z przedstawicieli Zjednoczonego Królestwa i przedstawicieli sowieckich, oraz drugą, złożoną z przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i przedstawicieli sowieckich — celem zbadania faktów i przestudiowania dokumentów jako podstawy rozwiązania zagadnień wynikłych na skutek wywozu instalacji naftowych z Rumunii. Postanowiono ponadto, że rzeczoznawcy ci rozpoczną swą pracę w ciągu 10 dni.

XIV. Iran

Postanowiono, że wojska Sprzymierzonych będą natychmiast wycofane z Teheranu i, że dalsze stadia wycyfowania wojsk z Iranu będą rozważone na konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, która odbędzie się w Londynie we wrześniu 1945.

XV. Strefa międzynarodowa w Tangierze

Po przedyskutowaniu wniosku rządu sowieckiego, powzięto następujące decyzje:

Po zbadaniu sprawy strefy w Tangierze, trzy rządy postanowiły, że strefa ta, do której wchodzi miasto Tangier i przyległy teren, ze względu na swój specjalny strategicznie ważny charakter, pozostanie umiędzynarodowiona.

Sprawa Tangieru rozważana będzie w niedalekiej przyszłości w Paryżu na posiedzeniu przedstawicieli Związku Socjalistycznych Republik Rad, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Zjednoczonego Królestwa i Francji.

XVI. Cieśniny Morza Czarnego

Rządy trzech mocarstw uznały, że konwencja w Montreux winna ulec rewizji, ponieważ nie odpowiada ona warunkom dnia dzisiejszego.

Postanowiono jako następny krok, że sprawa ta będzie przedmiotem bezpośrednich rozmów pomiędzy każdym z trzech rządów a rządem tureckim.

XVII. Międzynarodowe wodne drogi śródlądowe

Konferencja rozważyła wniosek delegacji Stanów Zjednoczonych na ten temat i postanowiła pozostawić sprawę do rozwiązania najbliższemu posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

XVIII. Europejska konferencja transportu lądowego

Delegacja brytyjska i Stanów Zjednoczonych na konferencję poinformowały delegację sowiecką o życzeniu rządów brytyjskiego i Stanów Zjednoczonych zwolnienia Europejskiej Konferencji Transportu Lądowego, i stwierdziły, że pragnęły by uzyskać zapewnienie rządu sowieckiego, że weźmie on udział w pracach na nowo zwołanej konferencji. Rząd sowiecki zgodził się na wzięcie udziału w tej konferencji.

XIX. Instrukcja dla komendantów zasiadających w Alianckiej Radzie Kontrolnej w Niemczech

Rządy trzech mocarstw postanowiły, że każdy z nich przekaże instrukcje swym przedstawicielom w Kontrolnej Radzie w Niemczech, informujące ich o wszystkich

decyzjach tej konferencji, które odnoszą się do spraw w zakresie ich obowiązków.

XX. Używanie własności Aliantów przez satelitów na odszkodowania albo jako „trofea wojenne”

Propozycja (załącznik II) przedstawiona przez delegację Stanów Zjednoczonych została w zasadzie przyjęta przez konferencję, ale projekt porozumienia w tej sprawie pozostawia się do opracowania normalną drogą dyplomatyczną.

(Koniec części dotychczas nieogłoszonej).

XXI. Rozmowy wojskowe

W czasie trwania konferencji miały miejsce spotkania szefów sztabów trzech rządów dla omówienia spraw wojskowych, obchodzących trzy rządy.

(Załączniki I i II, podane niżej, nie były przed tym opublikowane).

ZALĄCZNIK I

Tekst pisma, przekazanego 12 lipca przedstawicielom rządów Stanów Zjednoczonych i Zjednoczonego Królestwa w Alianckiej Komisji Kontrolnej na Węgrzech: „Wobec zmiany sytuacji w związku z zakończeniem wojny z Niemcami, rząd szwajcarski uważa za stosowne ustalić następujący porządek prac dla Alianckiej Komisji Kontrolnej na Węgrzech.

1) W okresie do chwili zawarcia pokoju z Węgrami, prezydent (lub wiceprezydent) AKK będzie zwoływał w regularnych odstępach czasu, konferencje z brytyjskimi i amerykańskimi przedstawicielami, w celu omówienia najważniejszych zagadnień dotyczących pracy AKK. Konferencje będą się odbywały raz na 10 dni, lub w razie potrzeby częściej. Dyrektywy AKK w zakresie zasad postępowania będą wydawane władzom węgierskim przez prezydenta Alianckiej Komisji Kontrolnej, po uzgodnieniu ich z angielskimi i amerykańskimi przedstawicielami.

2) Brytyjczy i amerykańscy przedstawiciele w AKK będą brali udział w ogólnych konferencjach kierowników działów i delegatów AKK, zwołanych przez prezydenta AKK, które to zebrania będą miały charakter regularny. Brytyjczy i amerykańscy przedstawiciele będą także brali udział osobiście lub przez swoich przedstawicieli, w odpowiednich wypadkach, w mieszanych komisjach, stworzonych przez prezydenta AKK, dla spraw, związanych z wykonywaniem przez AKK jej zadań.

3) Amerykańskim i brytyjskim przedstawicielom będzie wolno poruszać się swobodnie po kraju, pod warunkiem, że AKK będzie uprzednio poinformowana co do czasu i przeznaczenia podróży.

4) Wszystkie sprawy, związane z pozwoleniem wjazdu i wyjazdu członków personelu brytyjskich i amerykańskich przedstawicieli na Węgrzech, będą decydowane na miejscu przez prezydenta AKK w terminie nie dłuższym jak tydzień.

5) Przywożenie i wysyłanie samolotami poczty, ładunku i kurierów dyplomatycznych będzie dokonywane przez brytyjskich i amerykańskich przedstawicieli w AKK, w

ramach i w terminach ustalonych przez AKK, albo, w wypadkach specjalnych, za uprzednim uzgodnieniem z prezydentem AKK.

Uważam za właściwe dodać do powyższego, że w odniesieniu do wszystkich innych punktów, istniejący statut odnośnie AKK na Węgrzech, potwierdzony zo stycznia 1945, pozostaje w mocy na przyszłość.

ZALĄCZNIK II

Używanie własności alianckiej na odszkodowania przez satelitów lub jako „trofea wojenne”.

1). Ciężar odszkodowań i „trofeów wojennych” nie powinien spaść na barki obywateli alianckich.

2). Zasadnicze instalacje. Protestujemy przeciw usuwaniu tej własności alianckiej jako odszkodowań, „trofeów wojennych” lub pod jakimkolwiek innym pozorem. Obywatele aliancy ponieśliby straty w wyniku zniszczenia maszyn i w następstwie tego utraty rynków zbytu i kontaktów handlowych. Pochwylenie własności alianckiej uniemożliwia dotrzymanie przez satelitę jego zobowiązań zawartych w warunkach zawieszenia broni, przywrócenia w całości praw i interesów narodom Sprzymierzonym i ich obywatelom.

Stany Zjednoczone zwracają się do innych mocarstw okupujących o zwrot instalacji wywiezionych i o zaprzestanie ich wywieżenia. W wypadkach kiedy instalacje takie nie będą lub nie mogą być zwrócone, Stany Zjednoczone będą się domagać właściwej, skutecznej i szybkiej rekompensaty obywateli amerykańskich przez państwa satelickie oraz żądać za rekompensata taka miała pierwszeństwo równe zapłacie odszkodowań.

Zasady te stosują się do wszelkiego majątku, w którym udział obywateli alianckich jest całkowity lub poważny. W wypadku wywieżenia własności, w którym udział amerykański lub aliancki jest mniej niż połowa, Stany Zjednoczone domagać się będą odpowiedniej, skutecznej i szybkiej rekompensaty.

3). Bieżąca produkcja. Podczas gdy Stany Zjednoczone nie sprzeciwiają się pokrywaniu odszkodowań z produkcji bieżącej przedsiębiorstw o kapitale alianckim, satelickim państwo musi pokryć natychmiastową i dostateczną rekompensatę obywateli alianckich, włączając w to dostateczne sumy walut zagranicznych lub produktów, tak aby obywatele ci mogli odzyskać wydatkowane sumy w walucie zagranicznej i przekazać umiarkowany dochód ze swych inwestycji. Taka rekompensata musi także mieć pierwszeństwo narówni z odszkodowaniami.

Uważamy za rzecz zasadniczą, aby państwa (satelickie) nie zawierały traktatów, układów lub porozumień, któreby odbierały obywatelom alianckim dostęp, na równych warunkach, do ich handlu, surowców i przemysłu; i aby istniejące w tym względzie porozumienia zostały odpowiednio zmienione.

S K O R O W I D Z TEMATÓW PORUSZONYCH W NUMERACH 1/7 do 6/12 (STYCZEŃ-CZERWIEC 1947 r.)

„PRZEGLĄDU POLSKIEGO“

- Anglia Polityka zagraniczna VII/10-13, 28-29, 59, 77-78, VIII/1, 33, 53-57, 71-72, IX/9-12, 14-20, 62-63, 74, X/53-54, XI/17-23, XII/56.
Stosunki wewnętrzne VII/59, VIII/3-7, IX/36, 59-62, XI/31-32, 53, 66-68, 73, XII/53-56.
Anglia a Stany Zjednoczone IX/35, 36, XI/61.
Albania X/60.
Arabowie IX/25, XI/17-22.
Argentyna X/64, XI/61.
Austria IX/64, XI/50, 55-56, XII/43.
Bomba Atomowa IX/6, 32-34, X/54, 64, XII/69, XII/30-34.
Bułgaria VII/60, X/3, 36.
Chiny VII/66, VIII/62-64, 74, IX/20-25, X/66, XII/26-27, 64-66.
Czechosłowacja VII/44, 62-63, IX/32, 36, XI/57.
Dania IX/11, 36.
Demokracja XI/14-17.
Egipt XII/62.
Estonia VIII/27-29, 35, IX/32.
Finlandia VIII/27, IX/31.
Francja Polityka zagraniczna IX/10-12, 63, XI/77, XII/28.
Stosunki wewnętrzne VII/14-19, 67, 74, VIII/38, 68-70, IX/73, XI/51-51, XII/54.
Genewska Konferencja XI/52-53.
Gospodarce i Społeczne Zagadnienia VII/10-13, 39-40, 58, 66, 68, VIII/3-7, 23-24, 34-35, 37-38, 53-55, 65-66, IX/36, 69-70, X/38, 66, XI/35-38, 52-53, 60-62, XII/16-21.
Grecja VII/63-64, VIII/32-33, 36, 58-59, IX/65-66, X/4-6, 37, 60, 75-77, XI/58, XII/54.
Hiszpania VII/53.
Holandia VIII/38, XII/64.
Indie VII/59, XI/35, XII/54, 66.
Jałta Konferencja VII/51, VIII/43, IX/62, XI/48, 76-79.
Japonia VII/42, 66-67, VIII/34, XI/61, 79.
Jugosławia X/36, XI/78.
Karta Atlantycka VIII/80.
Komunizm (Por. Stosunki wewnętrzne w Polsce) VII/16, 66-67, IX/8, 26-28, 71-72, XI/34, 56-57, 59, XII/34 36, 44.
Kulturalne Zagadnienia VII/43, 54, 69-75, VIII/67-73, IX/71-75, X/67-73, XI/44-46, 63-72, XII/22-26.
Lend-Lease VII/39-40.
Litwa VII/79-80, VIII/27-29, IX/28-30, 32.
Łotwa VIII/27-29, IX/32.
Mandzuria VIII/23-24, IX/23-25.
Mocarstwa Polityka VII/26-29, XII/20-23.
Moskiewska Konferencja IX/9, 41-42, 59, 63/64, X/35-36, 56-61, XI/49-51.
Niemcy (jako przedmiot i podmiot polityki zagranicznej) VII/10-13, 64, VIII/53-56, IX/9-14, 36, 63, X/33-34, 39-41, 56-59, 78-80, XI/26-29, 36, 49-50, 54-55, 77, XII/61.
Stosunki wewnętrzne VII/10-13, 44, 64-65, X/61-63.
Przestępcy wojenni VII/3, 37-38.
Norwegia X/6-8, XII/64.
Obozy Koncentracyjne VIII/19-22, X/36, XI/6-7, 32.
Odszkodowania Wojenne VII/52, 58, VIII/45, 54, X/57-58, XI/77-78.
Persja VIII/7-8.
Pccdam (Konferencja) XII/71-79.
Polska Sprawa polska w polityce międzynarodowej VII/28-29, VIII/7-11, IX/55-56, XI/2-4, 78.
Wojna 1939-45, VII/39-45, XI/26-29, 79-80, XII/67.
Katyń VIII/25-26, X/25-27.
Granice zachodnie VIII/45, IX/1-2, 9-14, 26-28, 41-42, 49-50, 55, X/40, XI/43, 54, XII/52.
Granice wschodnie VIII/1, 52, IX/31-32, X/41, XI/3.
Sytuacja wewnętrzna VII/1-4, 47-51, 53-54, VIII/44-46, IX/26-28, 38-40, 44-48, X/42, XI/41-43, XII/47.
Rząd Warszawski VII/2-3, 47, VIII/2, 37, IX/38-40, 79-80, X/42, XI/78, XII/9-15.
Wybory VII/1, 46-47, 51-52, 79, VIII/1-2, 39-40, 42-43, 49-50, 55-57, IX/35, 38-40, 43-44, 55-58, 77-79, X/52.
Zagadnienia gospodarcze VIII/24, 35, 37, 44-46, X/27-33, 42, XI/41-43, XII/62.

Emigracja cywilna VII 53-54, VIII 47-48, IX 50-54, X 39-41, 43, 44-52, XI 1-2, 40, 43-47, XII 48-52.

Rząd VII 45-47, VIII 1-2, 39-42, IX 37-38, 41-42, XI 39-40.

Repatriacja VIII 46, X 46.

Wojsko VII 5-9, 73, VIII 25-26, 42, IX 50-51, X 46-47, 50, XI 48.

Polonia Amerykańska VIII 47, IX 42-44, X 51-52.

Brytyjczycy o sprawach polskich VII 51-52, 73, 79, VIII 50-51, 76-79, IX 55-57, 79, X 44-46, XII 67.

Amerycanie o sprawach polskich VII 3-4, 51, 79, VIII 49-50, 75-76, 79, IX 57-58, 77-79, XI 47-48.

Populacyjne Zagadnienia VII 40-41, 44, VIII 18, 38, X 27-33.

Portugalia VII 42.

Religijne problemy VII 71-72, 80, X 68-70, XI 9-14, XII 68-70.

Rosja Polityka zagraniczna VII 4, 10-13, 32-38, 42, 65, VIII 11, 7-11, 23-24, 27, 37, 53, 57, 60, IX 31-32, 62-63, X 3-8, 54, XI 9-14, 35, 49-51, 58-59, XII 37-38, 52-53.

Stosunki wewnętrzne VII 2, 30-31, 41, 65, VIII 12-18, 29-32, 36, 37, 57, 60-62, 74, IX 66-68, X 18-10, 63-64, XI 5-8, 33-34, 59, XII 39-43, 60.

Rosja a Ameryka VII 34-38, VIII 60-61, X 3, 35-36, 54, XI 29-30, 31, 33, 73.

Rosja a Anglia XI 22-25, 50-51.

Rosja a Niemcy VIII 53-56, IX 10-12, 26-28, 68, X 33-34, XI 49-50, 54-55, XII 59-60.

Rumunia IX 32, XII 61.

Słowiański Kongres VII 4, 62.

Sprawy Międzynarodowe XII 1-2.

Stany Zjednoczone Polityka zagraniczna VII 10-13, 60-61, VIII 1, 33, 36, 53-57, 59, IX 9-14, 30, 62, X 1-6, 36-37, 53, 55-56, 64, 66, 75-78, XI 34, 36, 49-51, XII 28-29, 43, 56.

Stosunki wewnętrzne VII 43-44, 76-77, VIII 36, 59, IX 32-33, XI 30-31, 60-61, 71-72, XII 64.

Strategia Wojenna VII 19-21, 60-61, VIII 32-33, X 6-7, XI 22-25.

Szwajcaria IX 36.

Szwecja VII 43, 68, XII 64.

Teheran VII 51, XI 75.

Tannu-Tuva (por.: Bomba atomowa) XII 30, 33.

Traktaty Pokojowe VII 57-58.

Turcja VIII 8, 38, X 4-6, 37, X 75-77, XI 17-19.

U.N.O. VII 53, 55-58, VIII 27-29, IX 3-8, XI 76-77 (Rada Bezpieczeństwa).

U.N.R.R.A. VIII 35, IX 7, 53-54, X 49-50, XI 44, 48, 60.

Ukraińcy XI 33-34.

Watykan VII 80.

Węgry VII 22-25, 62-63, IX 64-65, X 3-4, XI 57, XII 59.

Włochy VIII 36, 58, IX 69, X 59-60, XI 34, 48, 56-57, XII 58.

Wynalazki VII 69-70, VIII 33, IX 34-35, X 64, XII 56.

Zbrojenia i Rozbrojenie VII 19-21, 55-56, 60-61, 65-66, VIII 33-34, 55-56, IX 3-9, 32-33, X 64, XI 35-38, 58-59, XII 43-63.

Żdanow, Andrej Aleksandrowicz VII 30-31.

Żydzi IX 49.

(ciąg dalszy ze str. 2 okładki)

Str. 382. Les Presses Universitaires de France. Bibliothèque de la Revue d'Histoire Comparée, Vol. V. Paris, 1946.

Mason, Violet (collected). *Polish Legends. Cover Design and Illustrations.* by M. Walentynowicz. Str. 54. Polish Publications Committee. Hook, Surrey, Cena 2/6.

Łaskiewicz, Stefan. *Opowieści Róży Wiatrów.* Str. 222. Letchworth Printers, Letchworth, 1946.

Mayak, Stanisław Henryk. *Dokąd idziemy?* Str. 134. Orbis (London) Ltd. London, 1947. Cena 5/6.

Nierojowski, Jerzy. *Zmartwychwstanie zabitych.* Str. 62, z nlb. Polski Związek Wychodźstwa Przymusowego. Hanower, 1946.

Norwid, Tadeusz. *Inbrott i Kreml.* Fredborgs, Stockholm, 1946.

Ostrowski, Wiktor. *Safari przez Czarny Ląd.* Szkice z podróży po Keni, Tanganicy, Ugandzie i wyspie Zanzibar. Str. 320. W tekście 211 zdjęć autora. Wydawnictwo „Gryf”. Londyn, 1947. Cena 14/-.

Pankowski, Marian. *Pieśni Pompejańskie.* Str. 54, z nlb. J. Stenuit. Bruksela, 1946.

Perspektywy walki. Zbiór artykułów i rozpraw pod redakcją Z. Zaremby. Str. 72. „Światło”. (Paryż), (1947).

Prus, Bolesław (Aleksander Głowacki). *Lalka.* Powieść w dwóch tomach. T.I. str. 165, T.II str. 159. Wydawnictwo Polskiego Związku Wychodźstwa Przymusowego w Hanowerze, 1946. Cena 15/-.

Les Réfugiés Polonais en Hongrie pendant la Guerre. Str. 93. Editeur responsable: André Raczy. Gerant: Theodore Gorszky, Directeur. Budapest, 1946.

Reymont, Władysław St. *Rok 1794.* Ostatni sejm Rzeczypospolitej. Powieść historyczna. Str. 468. Anula Ltd. London, 1947. Cena 13/-.

Rutkowski, Jan. *Zarys gospodarczych dziejów Polski.* Str. 354. Biblioteka Orła Białego. Rzym, 1946. Cena 6/3.

Seklerskie ballady ludowe. Przetłóżył Jan Kot. Słowo wstępne napisał Ortuay Gyula. Str. 68. Wydawnictwo Biblioteki Polskiej w Budapeszcie, 1943.

Sienkiewicz, Henryk. *W pustyni i w puszczy.* T.I str. 159, T. II str. 158. Wydawnictwo Polskiego Związku Wychodźstwa Przymusowego. w Hanowerze, 1946. Cena 10/-.

Słowacki, Juliusz. *Genezis z Ducha.* Str. 16. Nakładem Polskiego Związku Wychodźstwa Przymusowego w Hanowerze, 1945.

Słowacki, Juliusz. *Wybór pism.* Wiersze różne. Opracował Mieczysław Giergielewicz. Str. 144. Wydawnictwo Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Biblioteka Arcydziel Polskich, T.2. Londyn, 1947. Cena 7/6.

Smoleński, Jerzy. *Morze i Pomorze.* Str. 112, 4 nlb. Wydział Kultury i Prasy Dwaj Jednostek Wojska na Śr. Wschodzie. Jerzolima, 1946.

Strug, Andrzej. *Mogila Nieznanego Żołnierza.* Str. 374. Instytut Literacki. Rzym, 1947. Cena 7/6.

Studnicki, Władysław. *Brazylia.* Kraj. Możliwości osiedlenia. Str. 90, I mapa. Nakładem autora. Rzym, 1946. Cena 3/-.

Undset Sygryda. *Macierzyństwo.* Str. 84. Polska YMCA. Rzym, 1947. Cena 2/6.

Valois, St. de (zebrał). *Najważniejsze przewrota i przepowiadanie na czasy przyszłe.* Str. 29. Skł. Gl. M. Caplin and Co. Press Ltd. Londyn, 1947. Cena 1/6.

Waszyński, Wojciech. *Ruiny i fundamenty.* Str. 141. „Biblioteka Książki Polskiej”. Londyn, 1947. Cena 7/6.

„PRZEGLĄD POLSKI“

Pismo miesięczne, redagowane w charakterze podręcznej encyklopedii bieżących wydarzeń politycznych

JEST DLA KAŻDEGO POLAKA
WYDAWNICTWEM NIEODZOWNYM

Pronumerata roczna £1.16.0

Nowość księgarska

GEN. M. KUKIEL

“SIX YEARS OF STRUGGLE
FOR INDEPENDENCE”

(SZEŚĆ LAT WALKI O NIE-
PODLEGŁOŚĆ)

Cena 2sh.

Do nabycia w księgarniach

„PRZEGLĄD POLSKI“ JEST PISMEM, REDAGOWANYM W TEN SPOSÓB, ABY POSZCZEGÓLNE NUMERY MOĞY ZACHOWAĆ TRWAŁĄ WARTOŚĆ INFORMACYJNĄ A OPRAWIONE W PÓLROCZNIKI UTWORZYĆ RODZAJ MAŁEJ ENCYKLOPEDII WYPADKÓW
POLITYCZNYCH

JEST TO WIĘC PISMO NADAJĄCE SIĘ BARDZIEJ DO STAŁEJ PRENUMERATY NIŻ DORYWCZEGO NABYWANIA POSZCZEGÓLNYCH NUMERÓW, KTÓRYCH W ZWIĄZKU Z OGRANICZENIAMI PAPIEROWYMI MOŻE NIEKIEDY BRAKNAĆ. W PRENUMERACIE NUMERY „PRZEGLĄDU POLSKIEGO“ SĄ ZNACZNIE TAŃSZE NIŻ PRZY NABYWANIU DORYWCZYM

CENA NUMERU W SPRZEDAŻY KSIĘGARSKIEJ
— 4 SZYLINGI, W PRENUMERACIE ROCZNEJ
— 3 SZYLINGI

Cena 4 szylingi

CENA PREN. KWARTALNEJ	0 12 0
CENA PREN. PÓLROCZNEJ	1 01 0
CENA PREN. ROCZNEJ	1 16 0